

0240/
/2001.-6

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2001**

6

(585)

100 LAT „PORADNIKA JĘZYKOWEGO” (1901 -2000)

SPONSORZY JUBILEUSZU

PATRONI MEDIALNI

WARTA
FUNDACJA

ETVP3
Regionalna



PKO BANK POLSKI
SPÓŁKA AKCYJNA

POLITYKA



Program konferencji naukowej: *Język narzędziem myślenia i działania*
(Warszawa, dnia 10-11 maja 2001 r.)

10 maja

- Wystąpienie prezesa Towarzystwa Kultury Języka *Józefa Porayskiego-Pomsty*
- Wystąpienie przewodniczącego Rady Języka Polskiego *Andrzeja Markowskiego*
- Wystąpienie prezesa Polskiego Towarzystwa Językoznawczego *Antoniego Furdala*
- *Halina Satkiewicz*: Rozwój polskiego językoznawstwa w zwierciadle „Poradnika Językowego”
- *Walery Pisarek*: „Poradnik Językowy” na łamach „Języka Polskiego”
- *Irena Bajerowa*: Trwałość i ewolucja pewnych zjawisk językowych z perspektywy początku i końca XX wieku
- *Jadwiga Puzynina*: Słowo poety (obraz języka w poezji Czesława Miłosza i Zbigniewa Herberta)
- *Stanisław Gajda*: Język a stosunki międzyludzkie
- *Andrzej Jacek Blikle*: Język – granice poznania i ekspresji
- *Andrzej Markowski*: Zapożyczenia dawniej i dziś (stan z początku i końca XX wieku)

11 maja

- *Andrzej Bogusławski*: Myślenie życzeniowe i działanie życzeniowe. Jeszcze o rozkazniku i narzędziach pokrewnych
- *Jerzy Pelc*: Dwa pojęcia normy a poprawność
- *Andrzej Maria Lewicki*: „Kamień mi z serca spadł”, czyli o zwrotach frazeologicznych związku głównego
- *Antoni Furdal*: Symbolika narodowa w języku polskim
- *Katarzyna Mosiolek-Kłosińska*: Nazwa *Polska* w deklaracjach ideowych współczesnych polskich partii politycznych

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

Rada Redakcyjna

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk (sekretarz), prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor techniczny: Elżbieta Czajkowska

Korektor: Romuald Tarkowski

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Krystyna Waszakowa</i> : Różnorodność i intensywność procesów przejmowania elementów obcych w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny	2
<i>Monika Olejniczak</i> : 30 lat słowotwórstwa gniazdowego (Rys historyczny)	15
<i>Maria Łojek</i> : Słownictwo homilii w świetle badań statystycznych	32
<i>Roman Ociepa</i> : O współczesnych anglicyzmach w nazewnictwie zawodów i stanowisk służbowych	49
<i>Małgorzata Szembor</i> : Popularne i oryginalne imiona nadawane w Gliwicach w latach 1990-1996	56

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Janusz Adam Dziewiątkowski</i> : Sprawozdanie z konferencji naukowej „Język narzędziem myślenia i działania” zorganizowanej z okazji 100-lecia „Poradnika Językowego”	64
<i>Kwiryna Handke</i> : Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa TNW w 2000 roku	70

RECENZJE

<i>Magdalena Sadecka-Makaruk</i> : Jan Miodek, <i>Rozmyślajcie nad mową</i> , Warszawa 1998.....	72
<i>Marceli Olma</i> : Robert Mrózek (red.), <i>Język w przestrzeni edukacyjnej</i> , Katowice 2000.....	75

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>Edward Breza</i> : Nazwiska <i>Tąta</i> , <i>Tonta</i> , <i>Tontar(a)</i> i podobne	81
<i>Małgorzata Nowak</i> : Zawrotna kariera połączenia <i>dwa w jednym</i>	83

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

Krystyna Waszakowa
(Warszawa)

RÓŻNORODNOŚĆ I INTENSYWNOŚĆ PROCESÓW PRZEJMOWANIA ELEMENTÓW OBCYCH W SŁOWOTWÓRSTWIE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

I. UWAGI WSTĘPNE

O tym, że przeobrażenia polityczne, ekonomiczne, społeczne, kulturowe, jakie dokonały się w Polsce po roku 1989, wpłynęły na dynamikę zmian w zasobie leksykalnym polszczyzny, z pewnością nikogo nie trzeba dziś przekonywać. Choć z perspektywy językoznawczej data ta nie stanowi tak wyraźnej granicy, większość bowiem procesów obserwowanych w tym czasie istniała już wcześniej (nie tylko w polszczyźnie okresu PRL-u, ale nawet pierwszej połowy XX wieku), to jednak nie można nie dostrzegać wpływu tych wszystkich przemian, jakich byliśmy świadkami w ostatnim dziesięcioleciu w Polsce, na zmiany ilościowe i jakościowe w dzisiejszym słownictwie.

W stosunkowo licznych pracach poświęconych tej tematyce dość dużo mówiono o pomnażaniu zasobu słownego polszczyzny poprzez zapożyczenie gotowych jednostek z innych języków — zwłaszcza okcydentalizmów, kalkowanie obcych struktur, tworzenie derywatów słowotwórczych i semantycznych, nowych frazeologizmów itp.

Niniejszy artykuł ma na celu udzielenie w miarę syntetycznej odpowiedzi na następujące pytania: 1) na czym polegają dokonujące się współcześnie procesy adaptacji słowotwórczej nowych elementów obcych? oraz 2) w jakiej mierze stanowią one kontynuację zjawisk wcześniejszych, a w jakiej są wyrazem nowych tendencji?

Z oboma pytaniami wiąże się bardzo ważna dla poruszanej tu problematyki kwestia: w jakim stopniu elementy te są (lub mogą być) rozumiane

przez współczesnych Polaków, niekoniecznie znających języki obce, zwłaszcza angielski czy niemiecki.

Pragnę zaznaczyć, że nie idzie tu ani o sporządzenie wyczerpujących list neologizmów, ani o opis dziedzin, do których się one odnoszą, ale o przyjrzenie się zjawiskom ogólniejszym, wpływającym na sposób rozumienia nowych leksemów, takim jak: zapożyczanie lub tworzenie seryjnych struktur (zwłaszcza tzw. szeregów analogicznych) oraz przenikanie elementów obcych do systemu słowotwórczego polszczyzny, wyrażające się w ich łączliwości z tematami lub formantami rodzimymi.

W polu obserwacji znajdują się również mające wpływ na stopień rozumienia nowych leksemów oraz intensywność ich przejmowania lub tworzenia czynniki takie, jak: wyrazistość (przejrzystość) budowy słowotwórczej neologizmów, a także właściwy im stopień regularności semantycznej. Niebagatelna rola owych czynników wiąże się z tym, że w wielu wypadkach do znaczenia nowego wyrażenia można dotrzeć dopiero poprzez odwołanie się do jego użycia w kontekście syntagmatycznym lub kontekście paradygmatycznym, przywołującym inne leksemy, ewokowane przez daną jednostkę.

Konieczne jest jeszcze następujące doprecyzowanie: wymienione w tytule procesy dotyczą przede wszystkim ostatnich dziesięciu lat. Materiał wykorzystany do badań stanowią należące do kartoteki autorki przykłady (w ogromnej większości rzeczowniki) wyekscerpowane z prasy¹ oraz z różnorodnych prac poświęconych neologizmom tego okresu². Punkt odniesienia, zwłaszcza przy ocenie stopnia intensywności procesów internacjonalizacji polszczyzny, stanowią odpowiednie dane słownikowe oraz wyniki badań językoznawczych z tego zakresu³.

Jak wiadomo, ekspansja okcydentalizmów nie jest bynajmniej zjawiskiem obserwowanym wyłącznie w polszczyźnie. Większość z nich zagościła na dobre również w innych językach słowiańskich. Zjawiskom tym językoznawcy poświęcili wiele prac — tu z uwagi na ograniczone miejsce wymienię tylko te z nich, które mają charakter syntez: *Russkij jazyk konca*

¹ Zebrane neologizmy pochodzą z następujących dzienników i tygodników: „Gazety Polskiej” (oznaczanej dalej skrótem GP), „Gazety Wyborczej” (GW), „Nasze-go Dziennika” (NDz), „Polityki”, „Rzeczpospolitej”, „Wprost” i „Życia”.

² Idzie tu o artykuły i krótkie uwagi drukowane w tym czasie na łamach „Poradnika Językowego” i „Języka Polskiego” oraz wypowiedzi językoznawców zamieszczone w różnych tomach zbiorowych z tego okresu.

³ W tym celu odwołuję się do następujących źródeł: *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. I-XI, Warszawa 1958-1969; *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka, t. I-III, Warszawa 1978-1981 (także jego *Suplementu*, Warszawa 1992) oraz wcześniejszych materiałów Obserwatorium Językowego PAN, zebranych w tomie *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981*, pod red. D. Tekiel, cz. I: A-O, Wrocław 1988, cz. II: P-Z, Wrocław 1989; por. też Waszakowa 1994. Wyodrębnione w dwu ostatnich pracach neologizmy pochodzą głównie z lat 70. i 80., w niektórych wypadkach sięgają początków lat dziewięćdziesiątych.

XX stoletija (1985-1995), Moskwa 1996; *Český jazyk na přelomu tisíciletí* pod red. F. Daneša, Praha 1997; *Nová slova v češtině. Slovník neologizmů* pod red. Olgi Martincovej, Praha 1998; *Dynamika slovné zásoby súčasnej slovenčiny*, Bratislava 1989; *Tendencija internacionalizacii v sovremennych slavjanskich literaturnych jazykach*, pod red. L.N. Smirnova, Moskwa 1997.

II. PROCESY ADAPTACJI ELEMENTÓW OBCYCH W SŁOWOTWÓRSTWIE JĘZYKA POLSKIEGO

1. Jak już wspomniałam, ostatnie dziesięciolecie XX wieku charakteryzuje się bardzo dynamicznym rozwojem warstwy leksykalnej polszczyzny. Główną tego przyczyną są zmiany w rzeczywistości, które wymagają nazwania nowych zjawisk, rzeczy, nowych zawodów itp. Jeśli uwzględnimy ponadto fakty takie, jak: zniesienie cenzury, uintensywnienie oficjalnych i prywatnych kontaktów z zagranicą oraz spowodowany tymi czynnikami rozwój mediów wraz ze wzrastającą rolą Internetu, w którym dominuje język angielski, a także obserwowane w Polsce postawy fascynacji Zachodem, zwłaszcza Stanami Zjednoczonymi, przy braku ogólnego zainteresowania Rosją i jej językiem, a nawet często obserwowanej niechęci w stosunku do niej ze względu na „złe skojarzenia” z epoką sowiecką, to staje się jasne, dlaczego Polacy tak chętnie przejmują okcydentalizmy, głównie o anglosaskim rodowodzie⁴.

W większości wypadków leksemy te są wyrazami międzynarodowymi, a ich droga do polszczyzny bynajmniej nie wiedzie bezpośrednio z Wysp Brytyjskich, ale znacznie częściej z Niemiec, z którymi kontakty nasze są, jak wiadomo, o wiele częstsze. W ogromnym pośpiechu cechującym kończące się stulecie z jednej strony, a braku granic w przepływie informacji z drugiej, języki określonego kręgu kulturowego stają się sobie bliższe w tym sensie, że łączy je w coraz większym stopniu wspólna warstwa słownictwa, zwłaszcza „medialnego” (z pierwszych stron gazet, wypowiedzi radiowych i telewizyjnych — przede wszystkim informacji politycznych i ekonomicznych). Coraz mniej jest bowiem czasu na „staranną obróbkę” słów, ich adaptację do wymogów danego języka.

Obserwacja w dłuższym odcinku czasowym (choćby przez okres jednego dziesięciolecia) owych zjawisk pokazuje jednak, że pożyczki, zwłaszcza te, które ze względów pragmatycznych szybko zadomowiły się w naszym języku, zwykle w jakimś stopniu przystosowują się do jego wymogów.

⁴ Nie bez znaczenia dla omawianej tu kwestii pozostaje również bardzo intensywny w ostatnich latach rozwój telewizji kablowej.

Z określonej w tytule słowotwórczej perspektywy rozważań rezultaty procesów przejmowania elementów obcych w najnowszej warstwie polszczyzny dają się ująć skalarnie. Tworzą bowiem pewne kontinuum, którego zewnętrzne granice wyznaczają z jednej strony absolutnie nie zasymilowane przez polszczyznę wyrazy — cytaty, z drugiej zaś utworzone na jej gruncie derywaty słowotwórcze z formantami obcymi. Między tymi dwoma biegunami istnieje stosunkowo duża różnorodność zjawisk, którym podobnie, jak i tym — nazwanym tu biegunami — przyjrzymy się teraz bliżej.

2. Wyrażenia przeniesione bez żadnych zmian z języków obcych z zachowaniem ich oryginalnej pisowni i wymowy (niekiedy bardzo odmiennej od wymowy zgodnej z zasadami polszczyzny), podobnie jak i wyrazy już zaadaptowane fleksyjnie z perspektywy słowotwórczej przedstawiają „wartość” jedynie potencjalną w tym sensie, że kiedyś mogą stać się elementami podsystemu słowotwórczego polszczyzny jako derywaty (jeśli staną się motywowane), człony złożzeń lub „dawcy” formantów. Mniej liczne w tej grupie leksemy zachowujące w pełni cechy języka, z którego zostały przejęte, w tekstach polskich zwracają na siebie większą uwagę jako niedostosowane pod jakimś względem do polszczyzny.

Stosunkowo dużo jest wyrazów zapożyczonych, które zachowują pisownię oryginalną, czyli taką, jaka jest im właściwa w języku, z którego zostały przejęte. Bywa, że pisownia ta odbiega nawet dość znacznie od tej, jaka obowiązuje w polszczyźnie. Zwykle jest też tak, że sposób wymowy wielu zapożyczeń dość różni się od ich pisowni.

Nowsze tego typu leksemy to: *ecstasy* [ekstasi]⁵, określający rodzaj narkotyku („Celnicy polscy w porozumieniu z niemieckimi zatrzymali dużą ilość przemycanego surowca do wyrobu *ecstasy*”, *Życie* 46/2000)⁶, *transparency* [trensperensi] („[...] wprowadziliśmy w tym departamencie zasady *transparency*, czyli jawności, przejrzystości działania urzędu publicznego”, GP 14/2000), *zombie(s)* [zombi] ‘w horrorach: zmarły człowiek, przywrócony do życia’ („Producenci horrorów omijają cenzurę, kręcąc filmy o tym, jak się w wymyślny sposób morduje *zombie*, cyborg i inne androidy, a one nie są ludźmi”)⁷. Por. też wyrażenia typu *kill vehicle* [kil wi-

⁵ W nawiasie kwadratowym podaję przybliżoną wymowę tych leksemów, które są wymawiane w sposób obcy polszczyźnie; podkreślenie oznacza, że jest to sylaba akcentowana.

⁶ *Collins Cobuild English Dictionary*, The University of Birmingham 1995 (dalej: CCED) podaje: „2. *Ecstasy* is an illegal drug which acts a stimulant and can cause hallucinations”.

⁷ Cytuję za J. Miodek, *Jaka jesteś polszczyzno?*, Wrocław 2000, s. 57. Młodzież używa też połączenia *kompletne zombie* ‘o kimś, kto z różnych względów nie funkcjonuje normalnie — ma dziwny wyraz twarzy, wydaje się nieprzytomny, nic nie kojarzy itp.’ Oba te znaczenia poświadcza CCED: „1. You can describe someone as a *zombie* if their face or behaviour shows no feeling, understanding, or interest in what is going on around them. 2. In horror stories and some religions, a *zombie* is a dead person who has brought back to life”.

kill] („[...] kluczowy element systemu, tzw. kill vehicle, czyli urządzenie niszczące rakiety wroga”, NDz 143/2000) czy coraz powszechniej używane skróty, takie jak CV [si-wi], *www.*, CD [si-di] — od wyrażenia *compact disc* i związany z nim CD-ROM [si-di-rom], DVD [di-vi-di].

3. Niektóre spośród najnowszych w polszczyźnie zapożyczeń słowotwórczo „obojętnych”, zachowujących obcą pisownię i wymowę podporządkowały się regułom polskiej fleksji. Do tej grupy należą m.in. wyrażenia takie, jak: *billboard* [bilbord] („Wraz ze zmianami przyszedł do nas billboardy, wielkie tablice reklamowe, którymi są dziś obstawione polskie ulice i drogi”, *Życie* 27/1999), *bluetooth* [blutus] („Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przy użyciu prostego wzmacniacza zasięg *bluetootha* może wzrosnąć nawet do 100 m., to realne jest prowadzenie wszelkich rozmów z telefonu komórkowego w dużym biurze bez dotykania aparatu”, *Życie* 20-21 V 2000), *evergreen* [ewergrin], funkcjonujące jako określenie ciągle popularnego, wiecznie żywego utworu muzycznego (melodii, piosenki itp.) („Ciągle obecne na listach przebojów piosenki — evergreeny zespołu The Beatles”, *Teleexpress*), *handout* [hendajt] („Syntetyczny wykaz wszystkich danych znajdują państwo na handoutach”), *skate* [skejt] — słowo to bywa też zapisywane w postaci fonetycznej, jak w następującym cytacie: „Skejci dość często bawą się na murach, najczęściej po prostu kultowe słowo SKATE albo SK8, co po angielsku wymawia się tak samo [skejt]”, NDz 128/2000.

Fleksyjnie przyswojone są także ogólnie używane skróty typu PIN (z ang. *Personal Identification Number*) („Jeśli nie podasz PIN-u, bankomat nie wyda ci pieniędzy”), ABS (z ang. *Anti Blocking System*) („Zamek centralny i ABS należą do standardowego wyposażenia nowego Punto; nasze stare Punto niestety nie ma ABS-u”).

Mówiąc o zapożyczonych skrótach, warto wspomnieć nie tylko o stosunkowo nowym, choć całkiem już zadomowionym w polszczyźnie, słowie *Internet* [Internet], z ang. *International net*, ale także o skrócie WWW oznaczającym światową sieć witryn internetowych (od ang. *World Wide Web*) i jego odpowiedniku *Web*⁸, nawiązującym do angielskiego skrótu *The Web*⁹. Element *web* [leb] jest znany użytkownikom polszczyzny, zwłaszcza korzystającym z Internetu, ponieważ występuje on w szybko powiększającej się serii zapożyczeń, typu: *web/miles* („Nowością są webmiles — punkty podobne do oferowanych przez niektóre towarzystwa lotnicze. Zbiera się je przy zakupie (internetowych) wirtualnych ofert wakacyjnych, a ich odpowiednia liczba gwarantuje klientowi premię”, *Wprost* 19/2000), *web/line*, *web/music*, *web/pad(y)* („Webpady, tzn. tabliczki internetowe są płaskie, mają kolorowe wyświetlacze i wzmocnione obudowy, a zamiast

⁸ W *Słowniku terminów komputerowych* B. Pfaffenbergera, Warszawa 1999 (STK) przy haśle *Web* znajdujemy informację: „Niepoprawne zamiast WWW”.

⁹ W CCED przy trzecim znaczeniu hasła *web* podano następującą informację: „The Web is the same as the World-Wide Web”. W polszczyźnie skrót ten bardziej rozpowszechniony jest w postaci *www*.

klawiatury — plastikowy rysik”, GW 17/1999), *web/master* („Gwałtownie rośnie zapotrzebowanie na fachowców w dziedzinie usług teleinformatycznych, zwłaszcza na webmasterów, czyli twórców stron www, którzy będą je także uaktualniać”, Wprost 19/2000)¹⁰.

Wolno sądzić, że powtarzalność inicjalnej części *web* w powyższych wyrazach obcych w minimalnym tylko stopniu może wpłynąć na ich rozumienie przez Polaków, nawet wtedy, gdy wiedzą oni, że skrót *Web* jest odpowiednikiem znanego polszczyźnie ogólnej skrótu *WWW* i dzięki temu być może łatwiej kojarzą element *web* z Internetem.

4. Bardziej określony związek ze słowotwórstwem wykazują zapożyczenia przypominające swoją budową formacje słowotwórcze współczesnej polszczyzny. Idzie tu o wyrazy (często układające się w serie), które ze względu na ich podobieństwo formalne do wyrazów będących derywatami można uznać na obecnym etapie ich obecności w języku polskim za jednostki formalnie podzielne. Być może niektóre z nich z czasem, uzyskawszy motywację słowotwórczą, staną się derywatami w polszczyźnie. Oto przykłady licznej serii nowych tego typu wyrazów, w których powtarzalnej części *-ing* przypiszemy status pseudoformantu: *brush/ing* [braszing] ‘zabieg kosmetyczny: oczyszczanie skóry twarzy za pomocą specjalnych szczoteczek’, *lift/ing* ‘chirurgiczne naciąganie, wygładzanie skóry’, *pierc/ing* [pirsing] ‘robienie małych dziurek w ciele w celu umocowania kolczyków i innych ozdób’, *clubb/ing* [klabbing] ‘przesiadywanie (głównie przez młodzież) w klubach z muzyką lub pubach młodzieżowych’, *bill/ing* [biling] ‘komputerowe rejestrowanie wszystkich połączeń telefonicznych z danego aparatu wraz z czasem ich trwania’, a także ‘wydruk zawierający wykaz rozmów telefonicznych’ („Można skorzystać z billingu, gdy chcemy się dokładnie rozliczyć z właścicielem naszego telefonu”, Wprost 18/1999), *screen/ing* [skringing] („Dziś w Brukseli rozpocznie się kolejna faza screeningu — prześwietlania polskiego prawa pod kątem zgodności z prawem Unii Europejskiej”, NDz 104/1998).

Pseudoformanty: *-er, -or* mamy podstawy wydzielić w wyrazach takich, jak: *research/er* [riserczer] („Wiadomości zdobywać będą researcherzy, opracowywać menedżerowie informacji”, Wprost 19/2000), *post/er*, *provid/er* (internetowy) [prowajder], *pag/er* [pejdzer], *que/er* [kleer] („Autor zauważył, że politycznie poprawne określenie homoseksualistów brzmi dziś: queer [...]. W przyszłości nie ma być już nawet płci. Wszyscy będą właśnie queer”, GP 18/2000)¹¹, *hack/er* // *haker* [haker] ‘włamywacz

¹⁰ Jak dotąd nie znalazłam ani jednej tego typu konstrukcji z członem rodzimym.

¹¹ W CCED przy hasle *queer* podano następującą definicję dla *queer* jako rzeczownika: „2. People sometimes call homosexual men queers; an informal use which some people find offensive”, a przy znaczeniu pierwszym: „1. Something that is queer is strange; an old fashioned use”.

komputerowy', *heal/er* [hiler] 'uzdrowiciel', *serw/er* (internetowy)¹², *object/or* [obdzektor] 'przeciwnik służby wojskowej w każdej postaci, publicznie protestujący przeciwko niej', *intercept/or* [interseptor] („[...] system złożony z radarów wykrywających rakiety przeciwnika i tzw. interceptorów, czyli rakiet przechwytyjących, które mają niszczyć w powietrzu”, NDz 143/2000).

5. Czasem z zapożyczonego leksemu wyodrębniany jest jego segment końcowy, który przejmuje część znaczenia danego wyrazu i zaczyna funkcjonować w języku zapożyczającym jako formant lub człon złożenia w derywatach utworzonych przez analogię do pierwotnego zapożyczenia lub do wyrazu z serii tego typu struktur.

W taki właśnie sposób w latach 80. stał się formalnie podzielny rzeczownik *Watergate*, w którym wyodrębnionemu segmentowi *-gate* przypisano cechy 'afery, skandal'. Jak wiemy, z czasem element ten zaczął pełnić w polszczyźnie funkcję taką, jaka przysługuje sufiksom. O jego produktywności w polszczyźnie świadczy ponad kilkadziesiąt derywatów utworzonych w latach 90., typu *cytrynagate*, *parysgate*, *FOZZgate*, *clintongate*, *kohlgate*¹³.

Podobnie rzecz wygląda w przypadku rzeczowników z członem *-holik*. Pierwowzorem dla licznej serii neologizmów tego typu było zapożyczenie *workaholik*, które ze względu na obecność w polszczyźnie wyrazu *alkoholik* łatwiej niż wyraz *Watergate* zyskało podzielność formalną.

Podstaw do uznania części *-holik* za produktywny sufix (lub w przypadku zapożyczeń nie mających w polszczyźnie motywacji — pseudofor- mant) dostarcza liczący co najmniej kilkanaście formacji utworzonych na gruncie polszczyzny — w wielu wypadkach poprzez kalkowanie struktur obcych — szereg analogiczny, do którego należą m.in. *pracoholik*, *seksoholik*, *mlekoholik*, *zakupoholik*, *sklepoholik*, *internetholik*, *stodyczoholik*, *teleholik* 'uzależniony od telewizji'. Tym samym rzeczownik *dataholik* („Dataholicy — to ludzie uzależnieni od Internetu”, GP 1/1998) obecnie ma status wyrazu formalnie podzielnego, ale nie derywatu¹⁴.

Podobnie jak to było w przypadku zapożyczeń *Watergate*, *workaholik*, których dostosowanie do wymogów polszczyzny spowodowało powstanie

¹² W STK przy haśle *serwer* podano jako drugie znaczenie „W Internecie program dostarczający informacje w odpowiedzi na żądanie zewnętrzne przekazane łączami internetowymi”.

¹³ B. Kreja w artykule *Drobiazgi słowotwórcze. 31. O formancie -gate 'afery, skandal'*, zamieszczonym w „Języku Polskim” LXXIII, 1992, 1-2, s. 63-68 odnotował 30 różnych wyrazów z członem *-gate*. Zebrany przeze mnie w okresie późniejszym materiał dowodzi niesłabnącej produktywności tego formantu, choć przyrost neologizmów tego typu wydaje się mniejszy. Na marginesie odnotujmy, że wyraz *kohlgate*, zwykle wymawiany przez Polaków jako *kolgejt* staje się fonetycznym równoważnikiem innego zapożyczenia *colgate* (por. *pasta do zębów colgate*).

¹⁴ Argumentem za uznaniem części *-holik* za człon złożenia może być to, że w wielu wypadkach łączy się on z pierwszym członem za pomocą interfiksów *-o-*.

— można rzec na naszych oczach — dwu nowych typów słowotwórczych, dziś obserwujemy „zdobywanie samodzielności” przez człon *cyber-*. Przejęty do języka polskiego wyraz *cyberspace* po przekalkowaniu przyjął postać *cyberprzestrzeń* i stał się w szybkim tempie podstawą bardzo produktywnego modelu strukturalno-semantycznego, w którym człon *cyber-*, wprawdzie związany formalnie i semantycznie z istniejącymi wcześniej w polszczyźnie wyrazami *cybernetyka*, *cybernetyczny* (oba notowane są w SJPD i SJPSz), wykazuje względem nich odrębność — jego znaczenie jest bardzo wyraźne: ‘elektroniczny, wirtualny, istniejący w sieci informacyjnej, związany z komputerem itp.’ Por. *cyberwojna* („Ponadto zakłada on „cyberwojnę” przeciwko Miloszewiciowi poprzez wykorzystanie piratów komputerowych, którzy mieliby wejść do systemów banków zagranicznych, by „oczyścić” konta bankowe prezydenta Jugosławii”, NDz 120/1999), *cyberdyskusja*, *cyberhandel*, *cyberkawiarnia*, *cyberterrorizm*, *cyberprzestępca*, *cyberprawo*, *cyberstrażnik* („[...] Elektronicznego strażnika zakłada się na rękę lub nogę na okres od dwóch do ośmiu tygodni [...]; wychodzić z cyberstrażnikiem może tylko ten więzień, który ma gdzie spędzać wyznaczone godziny kary”, NDz 142/2000) i wiele innych (wśród nich liczne są kalki wyrażeni angielskich, np. *cyberwar* : *cyberwojna*, *cyberCafe* : *cyberkawiarnia*)¹⁵.

6. Interesujące z punktu widzenia niniejszych rozważań są procesy adaptacji słowotwórczej zapożyczeń za pomocą morfemów, których podstawowa funkcja polega na włączaniu tego rodzaju wyrazów w paradygmat odmiany, właściwy dla danej części mowy. Dotyczy to tworzonych od świeżo przejętych wyrazów obcych następujących typów derywatów: przymiotników z przyrostkiem niemal nieograniczenie produktywnym *-owy* i czasowników z przyrostkiem tematycznym *-owa(ć)* lub o postaci rozszerzonej *-izować*, od których z kolei mogą być derywowane w sposób prawie kategoriałny rzeczowniki z sufiksem *-anie//enie*. Procesy te prowadzą do powstawania załączkowych gniazd słowotwórczych. Oto przykładowe układy tego typu:

chip [czip] ‘zminiaturyzowany układ elementów elektronicznych’ → *chipować* → *chipowanie* („Przeciwnicy „chipowania” zwierząt obawiają się zastosowania aktywnie działających urządzeń elektronicznych [chipów] na ludziach”, NDz 121/2000);

tuning [tiuning//tuning] → *tuningowy*, *tuningować*, *tuningowanie* („Tuningiem zwyczajowo określa się wszelkie prace usprawniające samochód, zmieniające jego seryjne parametry, poprawiające osiągi, zachowanie na drodze i wygląd, wreszcie dostosowujące właściwości samochodu do indywidualnych gustów jego właściciela”, Motor 30/ 1998);

¹⁵ Licznych przykładów konstrukcji tego typu dostarcza artykuł Donaty Ochmann, *Złożenia z „cyber-” we współczesnym języku polskim*, „Język Polski” LXXX, 2000, z. 1-2, s. 23-34.

zapping [zapping] 'szybkie przerzucanie się z kanału na kanał przy użyciu pilota; skakanie po programach telewizyjnych' → *zappować, zappowanie, zapper*;

offset → *offsetowy* („Brakuje pieniędzy na właściwy marketing. Nadzieją jest *offset* [...]. *Offset* związany jest z zakupami, dokonywanymi przez rząd za pieniądze podatników. [...] W Polsce obowiązuje ustawa *offsetowa*”, NP 21/2000);

e-mail [i-mejl//e-majl] 'poczta elektroniczna' → *e-mailować//zemailować; emailowanie, e-mailowy*.

Skoro mowa o *e-mailu*, to nie można nie wspomnieć o nowej bardzo dziś ekspansywnej serii wyrazów utworzonych na wzór tego wyrazu, który jest skrótem wyrażenia *electronic mail*, takich jak:

e-autor 'autor książek elektronicznych',

e-banking 'załatwianie spraw bankowych przez sieć elektroniczną',

e-book 'książka elektroniczna',

e-business 'biznes elektroniczny',

e-market 'rynek internetowy',

e-commerce 'handel za pośrednictwem Internetu' („Bardzo ważnym czynnikiem kształtującym rynek *e-commerce* na całym świecie jest udział w nim małych i średnich przedsiębiorstw. Polskie firmy tej wielkości często nie są w stanie ponieść kosztów związanych z wdrożeniem zaawansowanych technologii umożliwiających handel za pośrednictwem Internetu. Zwalniają więc z rozpoczęciem handlu elektronicznego albo korzystają z tańszych rozwiązań”, Życie 27/2000).

Wyrażenia tego typu bywają też spolszczane przez kalkowanie drugiego ich członu, por. *e-rynek, e-handel, e-książka* („*Newsweek* obwieścił początek nowej ery: *e-książki*. Zwykle książki otwierają jakiś świat, *e-książki* oferują cały świat — pisał *Newsweek*. Jedno naciśnięcie klawisza i już na ekranie mamy inną książkę. [...] Do tego *e-książka* chroni środowisko naturalne — rzecz nie bez znaczenia w Ameryce. Żeby ją wydać, nie wycięto ani jednego drzewa”, Magazyn GW 23/2000).

W polszczyźnie ogólnej spotykamy coraz więcej takich struktur; w niektórych wypadkach niekoniecznie są to kalki; być może niektóre wyrazy zostały utworzone na gruncie naszego języka przez analogię do samego modelu. Są to m.in. *e-firma, e-giełda, e-gospodarka* („W Polsce istnieje szansa i potrzeba zintensyfikowania inwestycji w rozwój *e-gospodarki*, która może przyjąć tysiące nowych pracowników oraz zacząć wytwarzać znaczący dochód [...], lepiej i efektywniej byłoby zacząć tworzyć nowe miejsca pracy w sektorze teleinformatycznym, a przez niego w firmach przekształcających się w *e-firmy*”, NDz 175/2000), *e-klient, e-literatura, e-notatki, e-rada, e-świat, e-telefon*.

Wspominam o nich dlatego, że istnienie tej serii nie pozostaje bez związku z omawianymi tu procesami słowotwórczymi. Przytoczone przykłady każą zastanowić się nad dwiema kwestiami. Po pierwsze, czy można

je uznać za reprezentujące nowy typ słowotwórczy w polszczyźnie, a po drugie, jaki status słowotwórczy przypiszemy owemu członowi *e-*.

Pod pewnymi względami element *e-* w wyrażeniach omawianego typu jest paraleny do pierwszych zdeintegrowanych członów złożeń, takich jak *euro-* (← *Europa*, *europejski*), *tele-* (obocznego do *telewizyjny* lub *telefoniczny*), *inter-* (obocznego do *internacjonalny*) czy wspomnianego wcześniej *cyber-*. Mimo obiekcji związanych z bardzo krótką formą pierwszego elementu w formie *e-mail*, czyli zupełnie nieuzasadnioną na gruncie polszczyzny jego dezintegracją, struktury te można uznać za szczególny rodzaj kompozytów. Jak wiadomo, wśród złożeń zdarzają się formy z dywizem, nie są to jednak człony tak silnie zdeintegrowane, por. przykłady podane w książce *Nowe słownictwo polskie* pod red. T. Smólkowej: *eko-religijny*, *galeria-pizzeria*, *porno-film*, *stop-klatka*, *seks-shop*, *show-biznes*. Nie ma natomiast racjonalnych podstaw, aby segment *e-* w wymienionej powyżej serii wyrazów traktować jako prefiks.

O ile w języku angielskim skróty o budowie paralennej do formy *e-mail* są czymś naturalnym (por. wyrażenia typu *m-commerce* ← *mobile commerce*, *m-phone* ← *mobile phone*, *H-bomb* ← *hydrogen bomb*, a także *T-shirt*), o tyle w polszczyźnie są one wyjątkowe. Nie wykluczone, że jeśli przyrost tego typu jednostek w następnych dziesięcioleciach okaże się równie intensywny jak obecnie, to być może trzeba będzie mówić o powstaniu w polszczyźnie końca XX wieku nowego rodzaju struktur uniwerbizowanych.

7. Świadectwem o wiele większego zadomowienia się leksemów obcych w polszczyźnie jest ich adaptacja słowotwórcza, która wyraża się w uzyskaniu przez wyraz w całości zapożyczony statusu derywatu na gruncie języka polskiego. Może ona przebiegać w ten sposób, że dane zapożyczenie wchodzi do polszczyzny wraz z całą swoją rodziną, tzn. słowami powiązаныmi z nim relacjami słowotwórczymi w „języku-dawcy”. Tak było na przykład w przypadku wcześniej zapożyczonych rodzin wyrazów, takich jak: *aborcja*, *aborcjonista*, *antyaborcjonista*, *proaborcjonista* czy *lobby*, *lobbying*, *lobbista* albo przejętych stosunkowo niedawno, takich jak: *skate*, *skating*, *skateboard*.

W wielu wypadkach tego typu wyraz obcy „zdobywa” motywację słowotwórczą po utworzeniu na gruncie polszczyzny wyrazu motywującego, np. odpowiedniego czasownika, gdy zapożyczone rzeczowniki są nazwami czynności. Przykładowo: czasowniki *lobbować*, *sponsorować*, *surfować* zostały utworzone odpowiednio od rzeczowników *lobbying*, *sponsoring*, *surfing*. Genetycznie są więc wyrazami podstawowymi, ale zgodnie z zasadami synchronicznego słowotwórstwa strukturalnego dają się opisać jako derywaty, ponieważ powstałe na gruncie polszczyzny odpowiednie czasowniki można uznać za ich podstawy motywujące. O większym stopniu zakorzenienia tego typu zapożyczeń w polszczyźnie powiemy wtedy, gdy utworzone od nich czasowniki są znacznie częściej używane.

Niektóre wyrazy obce zyskują motywację słowotwórczą wtedy, gdy rozszerzeniu ulegają znaczenia wyrazów już istniejących. Stało się tak np. w przypadku neologizmów z lat osiemdziesiątych: *promocja*, *elektorat*, które wpłynęły na rozszerzenie znaczeń wyrazów *promować* i *elektor*, dzięki czemu zapożyczenia zyskały status derywatów słowotwórczych i tym samym lepiej zakorzeniły się w polszczyźnie.

O dużym stopniu zadomowienia w języku polskim elementów obcych świadczą utworzone z ich udziałem derywaty. Chodzi tu zarówno o formacje proste i złożone z tematami i formantami obcymi, jak i o różnego typu hybrydy. O tym, że zapożyczony wyraz lub wyodrębniona jego część zaczyna żyć samodzielnym życiem w „języku-biorcy”, najlepiej świadczą neologizmy niewątpliwie powstałe na gruncie rodzimym. Przykładowo od zapożyczenia *yuppie(s)* [jap(s)] utworzono przez dodanie sufiksów rodzimych derywaty *japiszon* i *japiszowatość*, a od *punk* — *punkciarz*, *punkowiec*, *punkowa*.

O niesłabnącej produktywności formantów i obcych członów złożeń¹⁶ w polszczyźnie z wiadomych względów najwyraźniej świadczą utworzone na jej gruncie neologizmy z obcymi formantami od rodzimych podstaw zarówno nazw własnych (por. *balcer/oid*, *balcer/yzacja* ← *Balcerowicz*, *kuroni/ada* ← *Kuroń*, *labud/yzacja* ← *Labuda*, *lepper/iada*, *lepper/yzm* ← *Lepper*, *pezzetpeer/ia*, *post/pezzetpeer/owski* ← *PZPR*, *unita*, *uni/onista*, *pro/unij/ny* ← *Unia Wolności*, *walendziak/izm* ← *Walendziak*), jak i nazw pospolitych, por. *gigakłamstwo*, *megakłamca*, *ekomaluch*, *ekolek*, *ekorozwój*, *telemost*, *gimbus* itp.

Produktywności obcych formantów i członów złożeń¹⁷ w polszczyźnie dowodzą także nowe rzeczowniki mające motywację słowotwórczą, utworzone (niekoniecznie na gruncie naszego języka) według znanych modeli słowotwórczych¹⁸. Tworzą one serie leksemów o analogicznej budowie, niekiedy — jak w przypadku derywatów z członem *euro-* bardzo liczne¹⁹.

¹⁶ Rozważania na temat odróżnienia formantów od członów złożeń, niewątpliwie bardzo istotne dla omawianej tematyki, ze względu na ograniczone rozmiary niniejszego tekstu pozostawiam na boku.

¹⁷ Jak wiadomo, w przypadku wyrazów o obcych tematach słowotwórczych i formantach bardzo trudno jest mieć absolutną pewność, że dana struktura rzeczywiście powstała na gruncie rodzimym. Dotyczy to również wielu hybryd, które mogą być kalkami.

¹⁸ O produktywności rzeczownikowych formantów obcych w polszczyźnie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych oraz z początku dziewięćdziesiątych pisałam w książce i artykułach — por. K. Waszakowa, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Warszawa 1994; *Tendencje rozwojowe w słowotwórstwie polszczyzny końca XX wieku*, [w:] *Przemiany współczesnej polszczyzny*, red. S. Gajda, Z. Adamiszyn, Opole 1994, s. 53-60; *Dynamika zmian w zasobie leksykalnym najnowszej polszczyzny*, „Poradnik Językowy” 1995, z. 3, s. 1-12.

¹⁹ Obserwowany dziś wręcz lawinowy przyrost rzeczownikowych i przymiotnikowych struktur z *euro-*, których jest już co najmniej 200, wiąże się przede wszystkim z politycznymi i gospodarczymi aspiracjami Polski po zmianach 1989 roku.

Oto kilka przykładów nowszych struktur tego typu: *debatant* ← *debat*//*debatować* („Kolejni debatanci raczej podzielali tezę, że jest kiepsko, ale nie widzieli drogi wyjścia”, *Życie* 229/2000), *definicjant* ← *definicja*//*definiować*, *surfista* ← *surfing*//*surfować*, *organizier* ‘elektroniczny kalendarzyk z notatnikiem’ („Organizer Forda. Nazywa się „24.7”. 24 godziny na dobę przez siedem dni w tygodniu ma zapewnić swoim pasażerom dostęp do wszelkich informacji i dojazd do wybranego miejsca”, *Magazyn GW* 20/2000), *skater* ← *skating*, *skateboardzista* ← *skateboard*, *telepizza* ‘pizza na telefon’, *globalkryzys*, *infolinia*, *infowitryna*, *renaturalizacja* („Projekt renaturalizacji strefy buforowej Narwiańskiego Parku Narodowego”, NDz 79/2000), *biodiesel* („Lepszy jest tzw. biodiesel — czyli przerobiony na paliwo (estry) olej rzepakowy”, NDz 139/200), *technofan(Ń)*, *ekoman(Ń)*, *ekofeminizm*, *africanada*, *clintoniada*, *globalizacja*, *demokratyzator*, *prywatyzator*, *reprivatyzator*, *koncesjonariusz*, *bloker(s)* („Młodych ludzi stojących pod blokami określa się mianem blokereków. Nazwa pochodzi od zamieszkiwanych przez nich osiedli z wielkiej płyty — blokowisk. Najczęściej pochodzą z rodzin patologicznych, nieliczne przypadki z rodzin dobrze sytuowanych”, NDz 258/2000)²⁰ i wiele, wiele innych.

III. PODSUMOWANIE

Charakterystyczne dla ostatniego dziesięciolecia nasilenie się tendencji do internacjonalizacji polskiego słownictwa, której wyrazem jest m.in. omawiana tu różnorodność zabiegów słowotwórczych, może być interpretowana jako świadectwo zarówno otwartości Polaków na to, co obce, jak i cechującego nas braku dystansu w przejmowaniu obcych elementów. Na dynamikę owych procesów niewątpliwie wpływ mają również czynniki takie, jak tempo życia, zwiększająca się otwartość mediów aż do zniesienia niemal wszystkich granic (jak to ma miejsce w Internecie). Nie można jednak zaprzeczyć, że procesy te dowodzą rozwoju naszego języka i wpływają na bogactwo jego słownictwa. Ich intensywność w pewnym stopniu może wiązać się z tym, że zarówno same zapożyczenia, jak i struktury powstałe pod ich wpływem, w sposób właściwy spełniają funkcje komunikacyjne — dotyczy to oczywiście tych z nich, które cechuje wysoki stopień kondensacji semantycznej i jednocześnie przejrzystości formalnej. Derywaty stosunkowo łatwo rozpoznawalne dzięki takim ich cechom, jak seryjność,

²⁰ Wyraz *bloker(s)*, choć ma wykładnik liczby mnogiej, w języku polskim używany jest zwykle w liczbie mnogiej i ma postać *blockers(Ń)*. Tego typu struktury, wzorowane na angielskich rzeczownikach w liczbie mnogiej z najbardziej znanym przykładem *The Beatles*, którego postać spolszczona brzmi *Beatels(Ń)*, co pewien czas pojawiają się w naszym języku — np. w latach 80. przeciwników budowania tamy określano mianem *tamersów*.

produktywność, a także przewidywalność, mogą być rozumiane bez pomocy kontekstu syntagmatycznego (lub z niewielkim jego udziałem) i tym samym mniej przysparzają kłopotów Polakom niż nowe jednostki, w których cechy te występują w mniejszym natężeniu.

Jeśli polszczyzna ma być językiem żywym, sprawnym, funkcjonalnie wystarczającym, musi się rozwijać, w tym również przez kontakty z innymi językami. Ważne jest, aby nie zatraciła przy tym swojego indywidualnego charakteru, a dla dużej części jej rodzimych użytkowników nie stała się językiem obcym w tym sensie, że w ogromnej mierze niezrozumiałym. Sama otwartość polszczyzny na okcydentalizmy, w większości o statusie internacjonalizmów, w moim przekonaniu nie stanowi zagrożenia dla naszego języka. O rzeczywistym zagrożeniu moglibyśmy mówić wtedy, gdybyśmy zaobserwowali zaniechanie wszelkich działań służących językowej adaptacji przejmowanych elementów obcych. Omówione w niniejszej pracy słowotwórcze sposoby dostosowywania elementów obcych do polszczyzny pokazują, że w tym zakresie wcale niemałe możliwości naszego języka zasadniczo są wykorzystywane. Przyznać jednak trzeba, że „inwazja” niektórych typów zapożyczeń, zwłaszcza tych, które albo zupełnie nie poddają się procesom adaptacji, albo ulegają im tylko w minimalnym stopniu, może budzić zaniepokojenie o czystość naszej mowy, niemniej jednak nie jest to, jak sądzę, właśnie teraz zjawisko szczególnie niebezpieczne. Jak wiemy z historii polszczyzny, parokrotny obfity przyływ obcego słownictwa bynajmniej nie zahamował jej rozwoju. Nie oznacza to jednak wcale, że dziś mamy bez zastrzeżeń przyjmować wszystko to, co do polszczyzny „wpadnie”.

Monika Olejniczak
(Warszawa)

30 LAT SŁOWOTWÓRSTWA GNIAZDOWEGO (Rys historyczny)

Grupowanie wyrazów zbudowanych wokół wspólnego im wszystkim rdzenia ma w językoznawstwie długą tradycję¹. Jednakże układanie wyrazów pochodnych synchronicznie² w rozbudowane struktury, których centrum stanowi jeden leksem niepochodny, jest stosunkowo nową metodologią badawczą. Żadna zaś nowa metoda badań naukowych nie powstaje od razu; wszystkie są wypracowywane latami przez zespoły uczonych, najczęściej z różnych ośrodków. Ta prawda dotyczy również słowotwórstwa gniazdowego. W tym artykule spróbujemy prześledzić i opisać (z konieczności skrótowo), jak powstawał i rozwijał się ten sposób badania leksyki, co osiągnięto dzięki jego zastosowaniu i jakie jeszcze możliwości badawcze otwiera przed uczonymi.

Trudno precyzyjnie wskazać i czas, i miejsce powstania słowotwórstwa gniazdowego. M. Skarżyński³ proponuje datę umowną: 1963 — rok rozpoczęcia prac nad słownikiem A.N. Tichonova⁴ (jak do tej pory jedynym ukończonym słownikiem słowotwórczym). Instytut Pedagogiczny w Samarkandzie, gdzie m.in. pracował zespół Tichonova, nie był jednak jedynym, w którym kształtowała się metodologia gniazdowa. Pod koniec lat siedemdziesiątych można było wskazać jeszcze trzy takie placówki⁵: Instytut Języka Rosyjskiego Akademii Nauk ZSRR, Uniwersytet Leningradzki i Uniwersytet Kijowski. Podstawą badań była w tych placówkach gramatyka generatywna.

Właśnie badanie struktury systemu słowotwórczego i reguły tworzenia słów w języku interesowały zespół moskiewski. Na bazie zaproponowanej

¹ Choćby budowa hasel słownika Lindego i słowników etymologicznych.

² Termin używany w znaczeniu wypracowanym przez R. Grzegorzyczkową i J. Puzyninę, por. *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, red. R. Grzegorzyczkowa, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1998, s. 361-362.

³ Por. M. Skarżyński [1999a], s. 155.

⁴ Tę informację podaje A.N. Tichonov, por. [1978], s. XV.

⁵ Informacje te zaczerpnięto z artykułu L. Jochym-Kuszlukowej [1978].

przez S.K. Šaumjana⁶ gramatyki aplikatywnej przygotowywano tam słownik gniazdowy współczesnego języka rosyjskiego⁷. Model generatywny Šaumjana zakładał wielostopniowe tworzenie wyrazów, począwszy od nieokreślonego, bezpostaciowego słowa rdzennego⁸, oznaczanego umownie jako zero. Rodzaj pochodności słotwórczej, czyli derywację czasownika, rzeczownika, przymiotnika lub przysłówka, wyznaczały relatory (R_1, R_2, R_3, R_4, R_5), odpowiadające dołączanym afiksom — tworzącym odpowiednie części mowy. Powstawały w ten sposób R-słowa ($R_1O, R_2O, R_3O, R_4O, R_5O$, a na kolejnych stopniach pochodności, np. $R_3R_2O, R_4R_3R_2O, R_1R_2O, R_2R_1R_2O$) — idee, których reprezentantami mogłyby być odpowiednie słowa języka naturalnego. Procesy derywacyjne Šaumjan ilustrował grafami. Wierzchołki grafu oznaczały kolejne takty pracy generatora słów, kierunki strzałek — charakter przyłączanych formantów: \swarrow tworzenie czasownika (relator R_1), \downarrow tworzenie rzeczownika (R_2), \searrow tworzenie przymiotnika (R_3), \rightarrow tworzenie przysłówka (R_4, R_5). Początek grafu zawsze stanowiło rdzenne słowo (0); dopiero od niego generowano leksem w języku naturalnym nie-pochodny.

Definicję gniazda słotwórczego znajdziemy w nieco późniejszej pracy E.L. Ginzburga (powstałej także na gruncie gramatyki aplikatywnej):

Gniazdo słotwórcze to uporządkowany zbiór relacji motywacyjnych pomiędzy wyrazami gniazda, przy czym bliskość znaczeniowa tychże wyrażona jest w sposób oczywisty poprzez obecność alloform jednego i tego samego morfemu rdzennego w każdym słowie⁹.

Należy podkreślić, że takie rozumienie terminu oznacza nacisk na typ i jakość relacji słotwórczych łączących wyrazy, a nie na kryteria doboru samych elementów gniazda.

Prace generatywistów nie zostały uwieńczone wydaniem słownika słotwórczego języka rosyjskiego. Ten cel osiągnął dopiero zespół Tichonova. Wybraną metodologię przedstawiono najpierw w formie wykładów z teorii gniazdowania¹⁰. Siedem lat później opublikowano *Škol'nyj slovo-obrazovatel'nyj slovar' russkogo jazyka. Posobie dlja učaščichsja*¹¹. Słownik ten, liczący ok. 3300 haseł, pełnił funkcję zeszytu próbnego słownika słotwórczego, powstającego od 1963 r. Znajdziemy w nim wszystkie

⁶ Por. S.K. Šaumjan [1965], s. 210-224 i S.K. Šaumjan, P. Soboleva [1968], s. 13-29.

⁷ Por. L. Jochym-Kuszlikowa [1978], s. 133.

⁸ W oryginale: аморфное слово-корень. Por. S.K. Šaumjan, P.A. Soboleva [1965], s. 15.

⁹ Tłumaczenia fragmentów prac rosyjskich pochodzą od autorki niniejszego artykułu. W oryginale: „Словообразовательное гнездо — упорядоченная совокупность отношений мотивации между словами гнезда, при этом общность вещественного значения выражена явно, наличием в каждом слове алломорфов одной и той же корневой морфемы”. Por. E.L. Ginzburg [1972], s. 146.

¹⁰ Por. A.N. Tichonov [1971], zob. też L. Jochym-Kuszlikowa [1978].

¹¹ Por. A.N. Tichonov [1978b].

elementy charakterystyczne dla słownika gniazdowego. W części wstępnej podano też definicję gniazda słowotwórczego (znacznie się różniącą od podanej przez Ginzburga i na pierwszy rzut oka przypominającą jeszcze definicję rodziny wyrazów):

Gniazdo to ogół słów o wspólnym rdzeniu (pokrewnych). [...] Pokrewieństwo słów tworzących gniazdo polega na ich bliskości znaczeniowej. [...] Zewnętrznym sygnałem (lub wyrazem) więzi znaczeniowej słów pokrewnych jest rdzeń¹².

Jednakże identyczny rdzeń nie gwarantuje jeszcze związku znaczeniowego dwóch wyrazów. Zapewnia go dopiero spełnienie dodatkowego warunku: wszystkie słowa w gnieździe muszą mieć wspólny element znaczenia we w s p ó ł c z e s n y m języku rosyjskim¹³.

W słowniku nie stosowano ani zapisu symbolicznego kolejnych etapów derywacji (tak charakterystycznego dla Šaumjana), ani nie konstruowano grafów. Obrazem gniazda słowotwórczego była lista derywatów hierarchicznie uporządkowanych i odpowiednio podzielonych.

W roku 1985 Tichonov wydał dwutomowy *Slovoobrazovatel'nyj slovar' russkogo jazyka*¹⁴. W obszernym wstępie teoretyczno-metodologicznym podano najważniejsze terminy morfologiczne: m.in. **morfelem, rdzeń, końcówki fleksyjne, sufiksy, prefiksy, interfiksy, afiksoidy, wyrazy pochodne, typ słowotwórczy**¹⁵. Przede wszystkim jednak zdefiniowano podstawowe pojęcia słowotwórstwa gniazdowego. Gniazda słowotwórcze przedstawiono jako złożone jednostki systemu słowotwórczego¹⁶. Jeszcze wyraźniej podkreślono związek terminu ze słowotwórstwem synchronicznym¹⁷.

Do opisu struktury gniazda słowotwórczego po raz pierwszy użyto terminów: *para słowotwórcza* (wyraz motywujący i motywowany), *łańcuch słowotwórczy* (ciąg słów mających wspólny rdzeń i powiązanych ze sobą relacją pochodności bezpośredniej), *paradygmat słowotwórczy* (zbiór de-

¹² „Г н е з д о — это совокупность однокоренных (родственных) слов. [...] Родство слов, образующих гнездо, заключается в их с м ы с л о в о й общности. [...] Внешним показателем (или выразителем) смысловой общности родственных слов является к о р е н ь”. Tamże, s. V. Warto odnotować, że w tej definicji gniazda Tichonov nie używa jeszcze określenia *słowotwórcze*.

¹³ Por. przykłady Tichonova *чепен* i *чепеница*: „[...] у этих слов [...] в с о в р е м е н н о м русском языке нет ничего общего в значении”. Tamże, s. V.

¹⁴ Por. A.N. Tichonov [1985].

¹⁵ Tamże, s. 18 i n.

¹⁶ „Система в словообразовании — это система словообразовательных гнезд”. Tamże, s. 36.

¹⁷ Dobrze to widać przy próbie określenia granic gniazda słowotwórczego. Na s. 36 czytamy m.in.: „Границы гнезда подвижны. Гнезда могут пополняться новыми словами [...]. И, наоборот, многие слова в гнезде часто перемещаются из центра на периферию или совсем выходят из него. [...] Поскольку словообразовательные гнезда находятся в постоянном движении, в любом синхронном состоянии в них могут быть и малоупотребительные слова, слова выходящие из употребления, устаревающие, т.е. слова слабо связанные с системой но ещё не выпавшие из неё”.

rywatów bezpośrednio motywowanych przez jedną podstawę słowotwórczą) — używanych w późniejszych opisach gniazdowych słownictwa.

W słowniku zebrano 144 808 wyrazów. Ułożono je w 18 118 gniazdach (w tym 5497 to gniazda jednoelementowe). Zachowano poziomy układ schodkowy derywatów. Wyrazy hasłowe przeniesiono jednak z lewej strony kolumny wyrazów pochodnych (tam znajdowały się w małym słowniku) na górę listy derywatów, co uczyniło przejrzystszym graficzny układ gniazd. Poszczególne znaczenia wyrazów polisemicznych nie tworzyły gniazd odrębnych. Kolejność formacji słowotwórczych była nadal podporządkowana kryteriom semantycznym.

Używana terminologia i sposób prezentacji gniazd w późniejszych publikacjach innych autorów (układ listy derywatów; symboliczny zapis struktury formacji słowotwórczych, grafy — lub brak tych elementów) będą świadczyły o tym, ile słowotwórstwo gniazdowe zawdzięcza badaniom Šaumjana, a ile pracom Tichonova.

Przekonanie, że opis stosunków derywacyjnych w parach *podstawa słowotwórcza* : *derywat* jest niewystarczający, pojawiło się wśród polskich językoznawców dość dawno. Wystarczy przypomnieć choćby spostrzeżenia poczynione przez J. Wierzchowskiego¹⁸ w roku 1959. W *Uwagach słowotwórczo-leksykologicznych* proponował zestawiać nie pary wyrazów, lecz ciągi słów takich, że każde następne łączyłoby z poprzednim relacja pochodności bezpośredniej¹⁹. Te ciągi wyrazów (nazwane przez Wierzchowskiego grupami proporcjonalnych relacji) to dzisiaj jeden z elementów gniazda słowotwórczego — łańcuch (szereg) słowotwórczy²⁰.

Dwa czynniki zadecydowały o rozpoczęciu prac gniazdowych w Polsce: wspomniana już nasilająca się potrzeba badania układów słowotwórczych więcej niż dwuelementowych oraz inspiracja osiągnięciami językoznawców rosyjskich.

Oczywiście, rozwój metodologii jest zapisany w literaturze przedmiotu. Wąskie ramy niniejszego artykułu nie pozwalają, niestety, porównać wystarczająco dokładnie wszystkich prac, składających się na niespełna trzydziestoletni dorobek polskiego słowotwórstwa gniazdowego. Wypada wyróżnić dwie duże grupy: 1) prace leksykograficzne, 2) prace monograficzne. Zajmiemy się nimi w tej właśnie kolejności.

¹⁸ Por. J. Wierzchowski [1959].

¹⁹ „Wyrazy: *optymizm* : *optymista* : *optymistyczny* : *optymistycznie* tworzą grupę proporcjonalnych relacji, w której proporcje są analogiczne do proporcji między wyrazami: *pesymizm* : *pesymista* : *pesymistyczny* : *pesymistycznie* lub: *egoizm* : *egoista* : *egoistyczny* : *egoistycznie*”. Tamże, s. 225.

²⁰ Jeśli datę opublikowania artykułu J. Wierzchowskiego uznać za początek polskich badań gniazdowych, to wyprzedzają one prace rosyjskie o cztery lata. Ponieważ jednak kolejne artykuły zostały wydane dopiero w latach osiemdziesiątych, właściwsze wydaje się wyznaczenie umownej granicy na początek lat siedemdziesiątych, kiedy pojawiły się pierwsze ważniejsze prace rosyjskie z tej dziedziny (Tichonov, Ginzburg, Soboleva).

W 1977 r. z inicjatywy J. Puzyniny (wówczas kierownika Zespołu Słowotwórczego²¹) rozpoczęto w Instytucie Języka Polskiego UW prace nad pierwszym polskim słownikiem gniazd słowotwórczych (dalej SGS). Istotne informacje o prowadzonych w Warszawie badaniach zawierał artykuł H. Jadackiej i A. Nagórko²². Niebawem ukazał się *Zeszyt próbny „Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego”* opracowany przez H. Jadacką²³. Przedstawiona w obu publikacjach metodologia za pierwowzór leksykograficzny przyjmowała dwutomowy słownik Tichonova, jednakże z wieloma koniecznymi modyfikacjami i uzupełnieniami. Wprowadzono inny układ materiału: bez względu na to, jaką częścią mowy jest wyraz centralny, kolejność derywatów na każdym stopniu pochodności jest niezmienna (najpierw rzeczowniki — w kolejności alfabetycznej simplicia i złożenia, następnie czasowniki, przymiotniki i przysłówki). Listy wyrazów motywowanych (z wyraźnie zaznaczoną budową słowotwórczą) uzupełniono zapisem symbolicznym operacji derywacyjnych, w wyniku których powstała dana formacja, a także grafami²⁴. Jednakże dwa rozstrzygnięcia wydają się w tej propozycji opisu gniazdowego szczególnie ważne: pierwsze to odwoływanie się do kryterium dominacji systemowej²⁵ w celu wyeliminowania zjawiska wielomotywacyjności (która komplikowała strukturę gniazd w słownikach Tichonova) oraz motywacji wzajemnej²⁶, drugim jest wykluczenie motywacji równoległej (m.in. dzięki rozbiciu leksemów polisemicznych na jednostki monosemiczne według zasady jedno znaczenie — jedno gniazdo):

²¹ W skład Zespołu Słowotwórczego, na różnych etapach jego pracy, wchodził: E. Grabska, A. Grochowska, R. Grzegorzczakowa, H. Jadacka, K. Lubaczewska, A. Nagórko, E. Sękowska, M. Skarżyński, B. Strachalska, T. Vogelgesang, K. Waszakowa. Według J. Fras w pracach uczestniczyła także L. Jochym-Kuszlíkowa — por. J. Fras [1985].

²² Por. H. Jadacka, A. Nagórko [1985].

²³ Por. H. Jadacka [1988].

²⁴ Stosowanie w metodologii gniazdowej grafów oraz zapisu symbolicznego operacji derywacyjnych zaczerpnięto z prac z kręgu gramatyki aplikatywnej. Jednak w polskim słowniku gniazdowym wskaźniki kolejnych operacji słowotwórczych to nie R-słowa, lecz skróty nazw łacińskich odpowiednich części mowy, co znacznie poprawiło czytelność takiego opisu derywatu.

²⁵ Bliższe wskazówki na temat reguł stosowania kryterium dominacji systemowej przynosi wcześniejszy artykuł H. Jadackiej — por. [1987b]. Przedstawiono w nim osiem szczegółowych typów rozstrzygnięć, które „[...] pozwolą na przedstawienie procesów derywacyjnych jako zjawisk o maksymalnym zasięgu i najprostszym przebiegu”, s. 582.

²⁶ Na s. 32 czytamy m.in.: „Wielomotywacyjność oraz motywacja wzajemna to zjawiska, które w opisie gniazdowym muszą być wyeliminowane. W strukturze hierarchicznej, jaką jest gniazdo, nie jest możliwe ani umieszczenie tego samego derywatu w różnych miejscach układu, ani lokowanie na tym samym poziomie dwóch różnych struktur. Słowotwórca staje więc przed koniecznością wyboru optymalnej podstawy słowotwórczej (przy wielomotywacyjności) oraz ustalenia (czy raczej — przeforsowania) jednego kierunku pochodności (przy motywacji wzajemnej)”.

[...] rygorystyczne przestrzeganie jednoznaczności opisywanych jednostek eliminuje skutecznie zjawisko motywacji równoległej. Derywaty od różnych podstaw, homonimy słowotwórcze pochodne od homonimów leksykalnych, a także wyrazy polisemiczne umieszczamy w różnych gniazdach, zależnie od znaczenia²⁷.

Sporo miejsca poświęcono możliwym zastosowaniom słownika gniazdowego; są to m.in. badania słowotwórcze (np. zróżnicowanie potencjału derywacyjnego poszczególnych znaczeń leksemów, przyczyny ograniczenia aktywności słowotwórczej wyrazów, modele słowotwórcze poszczególnych części mowy), morfotaktyczne, konfrontatywne, leksykologiczne i leksyko-graficzne (np. wyodrębnianie homonimów monogenetycznych, rozpad homonimiczny struktur wieloznacznych), glottodydaktyczne²⁸. Część materiałowa *Zeszytu próbnego* zawiera 143 przykładowe gniazda słowotwórcze (w tym jednoelementowe) rzeczowników, czasowników, przymiotników, liczebników, zaimków i przysłówków, ułożone w kolejności alfabetycznej. Całości dopełnia indeks wyrazów podstawowych i motywowanych.

Słownik gniazd słowotwórczych współczesnej polszczyzny został zaplanowany jako pięciotomowy: t. 1. — przymiotniki, t. 2. — rzeczowniki, t. 3. — czasowniki, t. 4. — pozostałe części mowy, t. 5. — indeksy podstaw i derywatów. Prace nad całością nie zostały zakończone. Dwa pierwsze tomy są gotowe do druku: t. 1. opracowany przez T. Vogelgesang oraz t. 2. (liczący 12 219 gniazd rzeczownikowych) autorstwa H. Jadackiej²⁹.

W tym samym czasie powstawał słownik gniazdowy M. Skarżyńskiego — leksykon pomyślany jako pomoc dydaktyczna do nauki polszczyzny przede wszystkim jako języka obcego³⁰. Zapowiedź tego przedsięwzięcia leksykograficznego stanowiły dwa artykuły³¹ oraz zeszyt próbny pt. *Tworzenie wyrazów w języku polskim*, zawierający hasła A — D³². Jak do tej pory jedynie w polskiej leksykografii ukończony słownik gniazdowy ukazał się w roku 1989 jako *Mały słownik słowotwórczy języka polskiego dla cudzoziemców*³³. Charakter opracowania wymógł na autorze rozwiązania nieco odmienne niż przyjęte w ośrodku warszawskim. Chodzi tu przede wszystkim o zamierzoną niekompletność samego słownika, a także poszczególnych gniazd słowotwórczych. Centrami gniazd prezentowanych w leksykonie stały się bowiem wyrazy niepochodne odznaczające się w polszczyźnie od-

²⁷ Tamże, s. 35. Jednoznaczność wszystkich opisywanych jednostek leksykalnych stanie się odąd cechą charakterystyczną wszystkich prac powstałych w kręgu warszawskim.

²⁸ Tamże, s. 44-48.

²⁹ Tom 1. przygotowany w 1990 r., ok. 400 s. maszynopisu; tom 2. — w 1991 r. (poprawiony i uzupełniony w r. 2000), ok. 1950 s. maszynopisu.

³⁰ Słownik pierwotnie miał służyć także uczniom szkoły podstawowej — por. M. Skarżyński [1981c], s. X.

³¹ Por. M. Skarżyński [1981a], [1981b].

³² Por. M. Skarżyński [1981c].

³³ Por. M. Skarżyński [1989]. Słownik ten jest najpoważniejszą pozycją w nurcie glottodydaktycznym słowotwórcstwa gniazdowego. Por. też: B. Janowska [1987], A. Nagórko [1993], M. Skarżyński [1987].

powiednio dużą frekwencją. Derywaty włączone do słownika przez M. Skarżyńskiego (w sumie ok. 10 tysięcy słów) należą do współczesnej ogólnopolskiej warstwy leksyki; formacje będące terminami autor uwzględnił tylko wyjątkowo. Nowym rozwiązaniem (wprowadzonym z myślą o dydaktyce) jest konstruowanie niektórych gniazd na podstawie supletywnych tematów słowotwórczych³⁴.

W wyniku tych zabiegów polska glottodydaktyka wzbogaciła się o słownik liczący 1006 gniazd rzeczownikowych, przymiotnikowych, czasownikowych, liczebnikowych i przysłówkowych, budowanych na bazie pojedynczych znaczeń³⁵. Wyrazy pochodne (podzielone na temat słowotwórczy i formant) ułożono w stałej kolejności, nieco innej niż w słowniku warszawskim³⁶. Korzystanie z leksykonu ułatwia indeks form hasłowych.

Druga grupa gniazdowych publikacji słowotwórczych — monografie — jest znacznie liczniejsza. Można wśród nich wyróżnić: a) monografie jednej tylko części mowy i niejednokrotnie związane z nimi szczegółowsze prace problemowe; b) prace kontrastywne polsko-rosyjskie³⁷. Interesujące jest,

³⁴ Odnoszone zwykle do fleksji pojęcie supletywizmu M. Skarżyński rozszerza także na słowotwórstwo (m.in. za językoznawcami rosyjskimi) i wprowadza termin: supletywizm tematów słowotwórczych (podstaw derywacyjnych). Aby pozostać w zgodzie z chronologią należy stwierdzić, że podobne rozwiązanie metodologiczne autor zastosował po raz pierwszy w pracy *Słowotwórcze gniazda odliczebnikowe* — por. [1986b]. Tam też znajdzie Czytelnik odnośne wskazówki bibliograficzne (s. 159).

Na s. 10 czytamy: „Supletywizm wprowadzono wszędzie tam, gdzie forma nieregularna realizuje stałą opozycję danego typu, wyrażaną w innych przypadkach regularnym przejściem leksemu w leksem”. Por. też gniazda CZŁOWIEK, CZTERY, DWA, JECHAĆ, JEDEN, MAŁY, ROK, SIEDZIEĆ, TRZY, WĄSKI, WYSOKI, ZDJĄĆ I.

³⁵ Jednakże liczba wyróżnianych znaczeń danego leksemu (traktowanych zresztą jako homonimy) jest często mniejsza niż w słowniku warszawskim. Ramy artykułu nie pozwalają niestety na omówienie przyczyn owych różnic.

³⁶ Rzeczownik, przymiotnik, czasownik, rzeczownik złożony, przymiotnik złożony, przysłówki, por. s. 9.

³⁷ Należy też wyodrębnić sporą grupę prac z zakresu językoznawstwa diachronicznego, a zwłaszcza onomastyki. Ze względu na szczupłość miejsca nie będą prezentowane w niniejszym artykule, bowiem (w związku z odmiennością założeń i celów badawczych) używana w nich metodologia jedynie nawiązuje do znanej z opracowań gniazdowych. Są to m.in.: S. Gajda, *Derywacyjnoe gnezdo głowa v polskoj toponimii*, [w:] *Proc. of 13th Int. Congress of Onom. Sciences*, Wrocław 1981, vol. I, s. 421-423; E. Jakus-Dąbrowska, *Nazwy związane z zakładami przemysłowymi gospodarki leśnej występujące w toponimii Kociewia*, „Zeszyty Naukowe UG. Prace Językoznawcze” 1981, nr 7, s. 47-76; E. Jakus-Dąbrowska, *Bazy piec, huta, smoła i węgiel w toponimii regionu świeckiego*, „Ślupskie Prace Humanistyczne” 1982, nr 3, s. 167-178; K. Kwaśniewska-Mżyk, *Słowo dąb i ego proizvodnye v polskoj toponimii*, [w:] *Proc. of 13th Int. Congress of Onom. Sciences*, Wrocław 1981, vol. I, s. 699-706; A. Starzec, *Toponimičeskie nazvanija osnovanije na slove jemiola (omela)*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” 1982, z. 69, s. 465-468; B. Wołowik, *Toponimičeskie nazvanija sujazannije s osnovoj izba*, „Zeszyty Naukowe WSP Opole. Językoznawstwo” 1981, t. 8, s. 37-54; B. Wyderka, *Toponimičeskie nazvanija sujazannije s osnovoj gad, waż, žmija*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” 1982, z. 69, s. 633-637.

że powyższy podział pokrywa się w zasadzie z dwoma typami opisu gniazdowego, jakie można dzisiaj wyróżnić w polskim słowotwórstwie.

Najwcześniejsza monografia dotyczy przymiotników. W roku 1982 powstała rozprawa T. Vogelgesang *Budowa gniazd słowotwórczych przymiotników we współczesnym języku polskim*³⁸. Stosowana w tej pracy metodologia jest już w zasadzie taka, jaką przyjęto dla polskiego słownika gniazd słowotwórczych. Wydaje się jednak, że nieco wyrazistsze jest tu nawiązanie do prac S.K. Šaumjana i P.A. Sobolewej (przede wszystkim termin R-słowo jako reprezentant grupy wyrazów pochodnych o tej samej historii derywacyjnej³⁹).

Przedmiotem analizy stały się 654 gniazda słowotwórcze zbudowane wokół jednoznacznych leksemów hasłowych. Zebrany materiał ma w dużej mierze charakter informacyjny: dotyczy m.in. typów struktur gniazd deadiektywnych, rozkładu derywatów na poszczególnych stopniach pochodności (dla przymiotników maksimum cztery takty), zależności między rodzajem derywatów na I takcie a głębokością danego gniazda. Wykreślenie grafu idealnego potwierdziło, że pełny paradygmat słowotwórczy tej części mowy to czasownik, rzeczownik, przymiotnik i przysłówek. Pozwoliło też ustalić, w jakim stopniu został wykorzystany potencjał derywacyjny przymiotnika oraz jakie typy formacji w ogóle nie są tworzone na III i IV takcie.

Niestety, pełna wersja tej pracy nie doczekała się druku.

Najdokładniej zbadaną częścią mowy jest rzeczownik. Ta właśnie kategoria gramatyczna została opisana niezależnie w dwóch monografiach.

Chronologicznie pierwszą jest artykuł M. Skarżyńskiego *Próba określenia możliwości słowotwórczych rzeczownika*⁴⁰. Zgodnie z tytułem, przedmiotem zainteresowania autora był przede wszystkim określony fragment systemu słowotwórczego polszczyzny. Jego zbadanie (analiza 400 gniazd rzeczownikowych) pokazało, że poszczególne modele derywacyjne są wykorzystywane przez użytkowników języka w różnym stopniu, a aktywność słowotwórcza podstawy wygasa w miarę dodawania kolejnych operacji słowotwórczych.

Druga w przyjętej tu kolejności jest monografia H. Jadackiej *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*⁴¹. Przebadany materiał — 36 240 derywatów w 12 219 gniazdach słowotwórczych utworzonych od 8230 leksemów — pochodził z 2. tomu SGS⁴². Tak solidna podstawa empiryczna umożliwiła przeprowadzenie badań dotyczących różnych poziomów opisu słowotwórczego,

³⁸ Szerzej znany jest artykuł pod tym samym tytułem, por. T. Vogelgesang [1984].

³⁹ Oczywiście rozumianej synchronicznie.

⁴⁰ Por. M. Skarżyński [1986a].

⁴¹ Por. H. Jadacka [1995]. Książka jest poszerzoną i zaktualizowaną wersją monografii *Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowym)* — por. H. Jadacka [1991a].

⁴² W książce, z przyczyn dość oczywistych, znalazło się jednak 210 gniazd rzeczownikowych, reprezentatywnych dla całości zebranego materiału.

jak również wykraczających poza tę dziedzinę językoznawstwa. Przedstawione w książce rezultaty analiz można podzielić na trzy grupy: po pierwsze, stanowiące słowotwórczy materiał informacyjny (m.in. gniazda rzeczownika są maksimum sześciotaktowe, średnia liczba derywatów: 2,97)⁴³, po drugie, pogłębiające wiedzę o systemie słowotwórczym, po trzecie, mające wartość również dla innych dyscyplin lingwistycznych. Dzięki przeprowadzonym badaniom (porównanie hipotetycznych łańcuchów derywacyjnych z istniejącymi schematami) udowodniono, że potencjalna aktywność słowotwórcza rzeczownika (dopuszczana przez system) nie jest w pełni wykorzystana⁴⁴. Czynnikiem ograniczającym jest tutaj m.in.⁴⁵ norma słowotwórcza:

Norma reguluje prawdopodobnie i długość, i stopień komplikacji struktur słowotwórczych (tendencja do skrótu jest przecież jedną z najekspansywniejszych w języku). [...] Ograniczenia łączliwości formantów nie mają chyba tak silnego wpływu na przebieg procesów derywacyjnych, jak „limity” transformacji kategoryalnych, którym towarzyszą zmiany paradygmatów⁴⁶.

Zjawiska hamujące procesy derywacyjne w gniazdach rzeczownikowych są na tyle silne, że należy mówić o „wewnątrzkategoriowym typie aktywności słowotwórczej tej części mowy”⁴⁷.

Uszeregowanie 157 schematów słowotwórczych według stopnia ich obciążenia pozwoliło wyodrębnić strefy aktywności derywacyjnej: wysokiej, średniej, niskiej oraz sporadycznej (wyjątkowej), a na tej podstawie określić zakres i sposób funkcjonowania normy słowotwórczej w odniesieniu do derywatów bezpośrednio i pośrednio odrzeczownikowych. W ten sposób wyróżnione: norma podstawowa, uzupełniająca, peryferyjna oraz pograniczne normy mogą okazać się pomocne w lingwistyce normatywnej (choćby przy ocenie neologizmów). W leksykologii i leksykografii zaś może znaleźć zastosowanie sprawdzian derywacyjny, pomocny w odróżnianiu wyrazów polisemicznych od homonimów. Jego podstawą jest analiza budowy odpowiednich gniazd rzeczownikowych:

Nietrudno zauważyć, że struktura słowotwórcza wyrazu wieloznacznego jest dużo bardziej zwarta niż struktura homonimów. Trzon grafu stanowią wspólne dla wszystkich znaczeń łańcuchy i one właśnie są powielane przez największą liczbę derywatów. Ogniska derywacyjne natomiast są zlokalizowane w miejscach nakładania się łańcuchów, a nie na węzłach łańcuchów izolowanych⁴⁸.

Praktyczne wykorzystanie opisu gniazdowego postuluje H. Jadacka również w artykule *Teoretyczne podstawy słowotwórstwa normatywne-*

⁴³ Por. też H. Jadacka [1992a].

⁴⁴ Liczne puste miejsca systemu słowotwórczego — nie poświadczone kombinacje części mowy — zostały wskazane na s. 158 i 160.

⁴⁵ Nie tylko, bowiem spore znaczenie mają również czynniki morfologiczne, których działanie zostało szczegółowo opisane na s. 163-168.

⁴⁶ Tamże, s. 159.

⁴⁷ Tamże, s. 163.

⁴⁸ Tamże, s. 176. Por. też H. Jadacka [1987a].

go⁴⁹. Trójstopniowa norma słowotwórcza opisana na podstawie odrzeczownikowych modeli derywacyjnych mogłaby posłużyć jako kryterium pomocnicze przy ocenie formacji zarówno już istniejących, jak i takich, które dopiero miałyby uzupełnić zasób polskiego słownictwa. Kryterium liczebności modelu (typu modelu) byłoby szczególnie cenne w zastosowaniu do pojęć terminologicznych, zwłaszcza tych o skomplikowanej budowie słowotwórczej. Jego zaletą jest niewątpliwie precyzyjność i ścisłe oparcie w systemie słowotwórczym polszczyzny (co w odniesieniu do nowych jednostek językowych wydaje się mieć pierwszorzędne znaczenie).

Celom normatywnym mogłoby też posłużyć zbadanie łączliwości formantów, co pokazuje H. Jadacka w jednym z najnowszych artykułów⁵⁰. Punktem wyjścia byłyby tu schematy słowotwórcze dostarczone przez opis gniazdowy. Pełna lista modeli słowotwórczych polszczyzny (a więc nie tylko rzeczownikowych i przymiotnikowych) pozwoliłaby wyodrębnić ciągi afiksalne⁵¹ o największej liczebności (układy dominujące), średnio obciążone (układy typowe) oraz mające najmniej poświadczeń (układy marginalne, jednostkowe). Kompletny zestaw takich układów umożliwiłby zastosowanie jeszcze jednego wymiernego kryterium przy ocenie nowych jednostek językowych.

Przedstawione do tej pory monografie i prace problemowe były związane z opisem gniazdowym przymiotników, a przede wszystkim rzeczowników. Monografia M. Skarżyńskiego zaś — *Słowotwórcze gniazda odliczebnikowe*⁵² — przedstawia charakterystykę grupy leksemów stosunkowo rzadko badanych pod względem słowotwórczym.

Przy opisie liczebników kierowano się przede wszystkim kryteriami formalnymi⁵³, jednakże specyfika tej klasy leksemów wymogła ustępstwo (w pewnym sensie) na rzecz semantyki. Chodzi o supletywizm podstaw derywacyjnych przyjęty dla gniazd JEDEN, DWA, TRZY i CZTERY. Ta cecha metodologii gniazdowej wyróżnia badania M. Skarżyńskiego⁵⁴ na tle innych opracowań z tej dziedziny językoznawstwa. Częściowe odstępstwo od rygorystycznych rozstrzygnięć, przyjmowanych na ogół w analizach gniazdowych, autor tłumaczy następująco:

⁴⁹ Por. H. Jadacka [1992b].

⁵⁰ Por. H. Jadacka [1998].

⁵¹ Ciąg afiksalny to — w uproszczeniu — wykładniki derywacji dołączane kolejno do (najmniejszego) tematu słowotwórczego formacji na poszczególnych stopniach pochodności, np. cel-ow-ość(i)-ow(y), por. s. 207-209.

⁵² Por. M. Skarżyński [1986b]. Zmienioną i uzupełnioną wersję artykułu znajdzie Czytelnik w książce tego autora [1999a], s. 175-194.

⁵³ „[...] w ustalaniu relacji między leksemami opierać się będą na słowotwórczych parafrazach, tam jednakże, gdzie może dochodzić do konfliktu między kierunkiem pochodności wskazywanym przez parafrazę i kierunkiem pochodności sugerowanym przez nacisk systemu formalnego, pierwszeństwo będą dawać relacjom formalnym, chcąc ograniczyć do niezbędnego minimum wszelkiego rodzaju nietypowe ucięcia w podstawach oraz wydzielanie nietypowych, wielomorfemowych sufiksów”, por. [1986b].

⁵⁴ Por. przyp. 33.

W systemie derywacyjnym liczebników istnieje całkowita regularność przejść typu liczebnik główny → liczebnik porządkowy (*pięć* → *piąty*; *sześć* → *szósty*,...) oraz liczebnik główny → liczebnik zbiorowy (*pięć* → *pięcioro*; *sześć* → *sześcioro*,...) i w liczebnikach od *pięć* wzwyż nie istnieją trudności w interpretacji formalnej. [...] Wydaje się jednak, że warto odstąpić od tak ścisłego rygoryzmu [jak w słowniku A.N. Tichonova, w którym — jak zaznacza M. Skarżyński — liczebniki porządkowe są odrębnymi hasłami — uzup. M.O.] i przyjąć, że w niektórych gniazdach liczebnikowych działają dwa różne morfologicznie tematy słowotwórcze, będące wariantami supletywnymi i realizujące obligatoryjną dla tej części mowy opozycję semantyczną⁵⁵.

Centrami gniazd stały się więc tylko liczebniki główne od JEDEN do DZIESIĘĆ oraz STO. Wszystkie derywaty podzielono na cztery typy strukturalne. Oprócz wspomnianych jedenastu wyrazów niemotywowanych, wyróżnia się nazwy derywowane⁵⁶ (np. *dwadzieścia*), złożenia (np. *jedenaście*), zestawienia (np. *dwadzieścia jeden*). Różnica w klasyfikacji jednostek językowych typu *dwadzieścia* i *jedenaście* wynika z przyznania odmiennego statusu cząstkom *-dzieść-* (sufiks) oraz *-naść-* (leksem, czyli w tym wypadku odrębny temat słowotwórczy)⁵⁷.

Opis słowotwórczy tej części mowy obejmuje m.in. jej pełny paradygmat (rzeczownik, przymiotnik, liczebnik porządkowy, liczebnik zbiorowy, liczebnik główny wyższego rzędu, czasownik i przysłówek⁵⁸), typy struktur gniazd liczebnikowych, długość łańcuchów słowotwórczych (zwykle cztery — pięć ogniw, czyli trzy lub cztery takty derywacyjne; wyjątkiem jest szereg liczący siedem ogniw w gnieździe STO). Szczegółowa analiza aktywności derywacyjnej tej grupy leksemów (tu z konieczności pominięta) została uzupełniona listą formantów, występujących w gniazdach liczebnikowych na wszystkich taktach derywacyjnych. W przyszłości takie zestawienie zapewne posłuży jako podstawa dalszych studiów nad łączliwością afiksów.

Stosunkowo niedawno powstała monografia gniazd czasownikowych autorstwa M. Białoskurskiej⁵⁹. Podstawę materiałową stanowił *Mały słownik słowotwórczy języka polskiego dla cudzoziemców* M. Skarżyńskiego, zasady analizy zaś były zbliżone do przyjętych przez H. Jadacką w książce *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*. Praca zawiera opis aktywności słowotwórczej czasownika, dodatkowo skonfrontowany z opisem przymiotników (T. Vogelgesang) i rzeczowników (H. Jadacka)⁶⁰. Zestawienie tych trzech grup leksemów pozwoliło stwierdzić, że czasownik jest najak-

⁵⁵ Por. M. Skarżyński [1999a], s. 177.

⁵⁶ W węższym rozumieniu terminu derywacja, czyli jako przeciwstawienie kompozycji.

⁵⁷ Tamże, s. 179.

⁵⁸ Wszystkie podgniazda, których ośrodkami są poszczególne składniki paradygmatu zostały w pracy dokładnie scharakteryzowane.

⁵⁹ Por. M. Białoskurska [1999], [2000].

⁶⁰ Ponieważ zasady doboru materiału w ekscerpowanych pracach były różne, autorka porównuje odpowiednie proporcje, a przy zestawianiu frekwencji części mowy na poszczególnych taktach derywacyjnych w gniazdach czasownikowych, rzeczownikowych i przymiotnikowych odwołuje się do własnych obliczeń, dokonanych na podstawie *Małego słownika słowotwórczego*.

tywniejszą słowotwórczo częścią mowy. Przymiotnik zajął w tej klasyfikacji miejsce drugie, dopiero trzecie — rzeczownik (mimo tak ogromnej przewagi podstaw słowotwórczych i derywatów).

O ile pierwsza grupa prac monograficznych związana była (w różnym stopniu) z metodologią wypracowaną w znacznej mierze w ośrodku warszawskim, o tyle druga grupa — prace kontrastywne polsko-rosyjskie — nawiązuje wyraźniej do założeń w całości wypracowanych przez A.N. Tichonova oraz do metody S.K. Šaumjana i P.A. Sobolevej.

Chronologicznie pierwsza w tej grupie jest obszerna monografia L. Jochym-Kuszlukowej *Metoda analizy gniazdowej w konfrontatywnych badaniach słowotwórstwa współczesnego języka polskiego i rosyjskiego*⁶¹. Przedmiotem analizy stało się tu pole semantyczne smaku, a zwłaszcza porównanie par gniazd słowotwórczych z centrami: SŁODKI i СЛАДКИЙ, GORZKI i ГОРКИЙ, SÓL i СОЛЬ, KWAŚNY i КИСЛЫЙ. W związku z tym książka dzieli się na cztery minimonografie, w których wszystkie spostrzeżenia dotyczące podobieństw i różnic struktur gniazd w obu językach są bardzo mocno osadzone w semantyce badanego pola znaczeniowego. Wartość metody gniazdowej dla słowotwórczych badań kontrastywnych ujmowana jest następująco:

Tylko szeroka perspektywa [...] pozwala prawidłowo wyodrębnić (z szeregu podobnych) badane obiekty i poddawać je szczegółowemu i wielostronnemu badaniu. Taką perspektywę dla konfrontacji formacji słowotwórczych polskich i rosyjskich stwarza, umiejscowienie ich na odpowiednich stopniach derywacyjnych gniazd słowotwórczych. Ujawnienie struktury gniazda podpowiada określenie pewnych cech i właściwości formacji słowotwórczych⁶².

Tak przeprowadzona analiza pozwoliła m.in. na stwierdzenie, że podobieństwa i różnice między polskim a rosyjskim systemem słowotwórczym zależą od typu derywacji: najwięcej podobieństw wykazują derywaty syntaktyczne (np. przysłówki odprzymiotnikowe na -o, nazwy cech)⁶³, najmniej — derywaty mutacyjne (np. nazwy nosicieli cech).

W pracy zwraca się uwagę na możliwość wykorzystania opisu gniazdowego nie tylko w słowotwórstwie kontrastywnym, lecz także w leksykologii (określanie stopnia leksykalizacji znaczenia wyrazu pochodnego, wykorzystanie paradygmatu wyrazu motywującego badaną jednostkę jako sprawdzianu jej ewentualnej homonimiczności⁶⁴) i leksykografii (uściślanie definicji słownikowych, uzupełnianie haseł leksykonów specjalistycznych pełnymi paradygmatami słowotwórczymi danego terminu).

Inspiracje badaniami Šaumjana i Sobolevej są widoczne w warstwie powierzchniowej tej monografii⁶⁵, szczególnie zaś w sposobie konstruowa-

⁶¹ Por. L. Jochym-Kuszlukowa [1982].

⁶² Tamże, s. 130.

⁶³ Tamże, s. 131.

⁶⁴ Por. s. 142 oraz tej samej autorki [1986].

⁶⁵ Należy jednak pamiętać, że jest to jedna z najwcześniejszych polskich monografii gniazdowych.

nia grafów. Wyraz hasłowy nie jest dany, lecz również podlega derywacji — jak u badaczy rosyjskich.

Podobne obserwacje możemy poczynić w odniesieniu do prac J. Czerneckiej⁶⁶. Zwłaszcza w pracy z 1985 r. znaleźć można fragmenty świadczące o związkach z gramatyką aplikatywną. Na s. 94 czytamy:

Na poziomie genotypicznym (na poziomie konstruktów) gniazdo słowotwórcze odpowiada klasie R-słów genotypów, tworzących tzw. R-strukturę, a na fenotypycznym (na poziomie obserwacji) — klasie gniazd fenotypów, tworzących tzw. L-strukturę⁶⁷.

Charakterystyczne są również używane terminy (m.in. złożoność, stopień nasycenia, zwartość/dyfuzyjność gniazda).

Szczególne miejsce w tej grupie monografii zajmują prace traktujące o zjawisku homonimii słowotwórczej. Można tu wymienić: J. Czerneckiej *Homonimiczne formacje czasownikowe w gniazdach słowotwórczych czasowników ruchu w językach rosyjskim i polskim*⁶⁸, J. Stawnickiej *Wykorzystanie metody opisu gniazdowego w określaniu granic homonimii słowotwórczej (na materiale języka rosyjskiego i polskiego)* oraz tej samej autorki *Gniazda słowotwórcze czasowników oznaczających położenie w przestrzeni w języku rosyjskim i polskim*⁶⁹. Z pewnością waga tego zagadnienia związana jest z odmiennością założeń i celów badawczych analizy kontrastywnej. W pracach porównawczych przeważa pogląd, że wyróżnianie w opisie gniazdowym znaczeń wyrazu hasłowego i budowanie gniazd dopiero na takiej podstawie utrudniłoby skonfrontowanie badanych jednostek językowych. W artykule J. Stawnickiej⁷⁰ zostały ze sobą zestawione dwa odmienne podejścia metodologiczne (jednoznaczność leksemu centralnego vs. jego wieloznaczność).

Gdyby bowiem wyrazy wyjściowe o dość dużej rozpiętości semantycznej w każdym ze znaczeń stanowiły centrum odrębnych gniazd słowotwórczych, wówczas, mimo zachowania pewnego wspólnego wyjściowego elementu znaczenia, spowodowałyby to [...] komplikacje metodologiczne i terminologiczne [...] ⁷¹.

Wymienia się tu konieczność budowy i opisu bardzo dużej liczby gniazd⁷², w tym także jednoelementowych; znaczne utrudnienie opisu zjawisk związanych z homonimią słowotwórczą (derywaty stanowiące pary homonimiczne znalazłyby się w różnych gniazdach); nieodzowność przyporządkowania nowego terminu gniazdom słowotwórczym powstałym na bazie różnych znaczeń tego samego leksemu polisemicznego. Wydaje się jednak, że metoda ta wprowadza — oprócz niewątpliwego uproszczenia opisu

⁶⁶ Por. J. Czernecka [1985], [1986] oraz J. Černeckaja [1983].

⁶⁷ Definicję tę J. Czernecka podaje za P.A. Sobolevą.

⁶⁸ Por. J. Czernecka [1986].

⁶⁹ Por. J. Stawnicka [1991a], [1991b].

⁷⁰ Por. J. Stawnicka [1991a].

⁷¹ Tamże, s. 15.

⁷² W analizowanym przez J. Stawnicką materiale byłyby to 23 gniazda w jęz. rosyjskim i 32 gniazda w jęz. polskim.

— również pewną komplikację, a mianowicie wymusza konieczność uporządkowania zagadnień związanych właśnie z homonią słowotwórczą.

Badania konfrontatywne prowadzone na materiale więcej niż dwóch języków są o wiele rzadsze. Przykładem może być jednak artykuł J. Frasa⁷³, w którym porównane zostało gniazdo rzeczownika ZIEMIA w językach polskim, rosyjskim i serbsko-chorwackim. W każdym z języków analizowane gniazdo odznaczało się rozbudowaną strukturą, we wszystkich można było wyróżnić trzy główne znaczenia: 1. 'planeta'; 2. 'gleba'; 3. 'kraina geograficzna'. Nie konstruowano odrębnych gniazd dla poszczególnych wariantów semantycznych wyrazu, ale obok listy derywatów umieszczono symbole graficzne, przyporządkowujące jednemu z nich daną formację. Najwięcej leksemów pochodnych nawiązywało do znaczenia podawanego w słownikach zawsze na drugim miejscu. Autorka proponuje więc wykorzystanie opisu gniazdowego w leksykografii — jako metody pomocniczej przy wydzieleniu i porządkowaniu poszczególnych znaczeń wyrazów.

Ograniczona objętość niniejszego artykułu nie pozwoliła na przedstawienie wszystkich zagadnień, jakimi w ciągu ostatnich trzydziestu lat zajmowano się w słowotwórstwie gniazdowym. Można tylko stwierdzić, że wiele problemów badawczych znalazło rozwiązanie dzięki zastosowaniu tej właśnie metodologii. Szczegółowe wyliczenie dziedzin, w których stosowanie opisu gniazdowego mogłoby przynieść korzyści naukowe, jest raczej trudne, gdyż — jak pokazała to cytowana literatura przedmiotu — lista zjawisk i zagadnień poddających się tego rodzaju analizie jest dość obszerna. M. Skarżyński wymienia następujące korzyści ogólne płynące ze stosowania omawianej metody opisu gniazdowego:

1. Pozwala on w dużym stopniu poszerzyć wiedzę o systemie derywacyjnym języka poprzez możliwość opisu siatki relacji motywacyjnych między wyrazami w całości zbioru słownikowego.

2. Pozwala ustalić inwentarz modeli słowotwórczych języka wraz z informacją o stopniu ich wykorzystania i ogólnych regułach ograniczających aktywność słowotwórczą [...].

3. Dostarcza empirycznych podstaw dla działań normatywnych w zakresie oceny neologizmów⁷⁴.

Wypada też żywić nadzieję, że najpoważniejsze przedsięwzięcie polskiego słowotwórstwa gniazdowego — *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego* — zostanie dokończony i uwięziony publikacją, gdyż jego brak dotkliwie odczuwają badacze polskiego słowotwórstwa.

⁷³ Por. J. Fras [1985]. Artykuł powstał w 1982 r.

⁷⁴ Por. M. Skarżyński [1999b], s. 206-207.

Bibliografia

- Altman I.V. [1979], *Otglagol'nye gnezda. Tipologija i semantika I*, „Problemy strukturnoj lingvistiki”, s. 54-60.
- Barčenkova M.D. [1979], *Granicy slovoobrazovatel'nogo gnezda*, „Problemy strukturnoj lingvistiki”, s. 60-71.
- Białoskurska M. [1999], *Wstępna analiza polskich gniazd słowotwórczych z centrum czasownikowym*, cz. I, „Poradnik Językowy”, z. 5-6, s. 18-27.
- Białoskurska M. [2000], *Wstępna analiza polskich gniazd słowotwórczych z centrum czasownikowym*, cz. II, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 38-48.
- Burkacka I. [2001], *Porównawcza analiza gniazdowa wybranych leksemów neutralnych i nacechowanych ekspresywnie*, Warszawa, s. 251.
- Czernecka J. [1985], *Gniazda słowotwórcze czasowników oznaczających przemieszczenie w przestrzeni (letet' — letat', lecieć — latać) w języku rosyjskim i polskim*, „Prace Językoznawcze UŚI.”, t. 11, s. 931-111.
- Czernecka J. [1986], *Homonimiczne formacje czasownikowe w gniazdach słowotwórczych czasowników ruchu w językach rosyjskim i polskim*, „Prace Językoznawcze UŚI.”, t. 13, 28-67.
- Černeckaja J. [1983], *Nekotorye strukturnye i semantičeskie osobennosti slovoobrazovatel'nych gnezd s ischodnym slovom bit' – bít v russkom i polskom jazykach*, „Prace Językoznawcze UŚI.”, t. 9, s. 39-47.
- Dokulil M. [1979], *Tvoření slov v češtině*, Praha 1962 [tłum. polskie A. Bluszcz, J. Stachowski, *Teoria derywacji*, Wrocław, s. 291].
- Fras J. [1985], *Gniazdo słowotwórcze ziemi w języku polskim, serbsko-chorwackim i rosyjskim*, „Rocznik Sławistyczny”, t. XLV, cz. 1, s. 31-43.
- Ginzburg E. L. [1972], *Issledovanie struktury slovoobrazovatel'nych gnezd*, „Problemy strukturnoj lingvistiki”, s. 146-225.
- Ginzburg E. L. [1974], *Poniatie slovoobrazovatel'nogo gnezda*, [w:] *Problemy struktury slova i predloženiya*, Perm.
- Ginzburg E. L. [1979], *Slovoobrazovanie i sintaksis*, Moskva (zwł. rozdz. *Slovoobrazovatel'noe gnezdo*, s. 156-250).
- Grabska E., *Rozpad homonimiczny rzeczowników wieloznacznych — opis gniazdowy* (rozprawa doktorska).
- Jadacka H. [1987a], *O przydatności opisu gniazdowego w badaniach nad homonią i polisemią*, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 11-39.
- Jadacka H. [1987b], *Zagadnienie motywacji w opisie gniazdowym*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 576-584.
- Jadacka H. [1988], *Zeszyt próbny „Słownika gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego”*, red. nauk. J. Puzynina, Warszawa, s. 124.
- Jadacka H. [1990], *Z problemów opisu leksykograficznego hasel wieloznacznych*, „Poradnik Językowy”, z. 6, s. 436-443.
- Jadacka H. [1991a], *Aktywność słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych (na materiale gniazdowym)*, Warszawa, s. LI + 198.
- Jadacka H. [1991b], *Dwie wartości, dwa gniazda*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 166-172.
- Jadacka H. [1992a], *Potencja słowotwórcza polskich rzeczowników niemotywowanych. Charakterystyka ilościowa*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 475-484.
- Jadacka H. [1992b], *Teoretyczne podstawy słowotwórstwa normatywnego*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 549-561.

- Jadacka H. [1994], *Od czego zależy aktywność słowotwórcza rzeczowników w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 1-10.
- Jadacka H. [1995], *Rzeczownik polski jako baza derywacyjna*, Warszawa, s. 216.
- Jadacka H. [1998], *Opis gniazdowy jako podstawa badania łączliwości formantów*, „Prace Filologiczne” XLIII, s. 205-211.
- Jadacka H., *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 2: *Gniazda odrzeczownikowe*, s. 1950 [złożone do druku w wyd. UNIVERSITAS, Kraków].
- Jadacka H., Nagórko A. [1985], *O „Słowniku gniazd słowotwórczych współczesnej polszczyzny”*, „Poradnik Językowy”, z. 9/10, s. 555-580.
- Janowska B. [1987], *Wyzyskanie metody gniazd słowotwórczych w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Poradnik Językowy”, z. 2, s. 107-112.
- Jochym-Kuszlikowa L. [1978], *„Gniazdowa” analiza słowotwórcza w badaniach radzieckich*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 64, s. 133-136.
- Jochym-Kuszlikowa L. [1980a], *Jednostki systemowe słowotwórstwa a polsko-rosyjskie badania konfrontatywne*, „Slavia Orientalis” XXIX, nr 1/2, s. 105-110.
- Jochym-Kuszlikowa L. [1980b], *Struktura i semantyka gniazd słowotwórczych w ujęciu konfrontatywnym*, „Prace Naukowe UŚl.”, nr 359, s. 71-80.
- Jochym-Kuszlikowa L. [1982], *Metoda analizy gniazdowej w konfrontatywnych badaniach słowotwórstwa współczesnego języka polskiego i rosyjskiego. Formacje odprzymiotnikowe*, Kraków, s. 165.
- Jochym-Kuszlikowa L. [1986], *Uwagi o homonimii i polisemii leksykalnej w formacjach słowotwórczych*, [w:] *Problemy semantyki leksykalnej*, Katowice, s. 7-16.
- Kovalik I. [1978], *Koreń slova i ego rol' v slovoobrazovatel'nom gnezde*, [w:] *Aktual'nye problemy russkogo slovoobrazovanija*, Taškent.
- Kubrjakova E. S., Soboleva P. A. [1979], *O ponjatii paradigmy v formoobrazovanii i slovoobrazovanii*, [w:] *Lingvistika i poetika*, Moskwa, s. 5-24.
- Nagórko A. [1993], *Czy słowotwórstwo jest potrzebne w programie języka polskiego dla cudzoziemców?*, „Poradnik Językowy”, z. 3, s. 92-100.
- Nagórko A. [1998], *Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem)*, Warszawa, s. 317 (zwl. rozdz. V. *Słowotwórstwo*, s. 157-237).
- Skarżyński M. [1981a], *O nowym typie słowników jednojęzycznych*, „Przegląd Humanistyczny”, nr 7-9, s. 221-226.
- Skarżyński M. [1981b], *Słownik gniazdowy jako metoda opisu słowotwórczego*, [w:] *Język — teoria — dydaktyka V*, Kielce, s. 115-123.
- Skarżyński M. [1981c], *Tworzenie wyrazów w języku polskim. Zeszyt próbny słownika słowotwórczego*, Kielce, s. XI + 141.
- Skarżyński M. [1986a], *Próba określenia możliwości słowotwórczych rzeczownika niemotywowanego*, [w:] *Język — teoria — dydaktyka VII*, Kielce, s. 41-65.
- Skarżyński M. [1986b], *Słowotwórcze gniazda odliczebnikowe*, „Polonica” XII, s. 157-172.
- Skarżyński M. [1987], *Słowotwórstwo w nauczaniu języka polskiego jako obcego*, „Poradnik Językowy”, z. 9/10, s. 697-704.
- Skarżyński M. [1989], *Mały słownik słowotwórczy języka polskiego dla cudzoziemców*, Kraków, s. 341.
- Skarżyński M. [1999a], *Powstanie i rozwój polskiego słowotwórstwa opisowego*, Kraków, s. 215.

- Skarżyński M. [1999b], *Stan obecny i perspektywy słowotwórstwa synchronicznego*, [w:] *Collectanea linguistica in honorem Casimiri Polariski*, Kraków, s. 199-208.
- Skarżyński M. [2000], *Liczebnyki w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny (Studium gniazd słowotwórczych)*, Kraków, s. 144.
- Soboleva P.A. [1972], *Modelirovanie slovoobrazovanija*, [w:] *Problemy strukturnoj lingvistiki 1971*, Moskwa, s. 165-212.
- Stawnicka J. [1991a], *Gniazda słowotwórcze czasowników oznaczających położenie w przestrzeni w języku rosyjskim i polskim*, Katowice, s. 127.
- Stawnicka J. [1991b], *Wykorzystanie metody opisu gniazdowego w określeniu granic homonimii słowotwórczej (na materiale języka rosyjskiego i polskiego)*, „Prace Językoznawcze UŚI.”, z. 18, s. 50-64.
- Šaumjan S.K. [1965], *Strukturnaja lingvistika*, Moskwa, s. 395.
- Šaumjan S.K., Soboleva P. A. [1968], *Osnovanija poroždajuščej grammatiki russkogo jazyka*, Moskwa, s. 373.
- Tichonov, A.N. [1971], *Problemy sostavlenija gnezdovogo slovoobrazovatel'nogo slovarja sovremennogo russkogo jazyka*, Samarkand.
- Tichonov, A.N. [1974], *Gnezдование odnokorenyh slov*, [w:] *Issledovanie po slavjanskoj filologii*, Moskwa, s. 307-318.
- Tichonov A.N. [1978a], *Slovoobrazovatel'nye i kornevye gnezda slov*, [w:] *Vostočno-slavjanskoe i obščee jazykoznanie*, Moskwa, s. 270-274.
- Tichonov A.N. [1978b], *Škol'nyj slovoobrazovatel'nyj slovar' russkogo jazyka*, Moskwa, s. XVI + 727.
- Tichonov A.N. [1985], *Slovoobrazovatel'nyj slovar' russkogo jazyka*, t. I, II, Moskwa, 855 + 886.
- Vogelgesang T. [1984], *Budowa gniazd słowotwórczych przymiotników we współczesnym języku polskim*, „Poradnik Językowy”, z. 4, s. 230-239.
- Vogelgesang T., *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka ogólnopolskiego*, t. 1: *Gniazda odprzymiotnikowe*, Wstęp i red. nauk. H. Jadacka, s. 400 [złożone do druku w wyd. UNIVERSITAS, Kraków].
- Wierzchowski J. [1959], *Uwagi słowotwórczo-leksykologiczne*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XVIII, s. 223-229.
- Zemskaja E.A. [1978a], *O kompleksnych edinicach sistemy sinchronnogo slovoobrazovanija*, [w:] *Aktual'nye problemy russkogo slovoobrazovanija*, Taškent.
- Zemskaja E.A. [1978b], *O paradigmaticeskich otnošenijach v slovoobrazovanii*, [w:] *Russkij jazyk. Voprosy ego istorii i sovremennogo sostojanija. Vinogradovskie čtennija I-VIII*, Moskwa, s. 63-77.
- Zych A. [1991], *Struktura i semantyka polskich i rosyjskich gniazd słowotwórczych z centrum biały — czarny, belyj — černyj*, cz. 1, „Prace Językoznawcze UŚI.” 1989, t. 16, s. 58-84; cz. 2, „Prace Językoznawcze UŚI.”, t. 18, s. 63-101.
- Zych A. [1999], *Struktura i semantyka polskich i rosyjskich gniazd słowotwórczych z przymiotnikami wyjściowymi nazywającymi barwę*, „Prace Naukowe UŚI.”, nr 1815, s. 231.

Maria Łojek

SŁOWNICTWO HOMILII W ŚWIETLE BADAŃ STATYSTYCZNYCH

Wzrasta obecnie zainteresowanie językiem religijnym. Bez trudu można zauważyć, że pod względem słownictwa, składni, stylistyki różni się on od języka prozy artystycznej, tekstów popularnonaukowych czy publicystycznych. Uwagę swą przyciągają homilie — kazania, o których wspólnie wiele się pisze¹.

„Z punktu widzenia stylistycznego kazanie jest gatunkiem literackim należącym do stylu retorycznego, ten zaś z kolei obok stylu potocznego — jedną z odmian języka mówionego” — informuje J. Sambor².

Jeszcze przed paroma laty znano określenie *homilia* tylko w kręgach duchowieństwa, zaś w języku potocznym funkcjonowało *kazanie* — pisze prof. Jan Miodek w artykule *Osobliwości stylu Jana Pawła II*³. Obecnie nastąpiło „rozszerzenie się wyrazu *homilia* zamiast *kazanie*, które z etymologicznego punktu widzenia jest pozbawione składnika sakralności i ma odniesienia (prócz religijnych) czysto świeckie, jakich brak w homilii”⁴.

We współczesnej polszczyźnie te dwa pojęcia: *homilia* i *kazanie* pojawiają się synonimicznie.

A oto jak definiują homilię różni autorzy:

„... Jest kontynuacją tekstu biblijnego podanego w liturgii słowa. Funkcją pierwszorzędną jest proklamacja treści zbawczych zawartych w czytaniach mszalnych”⁵.

¹ J. Miodek, *Osobliwości stylu Jana Pawła II*, „Język Polski”, z. 3, 1984, LXIV, s.173-176; J. Sambor, *O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu*, [w:] *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane*, pod red. M. Karpluk, J. Sambor, Lublin 1988, s. 45-69.

² J. Sambor, *O języku współczesnych kazań ...*, op.cit., s. 59.

³ J. Miodek, *Osobliwości stylu ...*, op.cit., s. 173-176.

⁴ I. Bajerowa, *Kilka problemów stylistyczno-leksykalnych współczesnego polskiego języka religijnego*, [w:] *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane ...*, op.cit., s. 21-44.

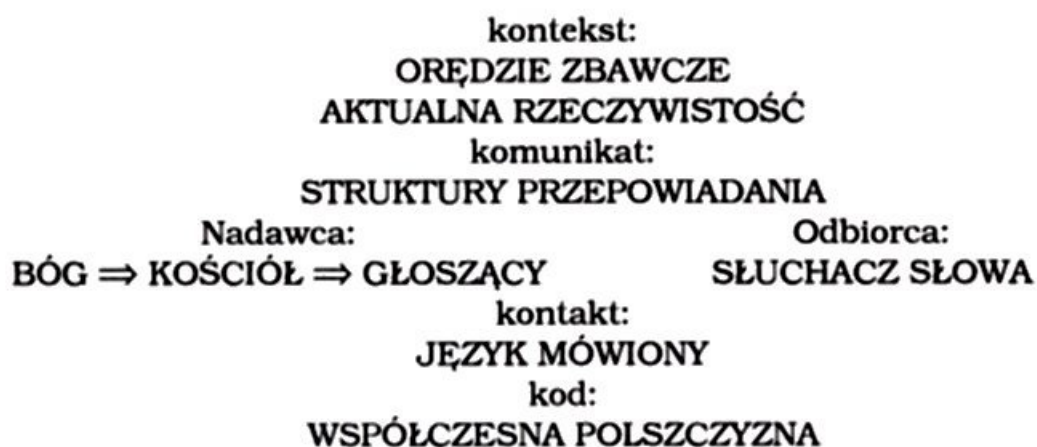
⁵ *Z zagadnień współczesnej homiletyki*, pod red. W. Przyczyny, Kraków 1993, s. 205.

„Homilia to wyjaśnienie jakiegoś szczegółu z czytań Pisma Św. lub innego tekstu...”⁶

Za najtrafniejszą uznaje definicję zaproponowaną przez D. Zdunkiewicz-Jedynak⁷. Jej zdaniem „homilia to jednostka przepowiadania związana ze sprawowaną liturgią tak ściśle, że stanowi jej integralną część ze wszystkimi formalno-treściowymi tego konsekwencjami”.

PROCES I ELEMENTY PROCESU KOMUNIKACJI HOMILETYCZNEJ. FUNKCJE JĘZYKOWE

Proces komunikacji homiletycznej, o którym pisze Z. Adamek⁸, uważany jest za szczególny przypadek komunikacji między osobami, dlatego też ważna jest analiza czynników konstytuujących tę komunikację. Oto jak przedstawia się jego schemat:



Prawie każdy z przedstawionych elementów schematu podsuwa swoje zadania dla przepowiadającego, daje okazję do grupowania problematyki wokół kolejnych funkcji posługi słowa⁹.

⁶ Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 125.

⁷ D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Językowe środki perswazji w kazaniu*, Kraków 1996, s. 12. Zob. także: R. Zerfass, *Od perykopy do homilii*, Kraków 1995, s. 11, 28, 31, 38, 145, 171; E. Staniek, ks., *Z kaznodziejskiego warsztatu*, Kraków 1997, s. 14; B. Markiewicz, ks., *O homilii*, [w:] *O wymowie kaznodziejskiej*, Kraków 1898, s. 444-445; *Z zagadnień współczesnej homiletyki...*, op.cit., s. 206; Z. Pilch, ks., *Nauka o homilii*, [w:] *Wykład zasad kościelnej wymowy*, Poznań 1958, s. 324.

⁸ Z. Adamek, ks., op.cit., s. 30-34.

⁹ Omawiając funkcje językowe w komunikacji homiletycznej korzystam z art. ks. Z. Grzegorskiego: *Próba nowej refleksji nad posługą słowa*, [w:] *W kierunku człowieka*, Warszawa 1971, s. 260-261. Por. I. Bajerowa, *Rola języka we współczesnym polskim życiu religijnym*, [w:] *O języku religijnym. Zagadnienia wybrane...*, op.cit., s. 9-10. Zob. także: J. Bańczerowski, J. Pogonowski, T. Zgółka, *Wstęp do językoznawstwa*, op.cit., s. 31-36 (Bühlerowski schemat komunikacji

Gdy kazanie zmierzające do wywarcia pożądanego wpływu będzie miało na uwadze przekazywanie informacji, pouczenia, wtedy przepowiadający będzie świadomy, że z kontekstu kazania przekazuje myśl, prawdę, ideę drugiemu człowiekowi. Będziemy mówili wtedy o funkcji **poznawczej** przekazu. Funkcja **konatywna** ma na celu wywołanie odpowiedzi u człowieka, nakłanianie go do działania z pobudek wiary, zachęcanie do dialogu z Bogiem. Kiedy mówiący ujawnia swój stosunek do treści przepowiadania, swoje zaangażowanie, mówi się o funkcji **ekspresywnej**. Wszystko to trzeba osiągnąć przez konkretne słowa utrzymujące kontakt ze słuchaczem dzięki funkcji **fatycznej**, która nie może pominąć spraw dykcji i akustyki, słyszalności głosu, doboru słów itp.

W każdym komunikacie występują wszystkie funkcje, jakie pełni język. Są jednak one zhierarchizowane wobec siebie, tworząc specyficzny układ. Ze względu na Nadawcę, komunikat będący kazaniem spełnia jeszcze jedną, właściwą tylko jemu, funkcję **profetyczną**¹⁰.

Impuls przepowiadania podejmuje i realizuje człowiek, czyli wypowiedź ta należy do kontekstu *n a d a w c y* i jest efektem jego przemyśleń. Po przezwyciężeniu możliwych oporów i uwarunkowań procesu socjalizacji słowa wypowiedź ta ma być przyjęta i włączona przez odbiorcę do jego kontekstu myślowego. Proces ten przebiega w kontekście współczesności, w całokształcie prądów myślowych percypowanych w tym okresie przez słuchaczy, produktów kultury itp.

Wszystko to składa się na sytuację duchową współczesnego człowieka. W ten sposób kontekst czasowy spotyka się z wiecznym, nadprzyrodzonym, który go przenika, dokonuje się akt komunikacji:

BÓG ⇔ CZŁOWIEK, WEZWANIE DO ODPOWIEDZI.

Przedstawioną wyżej funkcję komunikacji homiletycznej nazywamy **profetyczną**.

Omawiając działanie funkcji w procesie komunikacji, Z. Grzegorski¹¹ stwierdza, że żadna z nich nie występuje oddzielnie, ale układają się według pewnej hierarchii, w zależności od tego, jaki cel w danej sytuacji ma być poprzez proces komunikacji osiągnięty. W procesie komunikacji homiletycznej właśnie funkcja profetyczna powinna dominować. To dzięki niej sytuacja komunikacji międzyludzkiej zostaje wpisana w kontekst.

W polu obserwacji układu komunikacyjnego znajduje się kod. Trzeba więc zastanowić się teraz, jakiego kodu należy używać, formułując jednostkę przepowiadania. Z. Adamek¹² twierdzi, iż aby odpowiedzieć na to

językowej i 3 funkcje oraz schemat komunikacji znakowej zaproponowanej przez R. Jakobsona i 6 funkcji. Por. ze schematem komunikacji homiletycznej i funkcjami według Z. Adamka). O funkcjach, jakie powinno spełniać kazanie, zob. J. Sambor, *O języku współczesnych kazań polskich. Próba opisu...*, op.cit., s. 59.

¹⁰ Z. Adamek, ks., op.cit., s. 36-37.

¹¹ Z. Grzegorski, ks., op.cit., s. 261-262.

¹² Z. Adamek, ks., op.cit., s. 162-163.

pytanie, trzeba najpierw spróbować uświadomić sobie, czym w ogóle jest język, jakie pełni funkcje w naszym życiu, jakie są jego odmiany, jakie czynniki mają wpływ na to, że spośród wielu możliwych wybieramy takie a nie inne formy językowe.

Pamiętać należy też, jakie zadanie ma do spełnienia przekaz homiletyczny. Zdaniem ks. E. Stańka¹³ „Kaznodzieja winien posługiwać się takim stylem, jakim posługuje się w przyjacielskiej rozmowie”. To znaczy stylem prostym, zrozumiałym dla słuchaczy, ponieważ „...błyskotliwość formy stanowi niebezpieczną pułapkę”.

Jeśli sięgniemy do św. Augustyna, pierwszego homilety chrześcijańskiego, uderzy nas, ile wysiłku poświęca on opisowi trzech podstawowych rodzajów mowy antycznej, tzw. **genera loquendi** i ich zastosowaniu w praktyce chrześcijańskiej¹⁴. Związane jest to z doświadczeniem autora, że te rodzaje przemówień stanowią poniekąd trzy „zapisy”, których poznanie jest tym ważniejsze, że słuchacz nie ma możliwości uczestniczenia w określaniu sytuacji mowy i z ogólnego jej klimatu musi domyślić się, dokąd zmierza mówca.

Jeśli chodzi o styl, to retoryka antyczna mówi tu o **genus grande**, o wzniosłości (**pathos**) przemówienia. Wiąże się to z wagą omawianych spraw, jak na przykład: przyszłość, egzystencja ludzka itp. Równocześnie powstaje niebezpieczeństwo fałszywego patosu, dlatego św. Augustyn mówi, że nie wolno nigdy przebywać długo w **genus grande**, lecz poprzez zmianę środków (**docere, delectare**) należy stosować fazy odprężające.

Im większą odwagę wykazuje kaznodzieja w wykorzystaniu różnych rodzajów literackich - mówi R. Zerfass w swym dziele — tym bardziej jego kazania zyskują na barwności, słuchacze zaś mogą zapoznawać się z różnymi formami przepowiadania¹⁵.

Jednostki przepowiadania homiletycznego mogą przyjmować różnorakie formy. Nie ma wyraźnych kryteriów klasyfikacji różnorodnych form kaznodziejskich — podaje Z. Adamek¹⁶. Ze względu na metodę postępowania przy budowie komunikatu homiletycznego wyróżnia się dwie jednostki przepowiadania: kazania i homilie¹⁷.

¹³ E. Staniek, ks., *Z kaznodziejskiego...*, op.cit., s. 81

¹⁴ R. Zerfass, op.cit., s. 101-105.

¹⁵ R. Zerfass, *Od aforyzmu do kazania*, Kraków 1995, s. 101 (rodzaje przemówień).

¹⁶ Z. Adamek, ks., op.cit., s. 127.

¹⁷ Z. Adamek, ks., op.cit., s.136. Zob. także: E. Staniek, ks., *Z kaznodziejskiego...*, op.cit., s. 25, 36, 64 (typologia kazań, budowa kazania oraz kryteria oceny kazania); Z. Pilch, ks., op.cit., s. 338-339 (budowa homilii) i s. 328-329 (kaznodziejstwo homilijne w Polsce) oraz s. 335 (rodzime wzory homilii).

Podział form homiletycznej posługi słowa

Ze względu na:

metodę	HOMILIA	KAZANIE	KONFERENCJA	—
cel	misyjne	katechetyczne	agatyczne	—
przedmiot	misiagogiczne	biblijne	katechizmowe	parenetyczne
rok liturgiczny	niedzielne	święteczne	okolicznościowe	—
odbiorcę	dla dorosłych	dla dzieci	dla młodzieży	stanowe
oddziaływanie	pouczające	pobudzające	nastrojowe	polemiczne

Wewnętrzne zróżnicowanie stylu tekstów religijnych interesowało badaczy od dość dawna. Praca Z. Poniatowskiego¹⁸ dość obszernie traktuje to zagadnienie.

W kręgu moich zainteresowań są teksty homiletyczne, których leksykalną organizację badam przy pomocy metod stylistycznych i przedstawiam od strony ilościowej. Rozpatruję jedną próbę liczącą 10 000 wyrazów (próbę HOM), następnie porównuję ją z pięcioma próbami tekstów naukowych — każda po 10 000 wyrazów oraz z próbami innych tekstów o długości 10 000 wyrazów¹⁹, stanowiącymi materiał porównawczy. Główny nacisk kładę na opis środków językowych, a nie na badanie funkcjonowania tych środków w tekście homilii. Z przyjętej metody wynika także nastawienie na zjawiska powtarzalne, typowe dla danego tekstu. Badania statystyczne obejmują słownictwo nacechowane, osobliwe (terminologię) oraz neutralną warstwę słownictwa homilii, która tworzy podstawową strukturę tekstu. Materiał badawczy stanowi, jak już wspomniano, jedna próba losowa języka homilii (HOM), licząca 10 000 wyrazów oraz pięć prób porównawczych języka naukowego: literaturoznawcza (LIT), językoznawcza (JEZ), historyczna (HIS), pedagogiczno-psychologiczna (PED) oraz naukowo-techniczna (NT) i sześć prób pochodzących z innych tekstów, takich jak: polszczyzna pisana, powieść współczesna, prasowe wiadomości sportowe, polszczyzna mówiona, podręcznik gimnastyki oraz wykład z dydaktyki matematyki.

Porównanie tych prób ma na celu uchwycenie podobieństw i rozbieżności między homilią a materiałem porównawczym. Teksty zaliczane do kanonu źródeł to homilie, przeznaczone dla wąskiego grona specjalistów, spełniające warunek jednorodności. Do kanonu źródeł zatem wybieram:

1) teksty z lat 1991-1994, zawarte w 24 czasopismach homiletycznych „Biblioteki Kaznodziejskiej”, ukazujących się w odstępach dwumiesięcznych;

¹⁸ Obszerne szczegółowe informacje o prekursorach badań w tej dziedzinie zawiera praca Z. Poniatowskiego, *Nowy Testament w świetle statystyki językowej*, Wrocław 1971, s. 9-10 i następne. Zob. także: Z. Poniatowski, *Wprowadzenie w ewangelie*, Warszawa 1971, rozdz. 4 (mowa tu o ewangeliach Nowego Testamentu w świetle statystyki językowej).

¹⁹ Zob. M. Rachwałowa, *Słownictwo tekstów naukowych*, Wrocław 1986, s. 23.

2-3) teksty kaznodziejów polskich, powstałe w kraju, zebrane w rozdziały zatytułowane „Katechezy”;

4) teksty pisane należące do języka religijnego.

W zaliczeniu danego tytułu do tekstu ściśle religijnego kieruję się nazwą instytucji wydającej czasopisma homiletyczne („Biblioteka Kaznodziejska”). Z tak wyodrębnionego kanonu źródeł losuję 18 czasopism homiletycznych (w nich tylko zamieszczany jest interesujący mnie rozdział „Katechezy”). Z obliczeń wynika, że teksty należące do działu „Katechezy” zajmują 135 stron. Tak więc, aby uzyskać próbę 10 000 wyrazów, pobieram z każdej strony (licząc od początku tekstu ciągłego) próbki po 74 wyrazy, przy czym ze strony ostatniej — 84 hasła. Otrzymuję w ten sposób jedną próbę liczącą 10 000 wyrazów.

Jednostką badania jest wyraz²⁰. Przyjmuję zatem graficzną definicję wyrazu jako ciągu liter zawartych między dwoma kolejnymi pauzami. Taki sposób wyodrębniania jednostek badania jest powszechnie stosowany w procesach statystycznych ze względu na maszynowe opracowywanie danych. Z konkretnych, bezpośrednio obserwowanych elementów tekstu, czyli wyrazów tekstowych, wyodrębniam leksemy (w terminologii R. Laskowskiego), abstrakcyjne jednostki systemu słownikowego, którym w tekście odpowiada pewna określona klasa wyrazów tekstowych zidentyfikowanych jako formy gramatyczne danego leksemu²¹. Następnie sporządzam ich listy rangowe w układzie alfabetycznym, które stają się podstawą dalszej analizy.

STRUKTURA STATYSTYCZNA I SEMANTYCZNA SŁOWNICTWA HOMILII

Bogactwo leksykalne tekstu

W statystyce leksykalnej istnieją wskaźniki ilustrujące statystyczną strukturę słownictwa. Wskaźniki te są różnorodne i dotyczą wielu jej cech. Należą do nich między innymi wskaźniki ilościowego bogactwa słownictwa. Jednym z podstawowych i najbardziej uchwytnych wskaźników bogactwa leksykalnego tekstu jest liczba haseł występujących w badanym tekście.

Porównanie wielkości słowników poszczególnych prób wskazuje na bardzo znaczne rozbieżności w tym względzie. Polszczyzna pisana ma

²⁰ Zob. Różne definiowanie tego pojęcia. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, pod red. R. Grzegorzycowej, R. Laskowskiego, H. Wróbla, Warszawa 1984, s. 15-26 oraz B. Sigurd, *Struktura języka. Zagadnienia i metody językoznawstwa statystycznego*, tłum. Z. Wawrzyniak, Warszawa 1975, s. 146.

²¹ *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, op.cit., s. 15-26.

najwyższą wartość tego parametru (3288) wśród pozostałych prób i wielkością słownika najbardziej odbiega od próby HOM (2563). Najuboższy słownik ma podręcznik gimnastyki (1086), jest to wielkość mniejsza od słownika HOM. Słownik polszczyzny mówionej (2413), uchodzący za ubogi, jest najbliższy (poza słownikiem próby JEŻ (2679) uznanej za przeciętną) pod względem ilości haseł próbie HOM.

Kolejnym parametrem jest wskaźnik ilościowego bogactwa słownictwa (I_{bog}). Oblicza się go według trzech znanych w statystyce wzorów:²²

Guirauda $\frac{v}{\sqrt{2N}}$, Kuraszkiewicza $\frac{v}{\sqrt{N}}$ i Mistrika $\frac{20v}{N}$.

Jest on oparty na stosunku między liczbą różnych wyrazów w tekście, czyli między słownikiem tekstu (v) a długością tekstu (N). Wskaźniki te można porównywać tylko wtedy, gdy zestawimy teksty o jednakowych długościach. Obliczone wskaźniki I_{bog} tekstu homilii potwierdzają hierarchię badanej próby wyznaczoną przez wielkość słownika. Wskaźniki te we wszystkich trzech przypadkach wykazują bliskość próbie JEŻ oraz próbie polszczyzny mówionej.

Tabela 1.

Wskaźnik I_{bog} dla słownictwa HOM i JEŻ oraz polszczyzny mówionej

PRÓBA	Wskaźnik		
	KURASZKIEWICZA	GUIRAUDA	MISTRKA
HOM	25.63	18.12	5.13
JEŻ	26.79	18.94	5.36
Polszczyzna mówiona	24.13	17.06	4.82

O bogactwie słownika analizowanej próby świadczy także udział tzw. **hapaks legomenów**, czyli wyrazów hasłowych użytych w tekście tylko jeden raz, a także wyrazów o niskich frekwencjach, tzn. **dislegomenów** i **trislegomenów**²³.

Powszechnie uznaje się zależność: im więcej wyrazów o niskich frekwencjach, tym słownictwo danego zbioru jest oryginalniejsze, a tym samym bogatsze.

Po dokonaniu porównania homilii z pozostałymi próbami pod względem udziału wyrazów o niskich frekwencjach okazuje się, że tylko próba JEŻ (81,6%) jest najbliższa badanej próbie HOM (80,7%). Świadczy to o ich podobieństwie w zakresie oryginalności, bogactwa językowego itp. Komentarze wykazują w tym względzie wskaźnik najniższy (61,3%). W językoznawstwie statystycznym znane są dwa wskaźniki I_{oryg} : Guiranda

²² J. Sambor, *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego*, Wrocław 1972, s. 219.

²³ O przyswajaniu tych wyrazów hasłowych w procesie nauczania języków obcych pisze M. Szczodrowski, *Modele konfiguracji materiału językowego w planie lingwistyczno-dydaktycznym*, Warszawa-Poznań 1977, s. 28-29.

w postaci $\frac{v_i}{v}$ i wskaźnik Mistrika $\frac{20v_i}{N}$. Wskaźnik Guiranda jest o tyle lepszy, że nie zależy od wartości N. Pod względem wielkości wskaźnika I_{oryg} Guiranda $\frac{v_i}{v}$ próby HOM i JEŻ są identyczne (0,56), zaś próba reportaży prasowych jest im bardzo bliska (0,55).

Wobec tego stwierdzam, że słownictwo badanego tekstu homilii pod względem oryginalności znajduje się dokładnie na tym samym poziomie, co słownictwo próby JEŻ, choć i reportaże prasowe w niewielkim tylko stopniu od tekstu homilii odbiegają. Aby określić bogactwo ilościowe słownictwa obliczam także średnią częstość wyrazu stosując wzór: $f = \frac{N}{v}$.

Im więcej wyrazów o dużych częstościach, tym słownictwo danego tekstu jest uboższe. Dla HOM wskaźnik ten wynosi 3,90, zaś dla próby JEŻ — 3,73 (różnica między nimi okazuje się najmniejsza). Bliski powyższym próbom jest także wskaźnik powtarzalności obliczony dla polszczyzny mówionej (4,14). Dla słownictwa homilii jest to niewysoki wskaźnik, co przemawia raczej za jego bogactwem.

Innego zdania jest J. Miodek²⁴, który w swym artykule zwraca właśnie szczególną uwagę na liczne powtórzenia występujące w homiliach głoszonych przez Jana Pawła II. Autor przytacza wiele przykładów form gramatycznych, które następnie szczegółowo analizuje. Dzięki powtórzeniom — pisze J. Miodek — Jan Paweł II osiąga maksymalne natężenie ekspresji słowa.

Koncentracja tekstu (I_{kono})

Określa ona procent tekstu, jaki wyczerpują hasła o najwyższych frekwencjach. Duża koncentracja wskazuje na ubóstwo słownikowe. Koncentracja niewielka oznacza zaś przewagę w tekście wyrazów o niskich częstościach, czyli tym samym świadczy o bogactwie słownictwa. W badanej próbie tekstu homilii pierwsze 100 wyrazów wyczerpuje 46,3% tekstu, a pierwszych 200 — 56,0%. Aby pokryć połowę tekstu potrzebne są 132 hasła. Jest to wynik najmniejszy w porównaniu z tymi, jakie uzyskano w pięciu próbach (porównawczych) tekstów naukowych. Koncentracja jest tu zatem największa. Polszczyzna mówiona, która ma bardzo dużą koncentrację, potrzebuje o połowę mniej haseł, bo tylko 73, niż homilia dla pokrycia połowy tekstu.

Stwierdzam, że zachodzi zgodność pod względem wskaźnika obliczonego dla 100 pierwszych haseł w próbach HOM, JEŻ i PED (HOM — 46,29%, JEŻ — 45,61%, PED — 45,07%). Pokrycie tekstu przez pierwsze 200 wyrazów zbliża HOM (56,00%) do PED (56,43%) oraz do komentarzy (53,24%), pokrycie zaś przez pierwsze 50 wyrazów wskazuje na zbieżność HOM (37,49%), komentarzy (37,23%) i powieści współczesnej (37,90%).

²⁴ J. Miodek, *Osobliwości stylu...*, op.cit., s. 173-176.

Wskaźnik koncentracji obliczam wg wzoru Mistrika: $I_{max} = \frac{20v_{i > 1, 2, 3}}{N}$ gdzie $v_{i > 1, 2, 3}$ — udział słownictwa innego niż z frekwencją 1; 2; 3. Dla próby HOM wynosi 0,99 (tak samo jak dla próby JEZ).

Klasy częstości

Przy porównaniu słownika i klas częstości struktura słownika homilii przedstawia się następująco: udział słownictwa najczęstszego (SN) — 0,43% ogółu haseł, słownictwa częstego (SC) — 5,4%, słownictwa rzadkiego (SR) — 94,2%. Pod względem udziału SR HOM niewiele różni się od próby JEZ (SR — 94,4%). Można stwierdzić więc, że jest to jakby pewna prawidłowość charakterystyczna dla tekstów pisanych.

Dostrzegam także pewne podobieństwo, jeśli chodzi o udział SR w homilii (94,2%) i prozie artystycznej (92,4%). Wyniki te są do siebie bardzo zbliżone. Najbardziej pod tym względem odbiega od homilii publicystyka (87,3%).

J. Sambor²⁵ podkreśla wielką wagę słownictwa rzadkiego w tekście. Zarówno w statystycznej strukturze tekstu homilii, jak i w tekstach, z którymi porównuję, słownictwo klas SN i SC wyczerpuje znaczną jego część.

Dla homilii SN+SC wynosi 51,7%, co w zestawieniu z wynikami zbliża ją do próby JEZ (49,2%), z drugiej zaś strony dostrzegam rozbieżności między HOM a tekstem gwarowym (SN+SC: HOM — 51,7%, gwara — 72,3%) w zakresie tego właśnie słownictwa. Udział SR w próbie HOM wynosi 48,3%, nieco mniej niż w próbie JEZ (50,8%). Z kolei SR w tekście gwarowym (27,7%) cechuje ubóstwo w tym względzie. Mimo to uzyskany dla HOM wynik (SR — 48,3%) jest niski i ma ogromny wpływ na to, że nie odnosimy wrażenia, iż ów tekst homilii jest różnorodny i oryginalny pod względem leksyki, lecz uważamy go za ubogi.

Stosunki ilościowe w homilii (N=10 000 wyrazów) wskazują na wyraźną dominację w tekście słownictwa najczęstszego i częstego, chociaż gwara ma ten wynik o wiele wyższy, co jest rzeczą zrozumiałą.

Łatwą do uchwycenia cechą, która różni poszczególne odmiany funkcjonalne języka polskiego, jest udział w słownictwie danych tekstów rozmaitych części mowy, na których w dalszej partii tekstu skupiam uwagę. Przede wszystkim chodzi o ich udział w poszczególnych klasach częstości. Wyrazy gramatyczne nie mające samodzielnego znaczenia — to najistotniejsza grupa w klasie SN. W klasie SC jest ich mniej, a dominującymi tak w słowniku, jak i w tekście stają się nazywające części mowy. W klasie SC HOM wykazują one najmniejszy stopień powtarzalności tych samych wyrazów. Wynosi on zaledwie 92. W tekście stopień powtarzalności jest większy. Klasę SR cechuje wzrost liczby wyrazów nazywających, zarówno w słowniku, jak i w tekście. Tego typu proporcje części mowy w po-

²⁵ J. Sambor, *O słownictwie statystycznym rzadkim*, Warszawa 1975, s. 9-14.

szczególnej klasach częstości są właściwością wszelkich tekstów naturalnych. Rozpatrzmy udział ilościowy części mowy w poszczególnych klasach częstości. J. Sambor²⁶ twierdzi, że słownictwo gramatyczne występuje w każdej klasie częstości. Różnice między nimi polegają na budowie i przynależności stylistycznej. Słownictwo gramatyczne w klasie SN²⁷ stanowią najprostsze przyimki, spójniki, zaimki i partykuły. W klasie SR słownictwo gramatyczne ma budowę złożoną. Słownictwo gramatyczne klasy SN jest charakterystyczne dla każdego tekstu polskiego, niezależnie od jego przynależności stylistycznej.

Strukturę dziesięciu najczęstszych haseł w tekście homilii tworzą: przyimki — *w/we, do, z/ze, na*; spójnik *i*; słowo posiłkowe *być*; zaimki — *on, ten, się*; partykuła *nie*.

Największe podobieństwo struktury słownictwa najczęstszego istnieje między HOM a PED, gdyż trzy pierwsze pozycje są identyczne (*w/we, i, być*). Pozostałe hasła (od poz. 4-10: *on, do, ten, z/ze, nie, na, się*) HOM są te same co w PED, lecz występują na innych poziomach. Podobnie rzecz się ma z HOM i tekstami popularnonaukowymi oraz publicystycznymi.

Ponieważ najczęściej używanymi wyrazami w polskich tekstach są spójnik *i* oraz przyimek *w*, dzieli się ogół tekstów na klasę „*iw*” oraz „*wi*”²⁸. Homilia, podobnie jak i inne odmiany nieartystyczne języka polskiego, zalicza się do klasy „*wi*”, w przeciwieństwie do *Pana Tadeusza* — odmiany artystycznej tego języka.

W klasie SC HOM występują następujące grupy wyrazów gramatycznych:

a) **zaimki**: *my, swój, nasz, który, wszyscy, co, jak, każdy, jako, sam, tak, taki, jaki, kto, ty*;

b) wyrazy funkcyjne, wśród nich mamy:

spójniki: *że, ale, a, który, oraz, gdy, dlatego, jeżeli, niż*;

przyimki: *o, przez, dla, za, od, nad, bez, beze, u, przy*;

partykuły:²⁹ *czy, by, tylko, też, jednak, już, zwłaszcza*;

²⁶ J. Sambor, *O słownictwie...*, op.cit., s. 17-21.

²⁷ B. Sigurd, *Struktura języka...*, op.cit., s. 148-149. (Najczęściej występującymi wyrazami w szwedczyźnie pisanej są według badań przeprowadzonych przez Haslera-Göransona w 1950 r. następujące wyrazy: *i, to, w, jakiś, że, który, do, był(a), każdy, ten, z, on, nie*. Te 12 wyrazów najczęstszych w języku szwedzkim to również wyrazy należące do najczęstszych w tym języku. Wykazano, iż zachodzi ścisły związek między częstością użycia wyrazu a jego długością. Częstość użycia wyrazu jest odwrotnie proporcjonalna do jego długości; im krótszy wyraz, tym częstszy. Zob. dalej na temat alfabetu Morse'a). Zob. także o pokryciu masy tekstowej przez najczęstsze słownictwo, s. 146-147.

²⁸ W. Pisarek, *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości — komentarze — reportaże*, Kraków 1972, s. 37.

²⁹ Określenie to przyjąłem za J. Sambor, *Z zagadnień gramatyki w słowniku frekwencyjnym współczesnego języka polskiego*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XXIX, 1971, s. 117-129.

c) umownie zaliczane tu wyrazy szeregujące, czyli liczebniki: *dwa, wiele, jeden, tysiąc, dziewięćset, sześć*.

Jedynym wyrazem nazywającym w klasie SN jest słowo posiłkowe *być*, które ze względu na funkcję mogłoby być zaliczane do haseł gramatycznych. W klasie SC dominują rzeczowniki. Przymiotniki, czasowniki i przysłówki są tu mniej liczne.

Zdaniem J. Sambor³⁰ słownictwo tej klasy nazywa się podstawowym. W stylach nieartystycznych słownictwo klasy SC zawiera głównie leksykę abstrakcyjną, intelektualną oraz konkretną związaną z tematyką danych tekstów. Abstrakcyjne słownictwo obejmuje pojęcia ogólne, oderwane, niekonkretne³¹. Spróbujmy zilustrować powyższą tezę materiałami. Należy spodziewać się, że udział słownictwa abstrakcyjnego w badanym tekście homilii będzie równie wysoki, jak i w tekstach prób porównawczych analizowanych przez M. Rachwałową³². Słownictwo abstrakcyjne wpływa w znacznej mierze na intelektualizację tekstu homiletycznego. Słownictwo nazywające homilii, które znajduje się na listach rangowych w drugim pasie częstości, jest w przeważającej części abstrakcyjne. W próbie HOM mamy zaledwie kilkanaście rzeczowników konkretnych o wysokich częstościach (klasyfikując rzeczowniki na abstrakcyjne i konkretne uwzględniam ich znaczenie tekstowe). I tak w próbie HOM na 92 hasła z grupy wyrazów nazywających w klasie SC mamy następujące hasła konkretne: *bóg, kościół, sobór, duch(?), modlitwa, ewangelia, sakrament, papież, niebo, wiara, chrześcijanin, kapłan, ksiądz*. W próbie JEZ, która często pod względem wyników wykazuje pewne zbieżności z próbą HOM, na 98 haseł przypadają tylko 2 hasła konkretne: *tekst, autor*. Każda z prób porównawczych zawiera różną ilość haseł w grupie wyrazów nazywających, toteż trudno dokonać jakichkolwiek porównań z próbą HOM. Sam charakter tekstu homilii, jego przeznaczenie, wyjaśnia większy niż w próbach porównawczych udział słownictwa konkretnego o wysokich częstościach. Teksty homiletyczne z reguły są dość mocno nasycone słownictwem dla nich charakterystycznym, słownictwem religijnym, co usprawiedliwia tak wysoką liczbę haseł konkretnych.

W klasie SC J. Sambor³³ wyróżnia trzy typy jednostek leksykalnych: neutralne, ogólnonaukowe oraz elementy wyrazowe charakterystyczne tylko dla jednej próby. Słownictwo neutralne w SC HOM stanowią następujące rzeczowniki: *człowiek, życie, ojciec, świat, dziecko, miłość, rodzina, praca, rok, słowo, pan, śmierć, dzień, sprawa, środek, czas, kobieta, do-*

³⁰ J. Sambor, *Słownictwo bardzo częste w pięciu stylach współczesnej polszczyzny pisanej*, „Poradnik Językowy” 1974, s. 415.

³¹ Skrótowe objaśnienie tego pojęcia zawiera *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, W. Kopaliński, Warszawa 1994, s. 15. O słownictwie skomplikowanym zob. R. Grzegorzczkowska, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa 1990, s. 37-38.

³² M. Rachwałowa, *Słownictwo...*, op.cit.

³³ J. Sambor, *Słownictwo bardzo częste...*, op.cit., s. 415.

bro, rada, ziemia, ciało, mężczyzna, sumienie, syn, **obraz**, osoba, **działalność**, **odpowiedzialność**, prawda, **wspólnota**, **charakter**, pomoc, **powołanie**, **świadeństwo**, **władza**, wolność, sposób.

Abstrakcyjne słownictwo ogólne, tzn. takie, które występuje w wypowiedziach o charakterze intelektualnym, oznaczam przez pogrubienie zapisu. Grupa wyrazów należąca do leksyki ogólnonaukowej to: **znak**, **prawo**, **wartość**, **nauka**, **cel**, **formacja**. Wśród przymiotników występujących w tej klasie częstości oprócz wspólnych z różnymi stylami hasel: **cały**, **nowy**, **wielki**, **dobry** (występujących we wszystkich stylach) mamy także hasła przymiotnikowe wspólne dla stylów nieartystycznych pisanych (również tekstów homilii): **świecki**, **społeczny**, **różny**, **współczesny**, **wierny**, **duchowy**, **inny**, **własny**, **wychowawczy**, **ludzki**, **właściwy**. Czasowniki w klasie SC HOM są niezbyt liczne. Wyróżnić można: czasowniki w funkcji gramatycznej **mieć** oraz **stać**, czasowniki modalne: **móc**, **powinien**, **chcieć**, **musieć**, **trzeba** oraz czasowniki typowe dla stwierdzeń naukowych: **mówić**, **należać**, **czynić**, **pisać**. Typowe są też przysłowki(2): **bardzo**, **często**.

Przejdźmy z kolei do słownictwa grupy trzeciej. Są to tzw. wyrazy tematyczne i wyrazy — klucze³⁴. Terminy te wprowadził francuski badacz Pierre Guiraud, który wykorzystywał w swoich analizach językoznawczych metody ilościowe i porównywał słownictwo ujęte w postaci list rangowych.

Wyrazy tematyczne to słownictwo niegramatyczne mające najwyższe częstości w tekstach danego autora, w stylu funkcjonalnym itd. Wydzielamy je, szukając wyrazów o maksymalnych absolutnych częstościach w danym tekście, stylu funkcjonalnym itd.³⁵ **Wyrazy-klucze** ustalam przy pomocy syntetycznego tomu polskiego słownika frekwencyjnego z całą zawartością słów występujących w języku ogólnym.

Zdaniem J. Sambor³⁶, wyrazy-klucze są równocześnie wyrazami tematycznymi. Wyrazy tematyczne, wyrazy-klucze, wyrazy charakterystyczne dla danej dziedziny wiedzy to jednocześnie jednostki terminologiczne. Za wyrazy tematyczne typowe dla homilii (klasa SC) uznaję: **bóg**, **kościół**, **apostolstwo**, **sobór**, **modlitwa**, **ewangelia**, **sakrament**, **papież**, **chrześcijanin**, **kapłan**, **ksiądz**, **boży**, **święty**, **chrześcijański**, **watykański**, **apostolski**, **ewangeliczny**. Drugą grupę wyrazów tematycznych w próbie HOM tworzą: **znak**, **słowo**, **pan**, **duch**, **śmierć**, **dobro**, **ciało**, **sumienie**, **obraz**, **niebo**, **wiara**, **powołanie**, **świecki**, **religijny**, **wierny**, **duchowy**, **czynić**. Są to wyrazy szczególnie często używane w jednej próbie, a jednocześnie bardzo rzadko w pozostałych.

³⁴ J. Sambor *Językoznawstwo statystyczne dla pracowników informacji naukowej*, Warszawa 1978, s. 58 oraz 82-83.

³⁵ J. Mistrík, *Styl nominalny w verbálny*, „Kultura Slova” VIII 1973.

³⁶ J. Sambor, *Słownictwo bardzo częste...*, op.cit., s. 83. O terminologii religijnej i problemach z tym związanych zob. I. Bajerowa, *Zagadnienia terminologii religijnej*, [w:] *O języku religijnym*, pod red. M. Karpluk, J. Sambor..., op.cit., s. 28-29 oraz 30, 33.

Filiacja

Aby sprawdzić, w jakim stopniu tekst homilii jest bliski ze względu na słownictwo tekstom prób porównawczych, badam tzw. filiację, czyli podobieństwo tekstów³⁷. Dokonuję w tym celu obliczeń zgodności, jaką wykazują hasła gramatyczne (przyimki, spójniki, zaimki, partykuły). Hasła te decydują o strukturze syntaktycznej zarówno tekstów prób porównawczych, jak i tekstu homilii. Wykazują pod tym względem pewne podobieństwa. Biorąc pod uwagę początki list rangowych w kolejnych partiach 10, 20, 30, ..., 60 haseł stwierdzam, że na wszystkich listach rangowych w pierwszej dziesiątce pojawiają się te same hasła gramatyczne: *w, i, być, on, do, ten, z, nie, na, się*. Stąd też stopień zgodności w pierwszej partii wynosi 100% (tylko w próbie JEŻ hasło *nie* wystąpiło w drugiej dziesiątce, dlatego zgodność haseł wynosi 90%, w próbie NT hasło *się* znajduje się w drugiej dziesiątce, a hasło *nie* w trzeciej, stąd zgodność haseł wynosi 80%). Następnie wskaźnik zgodności jest coraz mniejszy, by w szóstej dziesiątce osiągnąć wartość 0-10%. Ogólnie stwierdzić można, iż największy stopień zgodności pod względem haseł gramatycznych wykazują próby HOM i LIT. W żadnym z przedziałów nie osiągają one wartości zerowej. Największą zaś rozbieżność wśród słownictwa gramatycznego zauważa się w próbach HOM i HIST, chociaż w pierwszej dziesiątce są one zgodne w 100%. W dalszej kolejności HOM i NT oraz HOM-PED i HOM-JEŻ. Mniejszą zgodność wykazują wyrazy nazywające (rzeczowniki, przymiotniki, czasowniki, przysłówki). Jest to część słownictwa najważniejsza dla leksykalnej filiacji tekstów. Te kategorie nazw są bezpośrednio zależne od tematyki tekstów, a zestaw haseł charakterystycznych tylko dla jednej próby składa się właściwie z rzeczowników i przymiotników, a następnie z czasowników i przysłówków. Stąd też bardzo często do badania filiacji tekstów wykorzystuje się tylko rzeczowniki i porównania przeprowadza się jedynie ze względu na tę grupę.

Stopień trudności tekstu homilii

W badaniach nad zrozumiałością tekstów homiletycznych wykorzystuję podany przez B. Sigurda wskaźnik czytelności tekstu³⁸: $I = L_m + L_o$. Wartość wskaźnika przekraczającego 50 autor określa mianem „tekstów

³⁷ O ustalaniu stopnia podobieństwa tekstów zob. J. Sambor, *Słowa i liczby...*, op.cit., s. 108.

³⁸ B. Sigurd, *Struktura języka...*, op.cit., s. 157-159.
Objaśnienia do wzoru:

- I — indeks (wskaźnik) czytelności tekstu,
- L_n — przeciętna liczba wyrazów w zdaniu (obliczona na podstawie próby losowej zawierającej 200 zdań),
- L_o — przeciętna liczba wyrazów o długości większej niż 6 liter wśród 100 wyrazów tekstu (obliczona na podstawie próby losowej obejmującej 2000 wyrazów).

trudno zrozumiałych". Stosując wzór Sigurda, określam stopień trudności tekstu homilii, a następnie uzyskany wynik zestawiam z wynikami obliczonymi dla prób porównawczych. Wskaźnik dla próby HOM jest najniższy (40,9) na tle pozostałych, z których każdy przekracza 50. Teksty pedagogiczne, których wskaźnik komunikatywności wynosi aż 66,5, odbiegają najbardziej od tekstów próby HOM (różnica = 25,6). Fakt ten świadczy o tym, że teksty homiletyczne są najbardziej zrozumiałe pod względem słownictwa. Taki wskaźnik komunikatywności nie powinien być dla nikogo zaskoczeniem, gdyż tego typu teksty powinna cechować jasność i prostota, o czym pisze J. Sambor³⁹.

Nominalny charakter języka homilii

O podziale na style nominalne i werbalne decyduje udział rzeczowników i czasowników w tekście. Po dokonaniu rozkładu części mowy w słowniku i tekście homilii, a następnie przeanalizowaniu ich udziału procentowego także w słowniku i tekście, i porównaniu z innymi próbami stwierdzam, że udział rzeczowników w próbie HOM znajduje się na tym samym poziomie, co w próbie JEŻ, natomiast pod względem czasowników w tekście badana próba dominuje nad pozostałymi.

Opierając się na wzorze⁴⁰: $W_n = \frac{S}{v}$ określam stosunki ilościowe między tymi dwiema klasami wyrazów.

Tabela 2.

Stopień nominalności języka homilii i języka prób porównawczych

Próba	HOM	NT	LJT	JEŻ	PED	HIST	Język w prasie			Wiad. Sport.	Podręcznik gimnazj.	Lalka	Dyskusje naukowe	Polszczyzna mówiona
							Wiad.	Kom.	Report.					
Wskaźnik nominalności	2,4	4,2	3,4	3,3	3,3	3,1	4,8	3,4	2,5	4,8	6,6	1,14	1,2	0,8

W_n dla próby HOM wynosi 2,4 (najniższy). Największą zbieżność wykazuje on z W_n dla języka reportażu prasowych (2,5). Jedyne style werbalne (Lalka, dyskusje naukowe, polszczyzna mówiona) wskaźniki te mają dużo niższe niż HOM.

Oprócz tzw. struktur analitycznych (np. *dokonać oczyszczenia*) w tekstach homilii używa się często rzeczownikowych konstrukcji opisowych (np. *zjawisko nietolerancji*). Rzeczownik w tekście homilii jest głównym

³⁹ Zob. *O języku religijnym* (uwagi końcowe), pod red. M. Karpluk, J. Sambor, op.cit., s. 68.

⁴⁰ Wzór według W. Pisarka, *Frekwencja...*, op.cit., s. 30-31:

W_n — wskaźnik nominalności,
 S — suma użyć rzeczowników,
 v — suma użyć czasowników.

eksponentem jego abstrakcyjności. Abstrakcyjne znaczenie rzeczownika decyduje o abstrakcyjności całego tekstu homiletycznego. Świadczy o tym fakt, że rzeczowniki abstrakcyjne stanowią aż 83,9%, a więc więcej niż 4/5 wszystkich rzeczowników w tekście homilii. Największy udział S_{abstr} charakteryzuje tekst językoznawczy (jest ich więcej o 6,6%).

W próbie HOM rzeczowniki konkretne związane z kościołem, wiarą to np.: *bóg, kościół, sobór, katecheza, biskup* itd., natomiast abstrakcyjne to: *rok, środek, ziemia, obraz, działalność, powołanie* itd. Jeśli chodzi o udział wyrazów atrybutywnych w tekście homilii, jest on najniższy i wynosi 17,5, przy czym pozostałe próby porównawcze mają wyniki większe niż 20,0. Stosunek przymiotników do przysłówków w próbie HOM wynosi 5:1. Jest tym samym wyższy niż w próbach porównawczych (3:1). Ten wysoki udział przymiotników wiąże się z ich szczególnym obciążeniem funkcjonalnym. Są one obok rzeczowników niezbędne w tworzeniu terminologii religijnej. Terminy religijne stanowią 21,7% ogółu rzeczowników występujących w tekście oraz 16,1% ogółu haseł rzeczownikowych. Przymiotniki jako części składowe terminów stanowią 22,2% przymiotników w tekście i 13,1% haseł przymiotnikowych.

Na 604 hasła przymiotnikowe w HOM, 79 to terminy religijne, co stanowi 13,1% ogółu. Terminy dwuwyrzowe stanowią połowę całej terminologii w badanej próbie HOM. Oto przykłady: *kościół katolicki, duch święty, sobór watykański, ewangelia święta, zbawienie wieczne* itd.

Po dokonaniu obliczeń procentowych dla udziału w tekście homilii i tekstach prób porównawczych przymiotników odnominalnych i imiesłowów odmiennych, wynik dla HOM okazuje się najniższy i wynosi 14,5%, przy czym dla pozostałych — 17,89% i powyżej. Mniej licznie reprezentowaną kategorią są przysłówki (3% ogółu wyrazów w HOM). Obok przysłówków pełnoznaczących (59,3%), najczęściej odprzymiotnikowych, teksty homiletyczne charakteryzują się szczególnym udziałem modulantów. Ta grupa stanowi 40,7% ogółu przysłówków w próbie HOM. Są to modyfikatory zdań, czyli głównie wyrazy modalne typu: *zasadniczo, zazwyczaj, stosunkowo*, a także wyrazy informujące o pewnych operacjach myślowych, jakim podlegają przekazywane informacje, a więc wyrazy typu: *głównie, zdecydowanie, zupełnie, wyłącznie* itp. Ich funkcję charakteryzują w swych pracach R. Grzegorzycowa⁴¹ i J. Bralczyk⁴². Właśnie ten typ przysłówków wystąpił w próbie HOM. Drugi typ, tzw. przysłówki metatekstowe, omawia również R. Grzegorzycowa. Należą do nich wyrazy takie jak: *odwrotnie, inaczej, też, zawsze, tylko* itd.

⁴¹ R. Grzegorzycowa, *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*, Wrocław 1975, s. 119. Zob. T. Smółkowa, D. Tekiel, *Nowe słownictwo polskie. Przymiotniki i przysłówki*, Prace Instytutu Języka Polskiego, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977.

⁴² J. Bralczyk, *O leksykalnych wyznacznikach prawdziwościowej oceny sądów*, Katowice 1987, s. 32.

Udział przyimka w tekście HOM wynosi 11,4%, spójnika zaś 6,9% całości tekstu homilii. Stosunek przyimków do spójników w badanej próbie wynosi 2 : 1.

Udział spójników w tekście badanym — 696, z czego współrzędnych 482, a podrzędnych 214. Ponad dwukrotna przewaga spójników współrzędnych nad podrzędnymi świadczy o przewadze parataksy nad hipotaksą⁴³ w badanym tekście, co byłoby zgodne z właściwymi mu tendencjami nominalnymi.

Udział rzeczowników, czasowników i zaimków w tekście homilii przedstawia się następująco: rzeczownik — 32,5%, czasownik — 13,8%, zaimek — 11,1%. Im wyższy procentowy udział rzeczowników w tekście, tym mniej zaimków. W próbie HOM zaimki zajmują pod względem częstości użycia wysokie, bo czwarte miejsce, tzn. że są one często używane w tekstach religijnych, a tym samym zapewniają ich spójność.

Sumując trzeba stwierdzić, że:

1. Ilościowa struktura słownika homilii okazuje się typowa dla wszystkich tekstów pisanych.
2. Pod względem wielkości słownika teksty homiletyczne są bardzo zbliżone do tekstów językoznawczych i polszczyzny mówionej. Polszczyzna pisana i homilia wykazują największe rozbieżności w tym względzie.
3. Wskaźnik ilościowego bogactwa słownictwa dla homilii wykazuje największą bliskość wobec próby JEŻ oraz próby polszczyzny mówionej.
4. Największe podobieństwo w zakresie oryginalności, bogactwa językowego dostrzega się między HOM a próbą JEŻ (I_{oryg} HOM i JEŻ = 0,56). Najmniejszy wskaźnik na tle pozostałych prób porównawczych wykazują komentarze. I_{oryg} dla tej próby = 0,55.
5. Średnia częstość wyrazu f wykazuje znów wyraźną zbieżność HOM z próbą JEŻ (HOM — 3,90; JEŻ — 3,73).
6. Wskaźnik powtarzalności $\frac{N}{v}$ dla HOM jest zbliżony do tego wskaźnika dla próby JEŻ i polszczyzny mówionej (HOM — 3,90; JEŻ — 3,73; polszczyzna mówiona — 4,14).
7. Koncentracja tekstu homilii (I_{kond}) jest największa na tle innych prób porównawczych. Aby pokryć połowę tekstu homilii, potrzebne są 132 hasła. Polszczyzna mówiona, która ma bardzo dużą koncentrację, potrzebuje o połowę mniej haseł, bo tylko 73, niż homilia dla pokrycia połowy tekstu.
8. Pod względem pokrycia tekstu przez pierwsze 200 wyrazów zbliża HOM do PED oraz komentarzy, pokrycie zaś przez pierwsze 50 wyrazów wskazuje na zbieżność HOM, komentarzy i powieści współczesnej.

⁴³ Zob. A. Nagórko, *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa 1996, s. 137 i następne.

9. Badając słownik według klas częstości zauważamy zbieżność między próbą HOM a JEŻ. Udział słownictwa rzadkiego w słowniku HOM (94,2%) niewiele różni się od SR próby JEŻ (94,4%) oraz prozy artystycznej (92,4%). Największe rozbieżności dotyczą SR HOM i SR publicystyki (87,3%).
10. SN+SC HOM (51,7%) wykazuje bliskość z próbą JEŻ (49,2%), odbiega zaś znacznie od gwary (72,3%). SR w tekście gwarowym (27,7%) na tle SR HOM (48,3%) i SR JEŻ (50,8%) cechuje ubóstwo językowe.
11. Największe podobieństwo struktury słownictwa najczęstszego istnieje między HOM a PED, tekstami popularnonaukowymi i publicystycznymi.
12. Odmiany nieartystyczne języka pisanego (w tym homilia) zalicza się do klasy „wi” w przeciwieństwie do *Pana Tadeusza* — odmiany artystycznej języka.
13. Słownictwo abstrakcyjne wpływa w znacznej mierze na intelektualizację leksyki tekstu homiletycznego.
14. Największy stopień zgodności pod względem haseł gramatycznych wykazują próby HOM i LIT. W żadnym z przedziałów nie osiągają one wartości zerowej. Największą rozbieżność zaś zauważa się w próbach HOM i HIST.
15. Wskaźnik obliczony dla stopnia trudności tekstu homilii wynosi 40,9 i okazuje się najniższy na tle prób porównawczych, z których każda przekracza 50. Świadczy to o zrozumiałości tego słownictwa.
16. Pod względem udziału rzeczowników próba HOM stoi na tym samym poziomie co JEŻ, natomiast pod względem czasowników w tekście dominuje nad pozostałymi.
17. W_n dla HOM (2,4) wykazuje zbieżność z W_n dla języka reportażu prasowych (2,5). Style werbalne mają te wskaźniki niższe.

Roman Ociepa
(Kraków)

O WSPÓŁCZESNYCH ANGLICYZMACH W NAZEWNICTWIE ZAWODÓW I STANOWISK SŁUŻBOWYCH

0. Celem tego artykułu jest zaprezentowanie współczesnych anglicyzmów funkcjonujących w nazwach zawodów oraz dokonanie ich formalnej analizy. Przeprowadzona zostanie także ocena, do jakiego stopnia język anonsów prasowych, oferujących pracę podlega wpływowi języka angielskiego.

W artykule pojęcie **anglicyzmu** jest rozumiane bardzo szeroko, czyli jest to każda struktura przejęta z języka angielskiego do języka polskiego. Adaptacja może nastąpić na poziomie graficznym, morfologicznym, fonologicznym, semantycznym lub w kombinacji wymienionych poziomów. Ujęcie to oparte jest na definicji **zapożyczenia** podanej przez E. Haugena [1950, 212], która głosi, że „The heart of our definition of borrowing is (...) the attempted reproduction in one language of patterns previously found in another”.

Ze względów stylistycznych określenia **słowo**, **wyraz** i **leksem** będą używane wymiennie i w tym samym znaczeniu, choć autor jest świadom tego uproszczenia.

1. Materiał, który posłuży do analizy zapożyczeń oraz do analizy ich funkcji we współczesnym nazewnictwie zawodowym został zebrany z kolejnych wydań 21 dodatków do „Gazety Wyborczej” zatytułowanych „Gazeta Praca” (5 X 1998 do 22 II 1999). Zapożyczenia zbierano z pominięciem ogłoszeń drobnych i ogółem przeanalizowano 3469 anonsów. Wyeliminowano ogłoszenia zredagowane w całości w językach obcych, także w języku angielskim. Leksemy angielskie pojawiające się w ogłoszeniach niemieckich lub francuskich nie były brane pod uwagę. Liczba anonsów zawierających angielskie elementy wyniosła łącznie 481. Następnie wyeliminowano formy powtarzające się, co w rezultacie dało próbkę 296 nazw zawodów i stanowisk składających się z angielskich zapożyczeń lub zawierających przynajmniej jeden angielski element leksykalny. Ponieważ szukano samodzielnych leksemów angielskich, należy zaznaczyć, że nie były uwzględniane sytuacje, w których nazwa angielska poja-

wiała się w nawiasie po nazwie polskiej, np. *Kierownik Działu Obsługi Po-sprzedażowej (After Sales Manager)* — ogłoszenie z 2 listopada 1998.

2. W zebranych materiale dokonano naturalnego podziału zapożyczeń angielskich na trzy grupy: (1) nazwy składające się w całości z prawidłowych leksemów angielskich, (2) nazwy składające się z leksemów zarówno polskich, jak i angielskich oraz (3) formy błędne znajdujące się na liście (2). Grupa (1) obejmuje nazwy będące pojedynczym słowem, zestawieniem dwu lub więcej wyrazów oraz angielskie skróty, i zawiera łącznie 132 jednostki typu: *Branch Manager, Field Underwriter, Merchandiser, Product Manager, Unit Manager*, by podać najczęściej występujące.

W tym artykule przyjęto, że zdecydowana większość podanych wyżej leksemów może być zaliczona do kategorii **cytaty**, która charakteryzuje się przeniesieniem na poziomie graficznym, morfologicznym i semantycznym¹. Jeżeli chodzi o poziom fonologiczny, możemy mówić tylko o substytucji fonologicznej [Mańczak-Wohlfeld 1995, 48], o ile oczywiście użytkownik języka polskiego nie zna dobrze zasad angielskiej wymowy. Opis kategorii **cytaty** może zostać ujęty w następujący sposób: podane wyżej anglicyzmy są cytatami **nieadaptowanymi**. Zakwalifikowane tutaj pożyczki są graficznie tożsame z angielskimi pierwowzorami, nie został im przypisany w języku polskim rodzaj, są więc nieodmienne, ich znaczenie pokrywa się ze znaczeniem leksemów angielskich. Wyjątek stanowią niektóre nazwy jednowyrazowe: *barman* [NS, SK, SMW]², *broker* [NS, SK, SMW], *dealer* [NS, SMW], *manager*³ [NS, SK, SMW], *steward* [NS, SK, SMW]. Dwa pierwsze leksemy mają już w polszczyźnie status **zapożyczeń graficznych** [Cyran 1974, 28], tzn., że są wymawiane zgodnie z zasadami polskiej fonetyki. Pozostałe trzy anglicyzmy można zakwalifikować do kategorii **cytaty adaptowane**, czyli grupy zapożyczeń, cechującej się przeniesieniem graficznym i morfologicznym, połączonym z włączeniem pożyczki do polskiego systemu deklinacji, oraz substytucją fonologiczną.

3. O wiele ciekawsza wydaje się lista (2) nazw zawodów i stanowisk, obejmująca 164 adaptowane zapożyczenia z języka angielskiego, silnie osadzone w polszczyźnie, takie jak np. *Dyrektor ds. Marketingu, Lider Grupy, Manager do Spraw Projektów, Menedżer Grupy, Specjalista ds. Leasingu, Szef Marketingu*.

¹ Pragnąłbym podziękować w tym miejscu prof. dr hab. Elżbiecie Mańczak-Wohlfeld za jej uwagi krytyczne i sugestie.

² Skrót w nawiasie kwadratowym oznacza nazwę słownika wyrazów obcych, w którym leksem jest odnotowany. Uwaga ta odnosi się także do anglicyzmów omówionych w dalszej części artykułu.

³ [NS] podaje też inny wariant graficzny tego leksemu — *menedżer* oraz szereg form pochodnych: *menedżeryzm, manageryzm, menedżerstwo*. [NS] odnotowuje także jeden anglicyzm *management* spokrewniony z leksemem *manager*. Podobnie, [SMW] odnotowuje pożyczki: *manager, manageryzm, menedżer, menedżeryzm*, a także derywat przymiotnikowy *menedżerski*.

Podobnie jak na liście (1), zdecydowana większość nazw zawodów to związki dwu- i więcej wyrazowe (157 pozycji). Nazw jednowyrazowych zarejestrowano tylko siedem. Są to leksemy: *barmanka* [SMW], *hostessa* [NS, SMW], *menedżer* [NS, SMW], *promotor* [NS, SK], *promotorka* [-], *stewardesa* [NS, SK, SMW], *telemarketerka* [-]. Ze wszystkich podanych wyżej związków wyodrębniono leksemy pochodzenia angielskiego lub zawierające elementy angielskie. Jest tych leksemów 35, a ich listę wraz ze szczegółową analizą i klasyfikacją przedstawiono osobno w pkt. 4.

Oprócz skrótów polskich jak RTV czy AGD na liście (2) zarejestrowano 7 skrótów angielskich. Są to CAD (*Computer Aided Design* [ODC]), DCS (*Digital Cellural System*), DTP (*Desktop Publishing* [ODC]), OTC (*Over-the-Counter* [ODA]), PC (*Personal Computer* [ODC]), oraz TQM (*Total Quality Management*). Dwa z tych skrótów, PC i CAD, są już odnotowane w słownikach wyrazów obcych [SK, SMW], co wskazuje na ich dłuższą obecność i rozpowszechnienie w języku polskim. Charakterystyczne jest użycie tych skrótów na końcu nazwy zawodu (np. *Kierownik Projektu TQM*), bądź, w przypadku jednego skrótu, na końcu wyrażenia (*Przedstawiciel Handlowy OTC ds. Klientów*).

Często na liście nazw zawodów pojawia się wyrażenie „do spraw” w formie skrótu ds. (np. *Specjalista ds. Telemarketingu*, *Pracownik ds. Marketingu*). Wspomnieć należy też o użyciu kreski ukośnej w innych nazwach, np. *Kierownik Działu PC/Networking* czy *Manager Działu RTV/AGD*, oraz łącznika, który może wprowadzać równorzędny człon wyrażenia, np. *Manager-Koordynator*, lub podrzędny, precyzujący naturę danego stanowiska, np. *Doradca Klienta — Senior*.

4. Jak zostało wspomniane wcześniej, część ta jest poświęcona przedstawieniu, analizie i klasyfikacji anglicyzmów zarejestrowanych na liście nazw zawodów i stanowisk służbowych (2). Odnotowano na niej 35 leksemów *aplikacja* [NS, SK]⁴, *barmanka* [SMW], *billing(owy)*, *broker* [NS, SK, SMW], *controlling/kontroling* [SMW]⁵, *copy writer*, *cost accounting*, *dealer* [NS, SMW], *hipermarket*, *hostessa* [NS, SMW]⁶, *kreacja* [NS], *leasing(owy)* [NS, SK, SMW], *lider* [NS, SK, SMW]⁷, *manager/menedżer* [NS, SK, SMW]⁸, *market* [SMW], *marketing(owy)* [NS, SK, SMW], *media*

⁴ Zapożyczenie to pojawia się w wymienionych słownikach jako słowo pochodzenia łacińskiego.

⁵ Mańczak-Wohlfeld [SMW] odnotowuje ten leksem jedynie w formie *controlling*.

⁶ Kopaliński [SK] w swoim słowniku wyrazów obcych notuje jedynie leksem *hostessa* jako synonim *stewardessy*, nie podając żadnych objaśnień poza pochodzeniem.

⁷ Słowniki Kopalińskiego [SK] i Mańczak-Wohlfeld [SMW] odnotowują także pisownię *leader*.

⁸ Forma *menedżer* pojawia się tylko w [NS] oraz u Mańczak-Wohlfeld [SMW].

[NS, SK, SMW]⁹, *monitor* [NS, SK]¹⁰, *monitoring* [NS, SMW], *networking*, *offset(owy)* [NS, SK, SMW], *product manager*, *project manager*, *promotor* [SK, NS]¹¹, *promotorka*, *sales manager*, *senior* [NS, SK]¹², *stewardesa* [NS, SK, SMW]¹³, *team* [NS, SK, SMW]¹⁴, *telemarketerka*, *telemarketing*, *van*, *vanseller*, *vanselling*, *vending*. Zmiany w pisowni tych zapożyczeń są niewielkie; ograniczają się wyłącznie do wymiany liter (c – k, ea – i, a – e, g – dż) oraz do redukcji podwójnych spółgłosek (ll – l, ss – s). Jak można się było spodziewać, wszystkie zapożyczenia są rzeczownikami. Ponadto jedno z nich (*senior*) jest także przymiotnikiem (w znaczeniu 'starszy'). Dwanaście zapożyczeń cechuje brak liczby mnogiej, ponieważ są rzeczownikami abstrakcyjnymi lub słabo przyswojonymi (na liście wyróżnione tłustym drukiem). Zarejestrowano tylko jedną nazwę typu *pluralia tantum*, mianowicie *media*. Zauważyć należy, że przypisanie zapożyczeniom rodzaju nastąpiło w sposób naturalny dla języka polskiego, tzn. zgodnie z końcówką rzeczownika i dotyczy wszystkich wymienionych pożyczek. Z morfologicznego punktu widzenia ciekawym zjawiskiem jest występowanie w zapożyczeniach angielskich elementów greckich *hiper-* i *tele-* (por. *hipermarket*, *telemarketerka*, *telemarketing*). Niektóre leksemy wykazują aktywność morfologiczną i tworzą derywaty przymiotnikowe przy pomocy sufiksu polskiego *-owy*, co zostało już odnotowane np. w pracy Mańczak-Wohlfeld [1995, 64]. Interesujące wydają się leksemy rodzaju żeńskiego utworzone od wyrazów angielskich poprzez dodanie sufiksów *-a* lub *-ka*, np. *barmanka*, *hostessa*, *stewardesa*, *telemarketerka*. Drugi i trzeci rzeczownik zawierają podwójny wykładnik żeńskości: ang. sufiks *-ess* oraz pol. przyrostek *-a*. Na występowanie takich form zwraca uwagę w swoim artykule Dunaj [1993, 170].

Korzystając z klasyfikacji opracowanej przez Cyrana [1974, 23-37], która najpełniej i najdokładniej pozwala grupować zapożyczenia, podane wyżej leksemy można przypisać do kilku kategorii. Sześć wyrazów (*aplikacja*, *kreacja*, *monitor*, *promotor*, *promotorka*, *senior*) to **zapożyczenia semantyczne**. Angielskie *application* to 'a computer program or set of com-

⁹ Warto zwrócić uwagę, że Kopaliński [SK] w swoim słowniku wskazuje na łacińskie pochodzenie tego leksemu, natomiast Mańczak-Wohlfeld [SMW] odnotowuje go jedynie w postaci *mass media*.

¹⁰ Leksem *monitor* istnieje już w języku polskim jako pożyczka łacińska (za [SK]), oznaczająca 'czasopismo urzędowe, niewielki okręt wojenny, aparat RTV, itd.' W tym artykule leksem *monitor* funkcjonuje jako zapożyczenie semantyczne, rozszerzenie znaczenia istniejącego leksemu. Z języka angielskiego przejęte zostało znaczenie 'osoba kontrolująca lub nadzorująca coś'. Znaczenie to jest bliskie omawianemu dalej zapożyczeniu *monitoring*.

¹¹ Wskazania słowników różnią się jeśli chodzi o pochodzenie; Kopaliński [SK] wskazuje na etymologię łacińską, natomiast *Słownik wyrazów obcych* PWN [NS] na francuską.

¹² Leksem ten jest pochodzenia łacińskiego.

¹³ Kopaliński [SK] podaje pisownię *stewardessa*.

¹⁴ Mańczak-Wohlfeld [SMW] podaje też pisownię *tim*.

puter programs designed for a particular type of real world job' (za [ODC]), tak też został obecnie wzbogacony zestaw znaczeń leksemu *aplikacja*. Znaczenie wyrazu *monitor* zostało już omówione w odpowiednim przypisie, natomiast definicja słowa *senior* może zostać poszerzona o znaczenie 'osoba wyższa rangą w hierarchii firmy' (por. za [LD] '(someone) of high or higher rank' lub przykład podawany przez [CID] 'senior management'). Rozszerzeniu uległo też znaczenie wyrazów *promotor* i *promotorka* o sens 'osoba reklamująca lub zachwalająca towar w czasie promocji'. Polski wyraz *kreacja* zyskał znaczenie 'tworzenie nowych koncepcji, strategii'.

Następna kategoria to **zapożyczenia graficzne**. Zaliczyć do niej można pożyczki *billing*, *broker*, *marketing*, *monitoring*, *networking*, *offset*, *telemarketing*, *van*, *vanselling* i *vending*. Trzy pożyczki, *barmanka*, *hostessa* i *stewardesa*, należą do grupy **zapożyczenia morfologiczne przyswojone słowotwórcze**, gdyż wprowadzony został do nich rodzimy formant. Do kategorii **zapożyczeń fonetyczno-graficznych** można zaliczyć dwie pożyczki; *kontrolling* i *lider*. Są to wyrazy „przejęte zgodnie z obcym brzmieniem, częściowo zaś w obcej postaci graficznej” [ibid. 29]. Anglicyzm *menedżer* został włączony do grupy **zapożyczeń fonetycznych przyswojonych**, gdyż obca fonetyka została tu dostosowana do polskiego systemu fonetycznego. **Hybrydą**, czyli **kalką niepełną**, jest wyraz *hipermarket*, którego pierwsza część jest pochodzenia greckiego, a druga angielskiego.

Pozostałe anglicyzmy nie mieszczą się już w ramach proponowanych przez Cyrana. Można podzielić je na dwie grupy, (a) postulowaną już w pkt. 1 kategorię **cytaty** oraz na (b) **pseudoanglicyzmy**. Do grupy (a) zaliczymy pożyczki: *cost accounting*, *copy writer*, *controlling*, **dealer**, **leasing**, **manager**, *product manager*, *project manager*, *sales manager*, *team*, *van seller*. Spośród nich jedynie trzy wyróżnione tłustym drukiem można traktować jako **cytaty adaptowane**, tj. włączone w polski system deklinacji. Do grupy (b) można zaliczyć trzy leksemy: *market*, *media* i *telemarketerka*. Dwa pierwsze charakteryzuje opuszczenie jednego członu z przejmowanego wyrazu obcego (ang. *supermarket*, *mass media*), natomiast ostatni stanowi konstrukcję utworzoną z obcych elementów (tutaj: greckiego i angielskiego) już po przejściu ich przez język polski. Co ciekawsze, można sformułować dwie hipotezy co do powstania tej pożyczki: (1) leksem ten pochodzi od zapożyczenia *telemarketing* lub (2) podstawą tego wyrazu jest słowo amerykańskie *marketer* [WD]. Właściwą formą brytyjską jest *marketeer* [LD, CID].

5. W procesie zapożyczania dochodzi do powstawania form błędnych¹⁵, których zarejestrowano na liście (2) dziewięć. W przypadku anglicyzmu *Copy Writer* mówimy o nieprawidłowym rozdzieleniu, gdyż leksem angielski ma postać *copywriter*. W trakcie przejmowania zapożyczeń dochodzi też do zamiany dużej litery na małą oraz do wprowadzenia łącznika:

¹⁵ Są to oczywiście formy graficznie błędne dla języka angielskiego. W polszczyźnie można je traktować jako warianty danego leksemu.

It-Operator (zamiast *IT Operator*). W wyniku takiej zmiany skrót traci czytelność. Mówić możemy również o (a) utracie lub (b) dodaniu litery oraz (c) o wymianie jednej litery na inną. Przykłady utraty litery można znaleźć w anglicyzmach *logistic* (praw. ang. *logistics*) oraz *hardwar* (praw. ang. *hardware*). Podwojenie litery nastąpiło w wyrazie *cattering* (ang. *catering*). Wymiany liter miały miejsce w słowach *menager* i *meneger* (praw. ang. *manager*), *product* (praw. ang. *product*) oraz *analist* (praw. ang. *analyst*). Zwrócono tutaj uwagę na przeinaczenia pisowni pożyczek, gdyż doprowadzić one mogą do utraty czytelności wyrazu lub całej nazwy, a co gorsza — nawet do niezamierzonych efektów wulgarnych (jak w przypadku leksemu *analist*). Wśród analizowanych nazw mogą też być konstrukcje niezgodne z zasadami składni angielskiej, np. *Sales Engineer Industrial Lubricants* (winno być *Sales Engineer of Industrial Lubricants* lub *Industrial Lubricants Sales Engineer*).

6. Niektóre z podanych w poprzednim punkcie anglicyzmów często wchodzą — na gruncie polskim — w związki frazeologiczne. Dotyczy to pożyczek *marketing*, *menedżer*, *broker*, *lider*, *monitor*, *promotor*, *kontrolling*, które jako rzeczowniki są ośrodkami wyrażień¹⁶, w skład których wchodzą też inne rzeczowniki (np. *menedżer restauracji*), przymiotniki (np. *broker leasingowy*) czy wyrażenia przyimkowe (np. *menedżer ds. finansów*). Przymiotniki mogą być umieszczane także w apozycji, np. *naczelny menedżer*, *regionalny menedżer*. Należy też zauważyć, że leksem *marketing* i jego forma pochodna *marketingowy* wchodzą w skład wyrażenia jako wyrazy motywujące (np. *analityk marketingowy*, *inżynier marketingu*).

Należy wreszcie stwierdzić, że z frazeologicznego punktu widzenia rozbudowane nazwy zawodów i stanowisk służbowych są **terminami specjalnymi** lub **wyrażeniami gatunkującymi** [Skorupka 1974, 7-8], które charakteryzuje brak połączeń w ścisłym sensie stałych, a także brak charakteru przenośnego. Skorupka określa takie nazwy mianem „połączeń wymiennocłonowych o charakterze gatunkującym” [ibid., 8]¹⁷.

7. Porównując listy zebranych zapożyczeń (1) i (2), można zauważyć, że do polskiej sfery nazw zawodów i stanowisk służbowych anglicyzmy przenikają raczej jako gotowe, nieodmienne wyrażenia. Przyczyną tego faktu może być terminologia stosowana w obrębie firmy, najczęściej wielkiego, międzynarodowego koncernu. Liczba zapożyczeń funkcjonujących w języku polskim a wykorzystywanych do tworzenia nazw zawodów i stanowisk służbowych okazała się relatywnie mała (35 wyrazów), przy czym leksemów będących nazwą wykonawcy czynności odnotowano tylko szesnaście. Gdyby wyeliminować zapożyczenia semantyczne czy kalki i hybrydy (jak to czyni np. Mańczak-Wohlfeld [1994]), liczba ta okazałaby się jeszcze mniejsza. Nasuwa się zatem wniosek, że w języku polskim funk-

¹⁶ Używam tego terminu w sensie nadanym mu przez Skorupkę (1974, 6).

¹⁷ W tym miejscu chciałbym podziękować mgr Joannie Lis oraz mgr Grażynie Małysie za zwrócenie mojej uwagi na frazeologię omawianych zapożyczeń.

cjonuje raczej niewielka liczba wyrazów obcych pochodzenia angielskiego (np. *menedżer* czy *marketing*), które są używane do tworzenia nazw zawodów. Należy zwrócić także uwagę na fakt konsekwentnego spolszczania na łamach „Gazety Wyborczej” wyrazu *manager* jako *menedżer* i pomijanie innych wariantów jak *menadżer* [NS] czy *menażer* [NS, SK]. Świadczyć to może o zakończeniu procesu asymilacji tego zapożyczenia w języku polskim. Drugim faktem świadczącym o tym, że z omówionej próbki nazw zawodów *menedżer* należy do najlepiej przyswojonych wyrazem, jest wyjątkowa częstość wchodzenia tego leksemu w związki frazeologiczne, zwykle jako podstawy takiego związku.

Bibliografia oraz rozwiązywanie skrótów nazw słowników

- Cambridge International Dictionary of English*, Cambridge University Press, 1995 [CID].
- W. Cyran, *Mechanizm zapożyczania wyrazów w języku polskim*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1974, t. XX, s. 23-37.
- B. Dunaj, *Żerńskie odpowiedniki wyrazu businessmen: businesswoman, kobieta interesu, biznesmenka itp.*, „Język Polski” LXXIII, 1993, s. 167-172.
- R. Grzegorzczak, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), *Gramatyka współczesna języka polskiego. Morfologia*. Warszawa, 1984.
- E. Haugen, *The Analysis of Linguistic Borrowing*, „Language” 26, 1950, s. 210-231.
- W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, wyd. XXIV, almanach wyd. III, Warszawa, 1996 [SK].
- Longman Dictionary of English Language and Culture*, Longman, 1992 [LD].
- E. Mańczak-Wohlfeld, *Angielskie elementy leksykalne w języku polskim*, Kraków, 1994 [SMW].
- E. Mańczak-Wohlfeld, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków, 1995.
- Oxford Dictionary of Accounting*, Oxford University Press, 1995 [ODA].
- Oxford Dictionary of Computing*, Oxford University Press, 1996 [ODC].
- S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, wyd. II, Warszawa, 1974.
- Słownik wyrazów obcych. Wydanie nowe*, wyd. I, Warszawa, 1997 [NS].
- Webster's Encyclopedic Unabridged Dictionary of the English Language*, Gramercy Books, 1996 [WD].

Małgorzata Szembor
(Katowice)

POPULARNE I ORYGINALNE IMIONA NADAWANE W GLIWICACH W LATACH 1990-1996

Problem imion współczesnych, ich aktualnego zasobu, częstości nadawania i motywów wyboru, od dłuższego czasu budzi zainteresowanie badaczy. Pierwszymi, którzy zajęli się tą tematyką, byli S. Folfasiński (1947-1948 i 1958-1959) i S. Gajda (1973)¹. Później ukazały się prace między innymi H. Borka (1978), J. Bubaka (1978), E. Umińskiej-Tytoń (1987), E. Brezy (1987), D. Kopertowskiej (1994), a ostatnio J. Parzniewskiej (1996)². Wszystkie one dotyczą współczesnego imiennictwa miejskiego. Niniejsza praca ma na celu wzbogacenie pojawiających się w nich ustaleń o wyniki badań dokonanych na terenie Gliwic.

Do analizy wykorzystano akta urodzeń z lat 1990-1996 znajdujące się w USC w Gliwicach. Ogółem w wymienionym okresie zarejestrowanych zostało 15 690 urodzonych dzieci, w tym 8006 chłopców i 7684 dziewczynek. W sumie nadano 505 różnych imion (251 męskich i 254 żeńskich). Analiza zebranego materiału dostarcza informacji na temat imion współcześnie nadawanych w Gliwicach z uwzględnieniem ich popularności, frekwencji, osobliwości i motywów wyboru.

Ze względu na skromne ramy niniejszego artykułu w tabeli nr 1 zamieszczono wykaz jedynie dwudziestu najpopularniejszych imion męskich i żeńskich użytych do nominacji w badanym okresie.

¹ S. Folfasiński, *Imiennictwo w Częstochowie w roku 1946, 1947, 1948*, „Życie Częstochowy” październik 1947, nr 9-10, styczeń 1948, nr 24-25, styczeń 1947, nr 11-12; tenże, *Imiennictwo Częstochowy w roku 1958. Najwięcej jest Andrzejów, Małgorzat i Elżbiet*, „Nad Wartą” 1958, nr 2, s. 7; S. Gajda, *Socjologia imion na przykładzie Opola i okolic*, „Studia Śląskie” 1973, Seria nowa XXIII, s. 267-296.

² H. Borek, *Socjolingwistyczne aspekty imiennictwa*, „Onomastica” XXIII, s. 163-175; J. Bubak, *Imiona modne*, „Onomastica” XXIII, 1978, s. 177-182; E. Umińska-Tytoń, *Popularne imiona w Łodzi*, „Acta Universitatis Lodziana”, Folia Linguistica 15, 1987, s. 61-91; E. Breza, *Motywy wyboru imion dla dzieci urodzonych w Bydgoszczy w roku 1966 i 1976*, „Socjolingwistyka” 6, 1987, s. 91-96; D. Kopertowska, *Ewolucja motywacji w imiennictwie*, „Język Polski” LXXIV, 1994, nr 1, s. 22-23; J. Parzniewska, *Imiona nadawane w Krakowie w 1992 roku*, „Onomastica” XLI, 1996, s. 136-151.

Tabela 1.

Najpopularniejsze imiona w Gliwicach w latach 1990-1996

Pozycje na liście najpopularniejszych imion w roku									
Lp.	Imię	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	Pozycja na ogólnej liście imion
1	Mateusz	1(93)	1(92)	2(85)	1(64)	1(92)	1(67)	1(59)	1
2	Michał	3(73)	2(80)	1(87)	2(54)	2(65)	2(64)	2(52)	2
3	Paweł	5(57)	3(74)	3(61)	1(64)	4(51)	4(55)	4(43)	3
4	Łukasz	2(78)	5(69)	5(49)	4(48)	7(42)	10(34)	6(41)	4
5	Tomasz	7(48)	4(72)	4(52)	3(49)	8(40)	6(43)	7(34)	5
6	Dawid	6(50)	6(58)	7(46)	11(31)	3(52)	3(58)	5(42)	6
7	Kamil	9(42)	10(40)	4(52)	5(46)	9(39)	9(35)	3(50)	7
8	Marcin	4(68)	7(49)	4(52)	8(37)	12(32)	8(37)	10(28)	8
9	Patryk	13(33)	13(37)	6(48)	6(41)	5(48)	5(54)	6(41)	9
10	Piotr	8(47)	9(42)	9(41)	9(55)	6(46)	7(38)	7(34)	10
11	Krzysztof	5(57)	12(38)	8(44)	10(33)	9(39)	10(34)	8(30)	11
12	Adam	10(39)	7(49)	13(24)	12(28)	10(38)	13(21)	11(27)	12
13	Damian	11(38)	8(44)	10(35)	7(39)	13(29)	16(18)	15(17)	13
14	Wojciech	14(28)	19(24)	15(22)	12(28)	10(38)	8(37)	13(22)	14
15	Grzegorz	13(33)	11(39)	11(26)	17(22)	15(27)	15(19)	14(19)	15
16	Rafał	12(34)	14(35)	10(35)	13(26)	19(21)	18(16)	18(14)	16
17	Jakub	14(28)	23(18)	14(23)	14(25)	11(35)	14(20)	12(24)	17
18	Maciej	16(25)	15(32)	14(23)	18(20)	14(28)	17(17)	18(14)	18
19	Sebastian	14(28)	21(22)	13(24)	16(23)	17(24)	13(21)	17(15)	19
20	Barłomiej	17(22)	16(30)	15(22)	16(24)	18(23)	16(18)	16(16)	20
Imiona żeńskie									
1	Anna	2(92)	1(95)	1(63)	1(70)	4(48)	4(45)	2(52)	1
2	Katarzyna	1(99)	2(74)	2(60)	2(59)	1(60)	3(47)	5(42)	2
3	Magdalena	3(81)	3(69)	4(56)	3(58)	3(49)	8(32)	5(42)	3
4	Aleksandra	6(45)	4(56)	3(58)	4(55)	2(53)	2(52)	1(58)	4
5	Agnieszka	4(67)	5(53)	6(52)	6(39)	6(42)	6(37)	6(39)	5
6	Karolina	12(34)	6(45)	5(55)	5(43)	5(47)	1(57)	4(43)	6
7	Patrycja	11(35)	7(44)	7(43)	6(39)	9(35)	8(32)	7(30)	7
8	Joanna	5(54)	9(37)	8(42)	7(33)	8(37)	10(27)	12(19)	8
9	Marta	9(37)	5(53)	9(40)	8(31)	11(33)	14(18)	7(30)	9
10	Paulina	15(22)	12(30)	10(35)	11(27)	7(40)	7(35)	3(46)	10
11	Natalia	7(40)	16(23)	11(32)	9(30)	12(30)	5(39)	8(25)	11
12	Justyna	10(36)	8(43)	12(49)	10(28)	13(29)	9(29)	11(20)	12
13	Agata	11(35)	11(32)	13(25)	12(26)	14(27)	11(26)	13(18)	13
14	Monika	12(34)	10(33)	9(40)	14(22)	16(23)	17(13)	12(19)	14
15	Małgorzata	8(39)	13(29)	11(32)	12(24)	15(24)	16(14)	18(11)	15
16	Sandra	13(26)	17(20)	11(32)	22(11)	10(34)	12(25)	12(19)	16
17	Dominika	24(10)	14(26)	11(32)	17(18)	16(23)	10(27)	9(24)	17
18	Martyna	21(13)	16(23)	15(19)	18(16)	15(24)	17(13)	10(22)	18
19	Angelika	22(12)	21(14)	14(24)	16(19)	17(21)	13(19)	14(15)	19
20	Ewa	16(21)	15(25)	17(16)	24(9)	24(10)	15(17)	16(13)	20

* W nawiasie podana została liczba nadań imienia w danym roku. Dotyczy to także danych zamieszczonych w innych tabelach w tym artykule.

W imiennictwie kobiecym pierwsze dziesięć imion nadano 43% zarejestrowanych dziewczynek. Podobnie rzecz się ma z imionami męskimi. Nosicielami dziesięciu najpopularniejszych stało się 46% chłopców. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę wszystkie imiona wymienione w tabeli nr 1 (po 20 imion), to okaże się, że męskie otrzymało 70% chłopców, a żeńskie 66% dziewczynek. Obliczenia te wskazują, że spośród sporej liczby imion używanych do nominacji tylko małą część wykorzystuje się wielokrotnie. Pozostałe imiona nadawane są rzadko lub bardzo rzadko. W badanym materiale na 505 nadanych imion przypada aż 188 pojawiających się jednokrotnie (105 męskich i 83 żeńskie). Są to:

a) imiona męskie:

Adolf, Albin, Anatolij, Angel, Baro, Benedykt, Bernard, Carlo, Christof, Dacjan, Daun, Dastin, Dieter, Dietmar, Dobiasz, Dylan, Elvis, Emerych, Ernest, Eustachy, Evgeni, Hubert, Ignacy, Joachim, John, Josyp, Kai, Karin, Kasper, Kiril, Kordian, Kosma, Ksawery, Leonard, Leopold, Lotariusz, Luca, Majk, Manuel, Marames, Marcel, Mathias, Matteo, Oktawian, Oleg, Olgierd, Otto, Ottokar, Roland, Romuald, Ronald, Ruben, Sabian, Samy, Sacha, Serafin, Sonny, Srou, Sylwiusz, Tamar, Taras, Tyberiusz, Ursyn, Zenon, Zobar, Zygfryd;

b) imiona żeńskie:

Abigail, Aisza, Amelia, Amika, Annabela, Armine, Benita, Berenika, Betina, Brygida, Cecylia, Christina, Clarisa, Dalia, Donata, Dziewanna, Edeltrauda, Emanuela, Eryka, Eunika, Farida, Felicja, Florentyna, Galina, Genowefa, Gertruda, Giulia, Honorata, Jelizawieta, Julia, Juranda, Jutta, Kama, Kesja, Kiara, Kimi, Leokadia, Lina, Maksymiliana, Marieke, Modesta, Nadzieja, Nela, Nikolina, Noemi, Oriana, Orina, Osmana, Penka, Presilla, Raisa, Ramona, Roma, Romana, Samira, Selena, Syntia, Taisa, Tamara, Teofila, Tonia, Werena, Vaia³.

Dwukrotnie występuje 66 imion (31 męskich i 35 żeńskich), a trzykrotnie 35 (17 męskich i 18 żeńskich). W sumie imion użytych do nominacji od jednego do trzech razy jest 289. Stanowi to ponad połowę wszystkich imion nadanych dzieciom w badanym okresie.

Gdy przegląda się listę dwudziestu najpopularniejszych imion żeńskich, zwraca uwagę nieobecność wśród nich imion pochodzenia słowiańskiego. W całym badanym materiale pojawia się ich jedynie dwanaście. Nadawane są bardzo rzadko (1-3 użyć) i na ogólnej liście najpopularniejszych imion kobiecych w Gliwicach w latach 1990-1996 znajdują się na odległych miejscach (67-69). Wyjątek stanowią *Bożena* i *Milena* (11 użyć; 59 pozycja). Natomiast wśród imion męskich popularnością cieszy się słowiańskie imię *Wojciech*, występujące jako czternaste na ogólnej liście najpopularniejszych imion męskich w Gliwicach w latach 1990-1996. Pozo-

³ W spisie tym pominięto imiona słowiańskie, arabskie i wietnamskie, gdyż pojawiają się one w dalszej części niniejszego artykułu.

stałe męskie imiona słowiańskie lokują się poza pierwszą dwudziestką. Jak więc widać, imiona rodzimego pochodzenia nie należą do popularnych. W sumie ich nosicielami w badanym okresie jest tylko 8,02% dzieci (7,5% chłopców i 0,52% dziewczynek). Pełny wykaz imion słowiańskich użytych do nominacji w badanym okresie podaje tabela nr 2.

Tabela 2.

Imiona słowiańskie

Lp.	Męskie	Żeńskie
1	Bogdan (6)	Bogna (2)
2	Bogumił (3)	Bogumiła (3)
3	Bogusław (1)	Bożena (11)
4	Bogusz (2)	Czesława (1)
5	Bolesław (3)	Dobrochna (1)
6	Borys (1)	Jaroslawa (1)
7	Bronisław (3)	Lesia (1)
8	Czesław (3)	Ludomiła (2)
9	Gniewomir (1)	Milena (11)
10	Jarosław (50)	Mirosława (1)
11	Kazimierz (5)	Stanisława (3)
12	Kazimir (1)	—
13	Lech (2)	—
14	Lesław (1)	—
15	Leszek (9)	—
16	Mieczysław (4)	—
17	Milan (2)	—
18	Miłosz (10)	—
19	Mirosław (13)	—
20	Pakosz (1)	—
21	Przemysł (1)	—
22	Przemysław (131)	—
23	Radosław (75)	—
24	Sędzimir (1)	—
25	Sławomir (28)	—
26	Stanisław (24)	—
27	Wacław (2)	—
28	Wiesław (2)	—
29	Witosław (1)	—
30	Władysław (3)	—
31	Wojciech (199)	—
32	Zbigniew (14)	—
33	Zdzisław (1)	—

Osobliwością gliwickiego zasobu imienniczego są — nieobecne w spisach sporządzonych przez wymienionych na wstępie autorów — imiona wietnamskie i arabskie. Występowanie pierwszych z nich to efekt osiedlenia się w Gliwicach emigrantów z Wietnamu, natomiast pojawienie się drugich związane jest z pobytem na terenie miasta studentów z Bliskiego Wschodu. Imiona należące do obu wymienionych grup nadawane są spo-

radycznie. Tylko czterech spośród imion arabskich (*Omar* — 4, *Mohamed* — 3, *Abdul* — 2, *Ali* — 2) i jednego wietnamskiego (*Trang* — 2) użyto do nominacji więcej niż jeden raz. Jest mało prawdopodobne, aby któreś z imion wchodzących w skład wyodrębnionych grup przyjęło się na stałe w polskim systemie imienniczym. Wszystkie one zostały nadane dzieciom pochodzącym bądź ze związków Polek z obcokrajowcami, bądź potomkom par arabskich i wietnamskich. Pełny wykaz tych imion zawiera tabela nr 3.

Tabela 3.

Imiona innojęzyczne

Lp.	Imiona arabskie		Imiona wietnamskie	
	Męskie	Żeńskie	Męskie	Żeńskie
1	Abd (1)	Amira (1)	Al (1)	Anh (1)
2	Abdul (2)	Asmaa (1)	Binh (1)	Hui (1)
3	Ahmed (1)	Fatima (1)	Cao (1)	Nhung (1)
4	Ali (2)	Heba (1)	Duy (1)	Thanh (1)
5	Anieflok (1)	Geida (1)	Hong (1)	Thi (1)
6	Atef (1)	Islam (1)	Gianh (1)	Trang (2)
7	Bajtes (1)	Maha (1)	Loc (1)	—
8	Haisam (1)	Marwah (1)	Nhat (1)	—
9	Ismail (1)	Saja (1)	Thu (1)	—
10	Moath (1)	Tuha (1)	—	—
11	Mohamed (3)	—	—	—
12	Nadin (1)	—	—	—
13	Najibullah (1)	—	—	—
14	Nemer (1)	—	—	—
15	Obinde (1)	—	—	—
16	Omar (4)	—	—	—
17	Osama (1)	—	—	—
18	Riyad (1)	—	—	—
19	Sarin (1)	—	—	—
20	Shadi (1)	—	—	—
21	Sahan (1)	—	—	—
22	Temuzin (1)	—	—	—

Specyfiką imienniczego materiału z Gliwic jest występowanie w nominacji obcojęzycznych odpowiedników imion w Polsce znanych. Oto kilka przykładów:

a) imiona męskie:

Andreas (Andrzej), Anatolij (Anatol), Carlo (Karol), Christof (Krzysztof), Dastin (Justyn), Evgeni (Eugeniusz), John (Jan), Jorge (Jerzy), Mathias, Matteo (Mateusz), Martin (Marcin), Michael (Michał), Simon (Szymon), Tom (Tomasz);

b) imiona żeńskie:

Christina (Krystyna), Giulia (Julia), Galina (Halina), Inez (Agnieszka), Irina (Irena), Marieke, Marietta (Maria), Michaela (Michalina), Sarah (Sara), Selena (Celina), Żaneta (Janina).

Ponieważ wystąpienia tych imion — poza nielicznymi wyjątkami — nie da się wytłumaczyć pochodzeniem rodziców bądź ich miejscem zamieszkania, można zaryzykować stwierdzenie, że sięganie po nie jest wynikiem dążenia do oryginalności przy wyborze imienia dla dziecka.

Przejawem tej samej tendencji jest także używanie do nominacji imion powstałych na gruncie innych języków i nie mających odpowiedników wśród imion w Polsce używanych. Oto kilka z nich:

a) imiona męskie:

Angel, Alan, Dylan, Elvis, Kai, Kevin, Luca, Nico, Sandro, Sonny;

b) imiona żeńskie:

Andrea (: *Andrzej*), *Betina*, *Cindy*, *Dżesika*, *Jennifer*, *Kimi*, *Nicoletta* (francuski odpowiednik hiszpańskiej *Nicolasy* — żeńskiej formy imienia *Nicolaus*, polski *Mikołaj*), *Noemi*, *Oksana*, *Orina*, *Oriana*, *Presilla*, *Raisa*, *Santana*, *Simona* (imię żeńskie od *Szymon*), *Syntia*.

Jako przejaw dążenia do oryginalności można traktować wystąpienie w badanym materiale męskich imion: *Dawn*, *Marames*, *Srour*, *Tamas*, *Zobar* oraz żeńskich: *Farida*, *Jutta*, *Kaira*, *Osama*, *Penka*, *Rozwita*, *Werena*, *Vaia*, *Zinaida*.

Wszystkie wymienione imiona obco brzmiące i nietypowe w większości przypadków nadane zostały tylko raz. Fakt ten potwierdza wniosek o specyficznej modzie na imiona oryginalne.

Innym wariantem omawianego zjawiska jest używanie jako imion metrykalnych spieszonych bądź skróconych form odimiennych. W badanym materiale wystąpiły 22 takie imiona. Oto one:

a) męskie:

Baro (prawdopodobnie skrót powstały od imion z początkowym *Bar* np. *Bartłomiej*, *Barnaba*), *Natan* (: *Natanael*), *Sam*, *Sammy* (: *Samuel*), *Tom* (: *Tomasz*);

b) żeńskie:

Ada (: *Adela*), *Bogna* (: *Bogumiła*), *Iga* (: *Jadwiga*), *Jagoda* (: *Jadwiga*), *Kama* (: *Kamila*), *Kinga* (: *Kunegunda*), *Lena* (: *Helena*), *Lina* (: *Belinda*), *Lesia* (: *Lesława*), *Magda* (: *Magdalena*), *Maja* (: *Maria*), *Mona* (: *Monika*), *Nela* (: *Petronela*, *Eleonora* lub *Kornelia*), *Nikola* (: *Nikoletta*), *Roma* (: *Romana*), *Sandra* (: *Aleksandra*).

Do tej pory kilkakrotnie padały już słowa „popularność” i „moda”. Zastanówmy się zatem, co decyduje o popularności danych imion. Aby ustalić czynniki wpływające na wybór imienia dla dziecka zastosowano ankietę autorstwa H. Borka⁴. Zebrane wyniki, co do motywacji, przedstawiają się następująco:

- 1) ładne brzmienie imienia,
- 2) zharmonizowanie imienia z nazwiskiem,
- 3) rzadkość występowania imienia,

⁴ H. Borek, op.cit., s. 174-175.

- 4) popularność imienia,
- 5) tradycje rodzinne,
- 6) data urodzenia.

Czynniki estetyczno-językowe dominowały zdecydowanie przy wyborze imienia dla dziecka. Pozostałe miały niewielki wpływ. Co ciekawe, nikt z ankietowanych nie wymienił wśród wspomnianych motywów wpływu środków masowego przekazu.

Na osobną uwagę zasługują motywy takie, jak: popularność i rzadkość występowania danego imienia. W zebranych materiale, tam gdzie jako czynnik decydujący o wyborze imienia pojawia się częstość występowania imienia w danym środowisku, wybór rzeczywiście pada na imiona obecnie modne, natomiast gdy jako motyw wyboru podaje się rzadkość występowania imienia, bywa różnie. Czasami rzeczywiście wymienia się imiona dość oryginalne: *Arieta*, *Sabian* czy *Srouw*, jednak w większości przypadków zalicza się tu imiona średnio i mało popularne: *Alicja*, *Martyna*, *Przemysław* i inne. Na tego typu rozbieżności między deklaracjami ankietowanych a rzeczywistością zwracali także uwagę w swoich artykułach H. Borek i D. Kopertowska⁵. Podkreślali oni fakt, że często gdy o oryginalność imienia chodzi, wybór pada na imię modne, zatem nie rzadkie, lecz wręcz przeciwnie — częste.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, możemy stwierdzić, że wśród imion nadawanych w Gliwicach w badanym okresie największą popularnością cieszą się imiona znane i używane od wieków. Obok nich występuje jednak wiele imion nowych, nie mających tradycji w polskim imiennictwie. Jak więc widać, w badanym materiale wyraźnie ścierają się dwie przeciwstawne tendencje: z jednej strony — dążenie do nadawania imion oryginalnych, nieszablonowych, rzadko spotykanych, z drugiej — naśladowanie i seryjne niemal nadawanie tych samych imion różnym dzieciom⁶. Przejawem pierwszej z wymienionych tendencji jest fakt, że prawie 2/5 ogólnej liczby imion użytych do nominacji występuje jednostkowo. Są to więc imiona oryginalne, rzadko spotykane. Dążeniem do oryginalności jest również „mnożenie imion” przez stosowanie obcych odpowiedników znanych i popularnych imion lub używanie jako imion metrykalnych spieszczonych bądź skróconych form odimiennych.

Sprzeciwia się temu druga z wymienionych tendencji, zmierzająca do szerokiego upowszechnienia niewielkiej grupy imion aktualnie modnych.

W bezpośrednim związku z wymienionymi tendencjami znajdują się czynniki wpływające na wybór imienia dla dziecka. Najistotniejszym motywem jest ładne brzmienie imienia, za ładne zaś uznaje się te imiona, które są obecnie modne.

⁵ H. Borek, op.cit.; D. Kopertowska, *Ewolucja motywacji w imiennictwie*, „Język Polski” LXXIV, 1994, nr 1, s. 22.

⁶ Te same prawidłowości zauważyła wcześniej E. Umińska-Tytoń (por. tejeż, op.cit.).

Porównując zasoby imion męskich i żeńskich użytych do nominacji w Gliwicach w latach 1990-1996, możemy stwierdzić, że ilościowo są one porównywalne. Wśród imion żeńskich jest jednak znacznie więcej imion obcych, obcojęzycznych odpowiedników imion dobrze u nas znanych oraz zdrobniałych bądź skróconych form odimiennych. Świadczy to o tym, że repertuar imion żeńskich jest bardziej podatny na zmiany, szybciej chłonie nowe imiona, zasób zaś imion męskich kształtuje się w większym stopniu dzięki tradycji.

⁷ Do tych samych wniosków doszli w swoich artykułach E. Umińska-Tytoń (por. *też*, *op.cit.*) i S. Gajda (por. *też*, *op.cit.*).

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „JĘZYK NARZĘDZIEM MYŚLENIA I DZIAŁANIA” ZORGANIZOWANEJ Z OKAZJI 100-LECIA „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

W dniach 10-11 maja 2001 r. w Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie odbyła się konferencja naukowa, połączona z obchodami 100-lecia „Poradnika Językowego”. Jako organizatorów uroczystej sesji należy wymienić: Kolegium Redakcyjne „Poradnika Językowego”, Zarząd Główny Towarzystwa Kultury Języka, Instytut Języka Polskiego oraz Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Patronat medialny objęły TVP 3 Regionalna i tygodnik „Polityka”. Celem, jaki przyświecał organizatorom konferencji, było uczczenie setnej rocznicy powstania „Poradnika Językowego” — najstarszego w Polsce czasopisma językoznawczego, i podkreślenie jego wkładu w rozwój polskiego językoznawstwa w minionym stuleciu. Program naukowy dwudniowych obrad obejmował ponadto omówienie szczegółowych i ogólnych zagadnień związanych z funkcjonowaniem języka jako najdoskonalszego narzędzia komunikowania się, działania oraz wyrażania myśli i uczuć.

W sumie zostało wygłoszonych 12 referatów o zróżnicowanej problematyce, obejmującej zarówno zagadnienia ogólnoteoretyczne, jak i szczegółowe analizy konkretnych zjawisk językowych.

Uroczystego otwarcia obrad dokonał Prezes Towarzystwa Kultury Języka prof. Józef Porayski-Pomsta, który podkreślił wyjątkowy charakter sesji i przedstawił pokrótce działalność „Poradnika Językowego” od jego powstania po czasy współczesne. Na ręce obecnej redaktor naczelnej prof. Haliny Satkiewicz złożył serdeczne gratulacje i życzenia następnym stu lat owocnej działalności „Poradnika” na niwie polskiej kultury i nauki. Do życzeń i gratulacji dołączyli się również m.in.: Przewodniczący Rady Języka Polskiego PAN prof. Andrzej Markowski, Przewodniczący Polskiego Komitetu Językoznawstwa prof. Stanisław Gajda oraz Prezes Polskiego Towarzystwa Językoznawczego prof. Antoni Furdal.

Konferencję zainicjował referat Haliny Satkiewicz pt. *Rozwój polskiego językoznawstwa w zwiercadle „Poradnika Językowego”*. We wstępie referentka nawiązała do dziejów zasłużonego czasopisma na przestrzeni minionego stulecia, aby następnie skupić się na faktach związanych ze zmianą profilu czasopisma (od poradnika do pisma naukowego) i jego wkładem w rozwój polskiego językoznawstwa. „Poradnik Językowy” wydawany w trzech pierwszych dekadach swojego istnienia jako czasopismo popularnonaukowe i nastawiony na udzielanie porad poprawnościowych, przekształcił się w latach trzydziestych XX w., po objęciu stanowiska redaktora naczelnego przez prof. Witolda Doroszewskiego, w nowoczesny periodyk

naukowy, poświęcony opisowi polskiej rzeczywistości językowej i metodologii jej badań oraz zagadnieniom z zakresu szeroko rozumianej kultury języka.

Do pierwszego referatu nawiązywał tematycznie wykład Walerego Pisarka pt.: „Poradnik Językowy” na łamach „Języka Polskiego”. Autor przedstawił w syntetycznej formie okoliczności powstania drugiego w ujęciu chronologicznym czasopisma językoznawczego „Język Polski” i ukazał historyczne związki między „Poradnikiem Językowym” a „Językiem Polskim”. Inicjatorem powstania obu czasopism był krakowski badacz języka Roman Zawiliński. W pierwszym, „krakowskim” okresie istnienia „Poradnik Językowy” miał tylko i wyłącznie formę poradnika i składał się tematycznie z dwóch zasadniczych części: praktycznej (z wyjaśnieniami różnorodnych zjawisk językowych) i dokumentacyjnej (rejestrującej problemy językowe czytelników). Taka formuła czasopisma spotkała się jednak z krytyką badaczy języka — profesorów związanych z Uniwersytetem Jagiellońskim i Akademią Umiejętności. Ich zdaniem „Poradnik Językowy” miał reprezentować bardziej ambitny z naukowego punktu widzenia poziom oraz stanowić potencjalne narzędzie popularyzacji nie tyle poprawnej polszczyzny, co wiedzy o języku i wyników badań językoznawczych. W 1912 r. Zawiliński zaprosił do współpracy Kazimierza Nitscha, Jana Łosia, Jana Rozwadowskiego oraz Mikołaja Rudnickiego. W następnym roku czasopismo ukazywało się już pod zmienionym tytułem: „Język Polski Przedtem Poradnik Językowy”. Do 1918 r. wydano trzy wspólne roczniki „Poradnika Językowego” oraz „Języka Polskiego”. Z początkiem 1919 r. oba czasopisma zaczęły ukazywać się już osobno. „Język Polski” stał się organem Komisji Języka Polskiego Akademii Umiejętności, a dwa lata później opiekę nad nim przejęło Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego.

Kolejne referaty prezentowały już szczegółowe zagadnienia językoznawcze, problemy o charakterze ogólnoteoretycznym i wyniki analiz materiałowych. Ciekawe wyniki badań przedstawiła Irena Bajerowa w referacie pt. *Trwałość i ewolucja pewnych zjawisk językowych z perspektywy początku i końca XX w.* Obserwacja tekstów zawartych w pierwszych pięciu rocznikach „Poradnika Językowego” nie tylko pozwala odnaleźć – zdaniem referentki – ślady potwierdzające i uzupełniające pewne znane już historyczne ustalenia, ale również zaskakujące czasem fakty językowe uzasadniające istnienie pewnych zjawisk we współczesnej polszczyźnie. Za tezę tą zdają się przemawiać chociażby wyniki analizy dwóch grup zjawisk językowych: trwałych, nieewoluujących oraz tych, które ulegają zmianie nie tylko w obrębie samego języka, ale także w świadomości kulturalno-językowej jego współczesnych użytkowników. Do zaobserwowanych zjawisk trwałych Bajerowa zaliczyła m.in.: niezmiennie kryterium uzusu, które podobnie jak dziś, również na początku XX w. miało wielu zwolenników; kłopoty z odmianą nazwisk obcych i rodzimych, nazwisk zakończonych na -o, pewnych nazw miejscowych (typu: *York, Liverpool*), ekspansję przymiotników zakończonych przyrostkiem -owy, związaną z terminologizacją języka oraz wahania w zakresie użycia niektórych form leksykalnych (np. *stryj, tę, na uniwersytecie*). Natomiast wśród licznych zjawisk ewoluujących w czasie znalazły się: zmiana siły użycia kryterium języka wybitnych autorów, włączenie problemów etycznych do rozważań nad językiem, męskulinizacja nazwisk zakończonych żeńskimi przyrostkami, usunięcie dużej liczby galicyzmów oraz zmiana pozycji w kulturze języka tzw. form książkowych, jak np.: *aktualny, brać udział, człowieczy, eskapada, kooperacja, miarodajny*.

Problemem stosunku poety do języka zajęła się Jadwiga Puzynina w referacie pt. *Słowo poety (obraz języka w poezji Czesława Miłosza)*. Głównym celem referatu

było wyjaśnienie, w jaki sposób Miłosz rozumie w swoich tekstach poetyckich takie wyrazy jak: *język*, *mowa* i *słowo*, oraz jak metaforyzuje pojęcia lingwistyczne i w jaki sposób ujawnia się jego wnikliwa obserwacja budowy języka. Ponadto wykład ukierunkowany był na niektóre czasowniki oznaczające czynności mówienia i pisania, stanowiące ważne elementy Miłoszowego „języka w działaniu”. Analiza tekstów poetyckich Miłosza pozwoliła — zdaniem badaczy — mniemać, że dla poety język, z jednej strony, uogólnia, odrealnia konkretną rzeczywistość, z drugiej zaś strony język jest ważny, bo pozwala nazywać i opisywać rzeczywistość i tym samym wyznacza jej trwale miejsce. Częstość pojawiania się w tekstach poetyckich Miłosza takich określeń jak: *język*, *mowa*, *słowo*, *nazwa*, *imię* jest proporcjonalna do stopnia zainteresowania ich treściami, do ich ważności w obrębie dyskursu poety. Znaczenia, w jakich te wyrazy występują, nie różnią się w zasadzie od ich znaczeń ogólnopolskich. Ciekawym spostrzeżeniem, potwierdzonym później przez dyskutantów, było to, że poeta wyraża w swoich tekstach niezadowolnienie z polskich nazw barw: jest ich zbyt mało, a te, które są, nie tkwią dość głęboko w „rodowodzie języka”. W późniejszych okresach twórczości uwaga Miłosza skupia się szczególnie często na języku i jego elementach, m.in. znajduje to wyraz w „gramatycznych” metaforach. Fakt ten świadczy o głębokim zakorzenieniu się wiedzy o języku i jego budowie w kulturze polskiej, a także w jej wysublimowanej poetyckiej wersji. Dla Miłosza gramatyka i jej elementy to przede wszystkim wpisane w obrazy metaforyczne synekdochy ogólnej pojętej formy, podległej określonym regułom.

Popołudniową część sesji otworzył referat Stanisława Gajdy pt. *Język a stosunki międzyludzkie*. Autor podjął wątek współdziałania mowy w budowaniu stosunków międzyludzkich, przedstawiając niektóre aspekty językowej agresji. Klótnia jako akt mowy została tu poddana analizie zgodnie z teorią aktów mowy, koncepcją Hallidaya oraz teorią dyskursu. Referent szczegółowo omówił agresję obronną, destrukcyjną oraz dyskurs agresywny. Dodatkowo prof. Gajda zwrócił uwagę na aspekty kulturowe i społeczne, sprzyjające zachowaniom agresywnym, ukazał też zmiany w konwencji kontaktów interpersonalnych. Na koniec przedstawił repertuar środków używanych w dyskursie agresywnym. Do najbardziej dotkliwych i najczęściej używanych środków językowej agresji należy bardzo zróżnicowany zespół środków fonetyczno-fonologicznych używanych w komunikacji ustnej oraz uboższy repertuar środków graficznych w komunikacji pisemnej.

Matematyczno-logicznych aspektów języka dotyczył referat Andrzeja Bliklego pt. *Język — granice poznania i ekspresji*. Swoje teoretyczne rozważania autor skoncentrował głównie wokół języka jako narzędzia opisu i poznania rzeczywistości. Celem referatu była próba odpowiedzi na następujące pytania: jakie są granice opisywalności świata?, czy są granice poszukiwania prawdy?, czy każdą prawdę można udowodnić?, czy istnieje metoda sprawdzania prawdziwości dowolnej hipotezy?, jak przedstawia się problem rozstrzygalności w dobie komputerów? W sformułowaniu odpowiedzi na postawione pytania autor posłużył się pojęciem języka formalnego, czyli bytu składającego się z trzech części: składni, denotacji i semantyki. Dla matematyka i logika składnia to zbiór napisów, np. zbiór wszystkich zdań gramatycznie poprawnych w języku polskim; gramatyka języka to opis zbioru napisów, denotację tworzą byty będące znaczeniami elementów składni, a semantyka języka to funkcja, która elementom składni przypisuje ich znaczenia, czyli denotacje. Za Alfredem Tarskim, autorem matematycznej definicji prawdy, zwykle przyjmuje się, iż o pojęciu prawdy można mówić precyzyjnie jedynie w od-

niesieniu do tez wypowiedzianych w języku przystosowanym do formalnego stosowania logicznego aparatu dedukcji. Rzeczywistość daje się doskonale opisywać w języku nauk dedukcyjnych, gdyż na podstawie znanych faktów można wnioskować formalnie o innych faktach dotyczących opisywanej rzeczywistości. Niestety nie każdy świat (model) daje się w tym języku opisać, nie wszystkie prawdy można udowodnić, to, co rozstrzygalne, czasami jest niewykonalne, a nierozstrzygalne staje się często możliwym. Te zawilości wynikają z natury naszego języka używanego do opisu wszechświata.

Z dużym zainteresowaniem przyjęto referat Andrzeja Markowskiego pt. *Zapóżyczenia dawne — dziś (stan z początku i końca XX wieku)*. W swoim wystąpieniu autor przedstawił losy kilku kategorii zapożyczeń, występujących w polszczyźnie na początku XX w. Analizie poddał zapożyczenia leksykalne, semantyczne i frazeologiczne, które budziły zastrzeżenia ówczesnych normatywistów. Najliczniejszą grupę stanowią zapożyczenia leksykalne. Z tych zapożyczeń, które proponowano wówczas zastąpić polskimi odpowiednikami, do dziś w użyciu jest 85% i nie budzą one zasadniczych zastrzeżeń normatywnych. W zakresie zapożyczeń semantycznych nie przyjęło się do współczesnej polszczyzny 67% kwestionowanych na początku XX w. neosemantyzmów, 13% to związki używane, ale wciąż nieaprobowane przez normę, 20% stanowią natomiast neosemantyzmy, które weszły do polszczyzny głównie z języków: niemieckiego, rosyjskiego i francuskiego. Jeżeli chodzi o zapożyczenia frazeologiczne, autor dowodzi, iż 70% zapożyczeń, kwestionowanych na początku XX stulecia, jest do dziś używanych w polszczyźnie, a 30% nie przyjęło się. Poczynione obserwacje, bogato ilustrowane konkretnymi przykładami, pozwalają — zdaniem A. Markowskiego — wysnuć pewne, ostrożne wnioski: 1) nie należy zbyt pochopnie kwestionować przydatności zapożyczeń leksykalnych, 2) uważna i rozsądna obserwacja zapożyczeń semantycznych może ustrzec przed zakorzenieniem się ich w języku, 3) warto zastanowić się nad włączeniem do normy wielu zapożyczeń frazeologicznych akceptowanych w uzusie od blisko stu lat, 4) emocjonalny stosunek do zapożyczeń nie ma wpływu na ich losy w polszczyźnie. W dyskusji na ten temat K. Mazur zwróciła uwagę na obserwowany obecnie proces wypierania zapożyczeń z jednego języka przez nowe zapożyczenia z innego języka oraz specyfikację wymowy w zależności od środowiska, w jakim się przebywa. Natomiast J. Podracki zapytał o ewentualne opracowania z innych obszarów językowych, o trwałość zapożyczeń frazeologicznych i o nietrwałość zapożyczeń semantycznych.

Drugi dzień obrad otworzył referat Andrzeja Bogusławskiego pt. *Myślenie życzeniowe i działanie życzeniowe. Jeszcze o rozkazniku i narzędziach pokrewnych*. W swoim wystąpieniu autor zajął się przede wszystkim sprawą uwikłania wypowiedzi w ludzkie działanie oraz kwestią uchwycenia różnic w osiąganiu przez mówiących ich celów. Termin „myślenie życzeniowe” autor rozumie jako oznaczenie wypowiedzi, w których głównym przedmiotem, na jakim skupiają uwagę mówiący, są ich chcenia (nazywane często życzeniami). Z kolei określenie „działanie życzeniowe” odsyła do działań zmierzających ku realizacji chceń czy życzeń autorów wypowiedzi. Dalsze rozważania poświęcone zostały wyjaśnieniu problematycznego statusu polskiej partykuły *niech*. Za odmiennością wyrażen z tą partykułą w stosunku do operacji rozkaznikowej w wąskim sensie skłania fakt, że wyrażenia z *niech* zbliżają się do komplementarności wobec klasycznego rozkaznika, ale w pełni jej nie osiągają. Tezę tę potwierdza m.in. forma pierwszej osoby liczby poj. z *niech* przeciwstawna rzeczywistemu rozkaznikowi oraz honoryfika-

tywny zwrot do drugiej osoby w ogóle nie wymagający użycia partykuły *niech*. Argumenty potwierdzające postawioną tezę zilustrowano licznymi przykładami wypowiedzi. Za działanie rozkaznikowe autor proponuje uznać definicję, w myśl której w rozkaznik wpisana jest szczególna presupozycja na temat mówiącego, iż jest on gotów robić z adresatem coś, co sprzyja zaistnieniu danej sytuacji przewidzianej przez rozkaznikową frazę werbalną.

Wyjaśnieniem pojęcia normy i jej stosunku do poprawności zajął się Jerzy Pelc w referacie pt. *Dwa pojęcia normy a poprawność*. Już na wstępie autor zwrócił uwagę na istnienie przynajmniej dwóch pojęć normy: deontycznej i opisowej. Pojęcie norma deontyczna występuje najczęściej w tekstach prawnych, prawniczych, w etyce i estetyce normatywnej. Za kanoniczną postać deontycznego wypowiedzenia normatywnego uznaje się zdanie: *X powinien czynić C*, gdzie *X* to adresat normy deontycznej, a *C* to działania nakazane lub zalecane, stanowiące część zakresu normowania. Na drugą część zakresu normowania składają się działania zakazane przez tę normę. Od normy deontycznej, powinnościowej należy odróżnić normę opisową, której wyznacznikiem są zwykle, najczęściej spotykane lub powszechnie występujące działania lub postępowania. Referent zwrócił jednak uwagę, iż często mylone są ze sobą oba pojęcia normy. Pewnym ułatwieniem w ich rozróżnieniu może być ścisłe respektowanie następującej konwencji terminologicznej: słowo *norma* można stosować wówczas, gdy chodzi o normę deontyczną, w pozostałych przypadkach zaleca się nie stosowanie określenia *norma*, lecz zależnie od potrzeby: *zwykły*, *przeciętny*, *najczęstszy*, *typowy* itp. Na koniec autor zajął się kwestią poprawności. Podobnie jak T. Kotarbiński, Pelc uważa, iż poprawność nie jest tożsama z bezbłędnością. Twierdzenie to pozostaje w mocy wówczas, gdy nie bierze się pod uwagę, pod jakim względem coś jest poprawne lub bezbłędne, lecz orzeka się w ogólności.

Referaty Bogusławskiego i Pelca pobudziły uczestników konferencji do długiej i ożywionej dyskusji. Odnośnie do pierwszego referatu R. Grzegorzczkowska zwróciła uwagę m.in. na problem życzeniowości i obligowania, twierdząc, iż grzecznościowość powoduje wprowadzenie formy obligującej do wypowiedzi na pozór życzeniowych, natomiast R. Huszcza zaproponował rozpatrywać rozkaznik w obrębie zagadnień rozbieżności formalno-funkcjonalnych w języku naturalnym oraz opowiedział się za wprowadzeniem do typologii pojęcia rozkaznika peryfrastycznego. Z kolei W. Gruszczyński za najważniejsze kryterium odróżnienia konstrukcji z partykułą *niech* od standardowego trybu rozkazującego drugoosobowego uznał presupozycję gotowości działania wobec adresata, zawartą w wypowiedzeniach w trybie rozkazującym. Odnośnie do referatu J. Pelca wskazano na związek między normą deontyczną a przyjętym systemem wartości (Lewicki) oraz właściwe rozumienie pojęcia normy i uznania za nią wyboru pewnych elementów z systemu (Grzegorzczkowska, Puzynina, Markowski).

Analizą zwrotów idiomatycznych związku głównego zajął się Andrzej Maria Lewicki. Klasyfikacji funkcjonalnej związków frazeologicznych, w której można wyodrębnić frazy, zwroty, wyrażenia rzeczownikowe, wyrażenia określające oraz wskaźniki i operatory frazeologiczne, przeciwstawia autor definicje związków frazeologicznych prezentowanych w słowniku języka polskiego S. Skorupki. Definicje owe zacierają różnice między znakami całkowitymi, jakimi są frazy, a wykładnikami predykatów, tworzącymi strukturę zdaniową, ponadto definicje te nie pozwalają zaliczyć do żadnej klasy niektórych idiomatyzmów typu: *ani*, *ani (czegoś)*, *ani be ani me*. Za zwroty związku głównego Lewicki uważa te, które nie dopusz-

czają użycia rzeczownika w mianowniku, natomiast mają właściwości charakterystyczne dla czasowników niewłaściwych. Zwroty te tworzą kilka klas, wyodrębnionych zarówno na podstawie formy gramatycznej, jak i pozycji w strukturze zdaniowej członu lub członów oznaczających argumenty predykatu oznaczanego przez zwrot. Wyróżniono m.in. zwroty związku głównego wymagające rzeczownika w celowniku, w bierniku, zwroty wymagające wyrażenia przyimkowego, dopełniacza oraz przydawki. Szczególny typ stanowią zwroty, których komponentem werbalnym jest czasownik trzecioosobowy, a komponentem nominalnym nazwa elementu ciała. W praktyce zwroty takie opisywane były jako zdania bezpodmiotowe. Charakterystykę poszczególnych klas zilustrowano licznymi przykładami frazeologizmów. Na koniec referent omówił zróżnicowaną strukturę znaczeniową idiomatycznych zwrotów związku głównego.

Innych aspektów języka dotyczył referat Antoniego Furdala. Autor poświęcił uwagę zagadnieniom symboliki narodowej w języku polskim i dlatego swoje rozważania rozpoczął od wyjaśnienia definicji funkcji społecznej języka. Odnosi się ona do wspólnoty komunikatywnej znającej ten język, umiejącej się nim posługiwać i czerpiącej z niego możliwości swojego działania. Nie tylko sam referent, ale i wszyscy wypowiadający się w tej kwestii zwrócili uwagę na zjawisko dewaluacji społecznej takich pojęć, jak: naród, ojczyzna, państwo, patriotyzm, polskość. Degradacja pojęć — zdaniem autora — wynika zarówno z obecnych trendów pojawiających się w młodym pokoleniu, jak i złożonej sytuacji w samej humanistyce. Następnie referent zajął się wyliczaniem symboli o charakterze narodowym. Na pierwszym miejscu znalazł się język ojczysty. Symbolika narodowa zawarta jest przede wszystkim w: systemie gramatycznym, nazwach pospolitych np.: *święcone, opłatek, wierzba*, oraz nazwach własnych np. *Mazurek Dąbrowskiego, Chrystus Frasobliwy, Hold Pruski Matejki, Pan Tadeusz*. Najbardziej kontrowersyjna wydaje się sfera nomina propria, dlatego autor proponuje, aby symbole definiować z punktu widzenia onomastyki.

Jako ostatnia wystąpiła z referatem Katarzyna Mosiołek-Kłosińska. W swoim wystąpieniu referentka próbowała odpowiedzieć na pytanie, jak partie polityczne posługują się słowem *Polska* przy tworzeniu własnego wizerunku. Jako materiał do badań wykorzystwała deklaracje ideowe 29 polskich partii politycznych i ich wizytówki internetowe. Dokumenty obu rodzajów pełnią funkcję rytualną, fatyczną i perswazyjną. Teksty pełnią te funkcje dzięki wystąpieniu w nich m.in. nazw wartości, szczególnie takich, które są ważne dla większości odbiorców. Nazwą taką jest *Polska*. Jej używanie wypełnia rytuał, tworząc zarazem banalne, nie niosące głębokiej treści wypowiedzi, które sprawiają jednak wrażenie informujących o ważnych zjawiskach, silnie oddziałują na odbiorców — przez swe nacechowanie aksjologiczne i ekspresywne. Analiza materiału pozwala twierdzić, iż *Polska* jest słowem tak silnie nacechowanym, że można mieć wrażenie, iż nadawca istnieje dzięki używaniu go. Odnosi się ono najczęściej do celu i obiektu działań partii — wskazują na to nazwy ugrupowań, a także tytuły programów lub ich rozdziałów różnych partii. Dla większości z 29 partii charakterystyczne jest to, że słowo *Polska* służy nie tylko kreacji obrazu rzeczywistości, ale przede wszystkim autoprezentacji partii.

Dwudniową konferencję zakończyło krótkie wystąpienie redaktor naczelnej „Poradnika Językowego” prof. Haliny Satkiewicz, która wyraziła zadowolenie z uroczystego charakteru sesji i owocnych obrad, czego wyrazem była ożywiona dyskusja i okazja do naukowej refleksji. Ponadto złożono podziękowania wszyst-

kim referentom, prowadzącym obrady, dyskutantom i organizatorom za czynny udział w jubileuszowej konferencji oraz wyrażoną w ten sposób pamięć i szacunek dla najstarszego polskiego czasopisma językoznawczego.

Janusz Adam Dziewiątkowski
(Warszawa)

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI KULTURY SŁOWA TNW W 2000 ROKU

Za działalność Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odpowiada trzyosobowe Prezydium w następującym składzie: prof. dr hab. Kwiryna Handke — przewodnicząca, prof. dr hab. Halina Satkiewicz — wiceprzewodnicząca, mgr Agnieszka Wyszomirska — sekretarz.

W 2000 roku kontynuowano pracę z nauczycielami-polonistami i uczniami szkół średnich. Celem regularnych (raz w miesiącu) spotkań, pod nazwą *Warsztaty kultury słowa*, było rozwijanie umiejętności i sprawności uczniów w rozumieniu tekstów oraz konstruowaniu wypowiedzi, również przekazywanie uczniom wiadomości o języku i literaturze.

Zorganizowano dziewięć spotkań, w których uczestniczyło 211 osób (byli to: uczniowie warszawskich i podwarszawskich szkół średnich, nauczyciele-polonisci, nieliczni członkowie Komisji Kultury Słowa).

Tematy spotkań i nazwiska osób prowadzących:

12. stycznia — prof. dr hab. Kwiryna Handke:
Omówienie wyników ankiety przeprowadzonej przez uczniów w ich rodzinnych gronach na temat słownictwa wychodzącego z użycia
23. lutego — mgr Jacek Wasilewski:
Retoryka — podstawowe pojęcia, konstrukcja zdań, zasady konstruowania wystąpień
15. marca — mgr Jacek Wasilewski:
Wystąpienie (struktura, treść, forma) — teoria i praktyka
12. kwietnia — prof. dr hab. Halina Satkiewicz:
Analiza stylistyczna fragmentu tekstu Andrzeja Kuśniewicza „Trzecie królestwo”: wydobywanie cech narratora, na tej podstawie charakterystyka pisarstwa autora
17. maja — prof. dr hab. Kwiryna Handke:
Kolor — jego obecność w życiu, literaturze i kulturze (1)
14. czerwca — prof. dr hab. Kwiryna Handke:
Kolor — jego obecność w życiu, literaturze i kulturze (2) — wspólne z uczniami budowanie tekstu na ten temat
18. października — mgr Agnieszka Wyszomirska:
Polska norma językowa

Kolejne dwa spotkania Komisji Kultury Słowa zostały zorganizowane razem z Wydziałem I TNW i miały charakter konferencyjny:

13. listopada — *Tematyczny słownik Stefana Żeromskiego* (1):

- prof. dr hab. Kwiryna Handke: *Wprowadzenie*
- prof. dr hab. Barbara Bartnicka: *Świat dźwięków*
- prof. dr hab. Kwiryna Handke: *Świat barw*
- prof. dr hab. Ryszard Handke: *Militaria*

11. grudnia — *Tematyczny słownik Stefana Żeromskiego* (2):

- dr hab. prof. Uniwersytetu w Białymstoku Henryka Sędziak: *Myśl i mowa*
- dr hab. prof. Uniwersytetu Warszawskiego Elżbieta Sękowska: *Dom*
- mgr Katarzyna Sobolewska: *Przestrzeń*.

W 2000 roku nie zmalało zainteresowanie młodzieży *Warsztatami kultury słowa*. Widoczne były: z jednej strony, zainteresowanie i aktywność uczniów, z drugiej strony, pojawianie się nowych szkół chcących uczestniczyć w tych zajęciach.

Podobnie jak w ubiegłych latach, Komisja przyjmuje sugestie nauczycieli co do tematów spotkań. Niektóre, w miarę możliwości, są realizowane. Wspólnie ustalono, że zajęcia prowadzone w ramach *Warsztatów kultury słowa* nie powinny zastępować szkolnych lekcji polskiego.

Kwiryna Handke
(Warszawa)

JAN MIODEK, *ROZMYŚLAJCIE NAD MOWĄ*, PRÓSZYŃSKI I S-KA, WARSZAWA 1998, S. 230.

Spośród ogromnej liczby poradników językowych, znajdujących się na rynku polskim, na szczególną uwagę zasługują książki prof. J. Miodka. Do najbardziej znanych pozycji należą niewątpliwie zbiory artykułów prasowych autora oraz jego wykładów telewizyjnych z cyklu *Ojczyzna polszczyzna*. Taki charakter ma również kolejna, dwunasta już w dorobku prof. J. Miodka, książka zatytułowana *Rozmyślajcie nad mową*, przeznaczona dla każdego, kto interesuje się poprawnością językową, kulturą języka polskiego oraz zmianami zachodzącymi we współczesnej polszczyźnie. Składają się na nią teksty prasowe oraz wykłady telewizyjne autora z lat 1995-1997.

Rozmyślajcie nad mową zawiera 111 artykułów poświęconych różnorodnym zagadnieniom językowym oraz indeks omówionych form. Zamieszczone w książce artykuły dotyczą problematyki z zakresu: **fonetyki** (wymowa samogłosek nosowych, akcent wyrazowy); **fleksji** (problemy związane z odmianą wybranych rzeczowników, zaimek, liczebników oraz czasowników; rodzimych nazwisk męskich i żeńskich oraz nazwisk obcych); **składni** (problematyka tworzenia poprawnych związków zgody i rzędu, zwłaszcza w konstrukcjach zawierających liczebniki; zagadnienia związane z szykiem wyrazów, poprawnym użyciem wyrazów funkcyjnych); **słowotwórstwa** (przede wszystkim mechanizmy tworzenia nowych wyrazów oraz zasady łączenia wyrazów z częstkami obcymi i rodzimymi); **ortografii** (użycie *q* i *ę* w formach czasu przeszłego czasowników); **gramatyki historycznej i etymologii** (zagadnienia związane z pochodzeniem wybranych nazw miejscowych oraz wzorów odmian różnych części mowy); **leksykologii** (problematyka doboru paradygmatycznego i syntagmatycznego wyrazów, kwestia poprawności funkcjonujących w języku polskim zapożyczeń językowych, szczególnie angielskich, innowacji językowych, wyrazów modnych, w tym tzw. *skrzydlatych słów*, a także konstrukcji frazeologicznych). Ponadto w zbiorze można znaleźć artykuły omawiające problematykę użycia form i zwrotów grzecznościowych — typu: *proszę pani!*, konstruowania tekstów pisanych i mówionych, a także uwagi dotyczące rozwiązań translatorskich, przyjętych w wybranych pozycjach literackich.

Jak już wspomniano, książka *Rozmyślajcie nad mową* ma charakter poradnika językowego. Świadczą o tym zarówno podejmowana tematyka, jak i budowa oraz stylistyka przedstawionych artykułów. Wszystkie bowiem mają ten sam schemat. Każdy artykuł rozpoczyna się od przytoczenia przez autora wybranej wątpliwości językowej. Zazwyczaj pochodzi ona z pytań, zawartych w listach od

Czytelników¹, lub nasuwa się autorowi po lekturze książki², artykułu prasowego³, po wysłuchaniu wypowiedzi znanych postaci⁴ czy osób⁵ należących do jego najbliższego otoczenia. Zdarza się także, że są to wybrane spostrzeżenia, którymi prof. J. Miodek dzieli się ze swoimi Czytelnikami⁶. Następnie autor omawia szerzej przedstawioną kwestię. Jeżeli uzna ją za błąd językowy, wyjaśnia przyczyny jego powstania, tłumaczy istotę błędu i, co najważniejsze, podaje wersję poprawną. Natomiast jeżeli omawiana kwestia, mimo sprawianych trudności, jest konstrukcją poprawną, Czytelnik otrzymuje właściwe uzasadnienie, przemawiające za poprawnością takiego a nie innego rozstrzygnięcia językowego. Wreszcie prawie każdy artykuł zakończony jest krótkim podsumowaniem dotychczasowych rozważań.

Taka forma poradnika językowego wydaje się niezwykle bogatym i wyczerpującym źródłem wiedzy dla przeciętnego użytkownika języka polskiego. Przy ocenie tego rodzaju pozycji należy jednak wspomnieć i o jej zaletach, i o pewnych usterkach.

Niewątpliwą zaletą książki *Rozmyślajcie nad mową* jest różnorodność i bogactwo omawianego materiału. Dodatkowym walorem jest podejmowanie przez autora problemów językowych, wskazywanych najczęściej bezpośrednio przez samych Czytelników. Nie można też zapomnieć o przejrzystości i przystępności języka komentarzy odautorskich, trafności przytaczanych przykładów oraz o doskonałym uzasadnieniu przyjętych rozwiązań językowych.

¹ O tym, że autor przywołuje pytania ze skierowanych do niego listów od Czytelników, świadczy chociażby sposób rozpoczynania poszczególnych artykułów, np. „Oto obszerny fragment listu, jaki otrzymałem od pewnego zakonnika-jezuity (...)”, s. 36, „Zajmiemy się w tym rozdziale problemami poruszonymi w liście pewnego polonisty z Rybnika (...)”, s. 108, „Z listu Czytelnika z Jeleniej Góry (...)”, s. 110, „Z listu Telewidza ze Świdnicy (...)”, s. 162, „Bardzo ciekawe problemy poruszył w swym liście jeden z wrocławian (...)”, s. 208, itp.

² Świadczą o tym następujące sformułowania: „Na obwołucie książki Marii Król-Fijewskiej pt. (...) czytam (...)”, s. 73, „Dlaczego w znanej książce Zbigniewa Herberta (...) na tej samej stronie znajdują się konstrukcje (...)”, s. 105, „Po lekturze «Czytadła» Tadeusza Konwickiego i po obejrzeniu znakomitej telewizyjnej adaptacji tej książki w reżyserii Jerzego Markuszewskiego uświadomiłem sobie jeszcze raz (...)”, s. 113, „W książce (...) mamy zdanie (...)”, s. 120, itp.

³ Zob. „W jednym z czasopism znajduję wypowiedzenie (...)”, s. 44, „Taki tytuł (...) nosił artykuł w jednym z numerów katowickiej «Trybuny Śląskiej» (...)”, s. 47, „W jednym z artykułów «Gazety Wyborczej» znajduję trzy następujące fragmenty (...)”, s. 55, „Dlaczego we fragmencie jednego z tekstów prasowych (...) ostatnią formę zaopatrzone w cudzysłów?”, s. 100, itp.

⁴ Zob. „Jednym z najbardziej obśmiewanych przez Jacka Fedorowicza słów było *zabezpieczenie* (...)”, s. 52, „Kilkanaście lat temu jeden z lektorów dziennika telewizyjnego (...) odczytał (...)”, s. 197, „Mniej więcej 30 lat temu mówił prof. Witold Doroszewski, że bez obcego wyrazu *standard* można by się w ogóle obejść (...)”, s. 199, itp.

⁵ Zob. „Gdy żegnałem się kiedyś w Warszawie z Kazimierzem Kutzem, powiedział on, że musi się śpieszyć do swoich *podciepów* (...)”, s. 58, „Do językowych zdarzeń, które mocno utkwily mi w pamięci, należy wątpliwość jednej z wrocławskich licealistek. Po wykładzie dziewczyna ta zapytała (...)”, s. 118, „Na jednym ze spotkań poprosiła mnie o dedykację pani (...)”, s. 155, „Kiedy ze swymi studentami rozbiieram na cząstki morfologiczne takie wyrazy jak (...)”, s. 175, itp.

⁶ Prawdopodobnie na wybór podejmowanych tematów wpływ miały wykłady telewizyjne autora z cyklu *Ojczyzna polszczyzna*.

Jednak wybór takiej formy udzielania porad językowych niesie ze sobą kilka praktycznych niedogodności, związanych z korzystaniem z niej na co dzień przez przeciętnego użytkownika języka polskiego.

Pierwszą jest przypadkowy, nieusystematyzowany dobór poszczególnych zagadnień językowych, zależny jedynie od intencji autora. Najlepiej świadczy o tym sposób ułożenia materiału w książce. Nie dość, że następujące po sobie artykuły nie pojawiają się w kolejności alfabetycznej, to w dodatku nie są pogrupowane na działy⁷. Wydaje się, że taka selekcja materiału ułatwiłaby Czytelnikowi zarówno lepsze zrozumienie omawianej problematyki, jak i szukanie w książce wybranych zagadnień językowych.

Drugim niedostatkim jest brak uporządkowanego spisu (indeksu) terminów gramatycznych, które pojawiają się w odautorskich komentarzach gramatycznych. Wydaje się, że taki indeks pozwoliłby Czytelnikowi nie tylko bezbłędnie przyporządkować omawiane zagadnienia językowe odpowiedniemu działowi gramatyki polskiej, ale także umożliwiłby mu, w razie potrzeby, szybsze dotarcie do innych pozycji (np. podręczników gramatycznych) w celu usystematyzowania wiedzy lub uzyskania dodatkowych informacji na dany temat. Ułatwieniu własnych poszukiwań czytelnicznych mogłoby z powodzeniem służyć dołączenie do poradnika spisu kilku wybranych pozycji bibliograficznych, związanych z omawianą w książce problematyką.

Zastrzeżenia Czytelnika mogą też budzić nagłówki niektórych artykułów. Są to niekiedy oryginalne zestawienia, mające przyciągać uwagę (i to zadanie spełniają doskonale!), ale niezrozumiałe w kontekście omawianego problemu gramatycznego. Trudno jest bowiem jednoznacznie stwierdzić, jakiemu zagadnieniu językowemu są poświęcone artykuły, których tytuły brzmią następująco: *Po lekturze „Ptaśka” Williama Whartona; Vaclav Havel — mistrz słowa i intelektu; Gdzie płyniesz Wisła, księżycu?; Zagłębie; Pieniążki dla małżonki i dzieciaków; Walniemy sobie zdjęcie!; Ja tu tylko sprzątam; O zmieleniu generała; Wylali i śmiali się; Czy mógłby mnie pan odpoczczić?; Elastyczność i stabilność.*

Na koniec pozostaje do zasygnalizowania jeszcze jedna wątpliwość. *Rozmyślajcie nad mową* to książka, z której może skorzystać każdy, kto interesuje się kwestiami poprawności językowej. Nie jest to jednak pozycja, w której Czytelnik znajdzie konkretne rozstrzygnięcia językowe. O tym, że autor ma pełną tego świadomość, świadczy już pierwszy akapit, w którym pisze: „wiele osób twierdzi, że dydaktyczna wartość mych telewizyjnych programów byłaby większa, gdybym ograniczał się w nich do jednoznacznego wskazywania, która forma językowa jest zgodna z oficjalną normą, a która jest błędem. Obudowując te ustalenia kilkuminutowym wywodem, osłabia pan wyrazistość reguł poprawnościowych — sądzą niektórzy moi rozmówcy. Odpowiadam niezmiennie, że suche informacje

⁷ Można by było artykuły o następujących tytułach: *Siła słowotwórczej analogii* (s. 80), *Żeriskie przyrostki w odwrocie* (s. 86), *O słowotwórczej giętkości nazwisk* (s. 152) zaliczyć do wspólnego bloku tematycznego, poświęconego zagadnieniom poprawności słowotwórczej, natomiast artykuły tj.: *Jakoktochce, Dobrychłop, Sąsiada, Ksiądz, Dzień* (s. 155), *Citko, Mleczko, Lato, Lubaszenko* (s. 157), *Pawła Huelle czy Pawła Huellego?* (s. 158), *Jak odmieniać nazwiska włoskie?* (s. 159), *Jak odmieniać nazwiska francuskie?* (s. 162) umieścić we wspólnym dziale, obejmującym zagadnienia z zakresu poprawności fleksji nazwisk polskich i obcych.

o poprawności i niepoprawności poszczególnych form podaje słownik⁸. Z takim podejściem związany jest także inny, często stawiany autorowi zarzut, że jego rozstrzygnięcia mają zbyt liberalny charakter. Sam autor tak to tłumaczy: „Gdybym zaś miał wskazać swój ulubiony Wańkowiczowski fragment, wybrałbym bez namysłu ten, w którym autor «Hubalczyków» porównuje język do rzeki: wchłania ona w swój nurt wszystko, ale u ujścia jest już czysta, klarowna; z językiem jest podobnie. Przywołuję ten tekst prawie zawsze wtedy, gdy dyskutuję z kimś, kto ma do mnie żal o zbyt liberalny stosunek do zjawisk językowych. Jestem bowiem przekonany, że w tym plastycznym porównaniu Wańkowicza zawarta jest głęboka prawda o języku: w swym rozwoju staje się on coraz lepszym, coraz funkcjonalniejszym narzędziem międzyludzkiej komunikacji⁹».

Mimo tych drobnych usterek *Rozmyślajcie nad mową* jest pozycją godną polecenia. Trzeba bowiem pamiętać o uniwersalności, wszechstronności oraz różnorodności problematyki, zawartej w książce. Wszystko to sprawia, że teksty prof. J. Miodka są ciekawe, oryginalne, przyjemne w lekturze i skłaniające do refleksji.

Magdalena Sadecka-Makaruk
(Warszawa)

ROBERT MRÓZEK (RED.), *JĘZYK W PRZESTRZENI EDUKACYJNEJ, PRACE NAUKOWE UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH, KATOWICE 2000, S. 240.*

Tom jest kolejną publikacją niezwykle dynamicznie rozwijającego się środowiska uczelnianego cieszyńskiej Filii Uniwersytetu Śląskiego wraz z Zakładem Języka Polskiego (dotychczas ukazało się bowiem dwutomowe opracowanie *Komunikacja – dialog – edukacja* pod red. W. Kojasa, R. Mrózka, Ł. Dawid, Cieszyn 1998 oraz wielotomowa seria *Kultura – język – edukacja* pod red. R. Mrózka, Katowice, t. 1 — 1995, t. 2 — 1998, t. 3 — 2000). Autorzy poszczególnych artykułów zamieszczonych w recenzowanym zbiorze reprezentują różne regiony (Śląsk Cieszyński, Morawy) i ośrodki akademickie (Kraków, Katowice, Lublin, Kielce, Rzeszów, Bydgoszcz, Gdańsk, Opole). Dzięki nim nadzwyczaj żywotna w ostatnich latach dyskusja nad celami i koncepcjami edukacji językowej w Polsce zostaje podjęta w oparciu o najnowsze osiągnięcia językoznawstwa stosowanego (lingwistyki edukacyjnej), poszerzona o wyniki badań logopedycznych i pedagogicznych, wreszcie wzbogacona o obserwacje poczynione w środowiskach językowych na Zaolziu (E. Demlová, J. Svobodová, E. Hóflerová, I. Bogocz, Z. Matyska) i na Litwie (L. Niemycko).

Profesor R. Mrózek — redaktor serii — w słowie wstępnym wskazuje poszczególne komponenty rzeczywistości językowej, które muszą być traktowane równorzędnie w programach nauczania na określonych poziomach edukacyjnych, o ile

⁸ J. Miodek, *Rozmyślajcie nad mową*, Warszawa 1998, s. 7.

⁹ Tamże, s. 14.

wszelkie działania kształcające mają prowadzić do rzeczywistych, wymiernych efektów. Sygnalizuje, iż w środowiskach edukacyjnych wciąż brakuje przeświadczenia o specyfice kształcenia językowego, które ma integrować naukę języka i naukę o języku „jako coraz bogatszą i uporządkowaną metodologicznie refleksję nad tym środkiem porozumiewania się w celu sprawniejszego władania nim z pełną świadomością ról komunikatywnych w określonych sytuacjach i okolicznościach” (s. 10). Poza tym akcentuje on potrzebę wzbogacania owej refleksji nie tylko o aspekty pragmatyczne, lecz również o stanowiącą wyjątkowo aktualne wyzwanie — etykę mowy (m.in. tego problemu dotyczy praca przywołanej przez Mrózka J. Puzyniny¹), jak również o rozpatrywanie języka w relacji z dziedzictwem kulturowym. Możliwość realizacji tych zadań autor upatruje we właściwym obiegu wiedzy językowej, której ogniwem transmisyjnym pomiędzy płaszczyzną naukową a szkołą winno być środowisko akademickie poddane programowej modyfikacji kształcenia kadr nauczycielskich. Świadom słabości, czy wręcz nieskuteczności funkcjonującego dotychczas modelu kształcenia językowego, kładzie wreszcie nacisk na fakt, iż pożądana teoria, praktyka i metodologia edukacji językowej zostały już właściwie sformułowane przez T. Rittel jako podstawy lingwistyki edukacyjnej² — odrębnej dyscypliny językoznawstwa stosowanego.

Część pierwszą, zatytułowaną *W stronę lingwistyki edukacyjnej*, otwiera artykuł T. Rittel, która, wykorzystując zdobycze metodologiczne uprawianej przez nią lingwistyki edukacyjnej, ukazuje sposoby językoznawczego i edukacyjnego ujmowania metafory. Proponuje wzorce analityczne i przedstawia ich znaczenie praktyczne w diagnozowaniu i usprawnianiu języka. Przytacza fragmenty prac studentów Fakultatywnego Studium Logopedycznego AP w Krakowie z 1998 roku, ilustrując możliwości i potencjał terapeutyczny metafor w logopedii. Uzupelnienie wypowiedzi stanowią schematy ujmujące w przejrzysty sposób problematykę poruszaną przez autorkę.

W kolejności R. Starz rozpatruje proces nabywania kategorii semantycznych przez uczniów klas IV kieleckich szkół podstawowych. Czyni to na przykładzie obserwacji sprawności językowych dzieci charakteryzujących postać przy użyciu antonimów przymiotnikowych. Zauważa, iż przewaga określeń dodatnich potwierdza obecność psychologicznej asymetrii pozytywnej także w wypracowaniach uczniów.

S. Śniatkowski, uznając wyeksponowaną już we wstępie potrzebę mówienia o wartościach w rzeczywistości kryzysu cywilizacji i nieuniknionej globalizacji, postuluje rozwijanie wyodrębnionej (w 1999 r.)³ przez T. Rittel kompetencji aksjolingwistycznej i wyrazu aksjologicznego (2000 r.)⁴. Dostrzega takie możliwości w zapoznawaniu uczniów z wzorcowymi tekstami na temat wartości oraz

¹ J. Puzynina, *Słowo – wartość – kultura*, Lublin 1997.

² T. Rittel, *Podstawy lingwistyki edukacyjnej. Nabywanie i kształcenie języka*, Kraków 1993, 1994 oraz tejsze: *Metodologia lingwistyki edukacyjnej. Rozwój języka*, Kraków 1994.

³ T. Rittel, *Wartościowanie w lingwistyce edukacyjnej*, [w:] *Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym*, red. J. Ożdżyński, S. Śniatkowski, Kraków, 1999, s. 77-87.

⁴ Tejsze, *Konceptualizacja Dobra i Zła w „Arkadii” E. Drużbackiej (w kontekście rozważań nad wyrazem aksjologicznym)*, „*Studia historycznojęzykowe*”, t. 3, Kraków 1999, s. 369-384.

w stwarzaniu sytuacji komunikacyjnych dających sposobność mówienia o wartościach. Jak wynika z badań porównawczych przeprowadzonych przez K. Gąsiorek — słownictwo wartościujące w języku mówionym pięcio- i ośmiolatków wykorzystywane jest w znikomym procencie, przy czym liczba użytych określeń ekspresywnych w przeciwieństwie do deminutywów — rośnie wraz z wiekiem dziecka. Autorka postuluje potrzebę kształcenia językowego obejmującego wzbogacenie słownictwa (szczególnie o charakterze wartościującym) oraz precyzowanie znaczeń wyrazów, czemu służyć powinny odpowiednio dobrane ćwiczenia słownikowo-frazeologiczne, prowadzone zarówno w przedszkolu, jak i w szkole. W doborze stosownych ćwiczeń pomocą okazać się może załączona lista frekwencyjna słownictwa oceniającego.

Z. Maleszyk nawiązuje do koncepcji kompetencji językowej N. Chomsky'ego⁵ i komunikacyjnej D. Hymesa⁶ oraz teorii B. Bernsteina⁷, by wreszcie, odwołując się do typologii S. Grabiasa⁸, ocenić możliwości zdobycia przez uczniów w procesie dydaktycznym systemowej, społecznej, sytuacyjnej i pragmatycznej sprawności językowej.

Z. Dysarz prezentuje w ujęciu graficznym wyniki badań, którym poddano prawidłowo rozwijające się dzieci w wieku 6-7 lat, dzieci upośledzone umysłowo w stopniu lekkim w wieku 7-8 lat oraz dzieci z uszkodzonym słuchem mieszczące się w szerokim przedziale wiekowym od 5 do 16 roku życia. W badaniach wykorzystano *Skalę do badania kompetencji komunikacyjnej dzieci*⁹, którą to skalę wypełniali osobno rodzice i nauczycielki, zaznaczając przy opisie rodzaju kompetencji stopień jej występowania. Autorka interpretuje zjawisko przydzielania dzieciom wyższych ocen przez rodziców niż przez nauczycielki, dostrzega potrzebę przesunięcia w terapii logopedycznej akcentu z nauczania struktur języka w interakcjach edukacyjnych (logopeda – dziecko) na nauczanie zarówno struktur, jak i funkcji języka w interakcji społecznej (rodzice-dziecko). „W tej propozycji największą skuteczność mogą mieć rodzice ze względu na częstość kontaktów z dzieckiem, naturalność sytuacji komunikacyjnych oraz więzi emocjonalne” (s. 83).

Tę grupę tekstów zamyka wypowiedź autorki podręczników do nauki o języku polskim — J. Kowalikowej przybliżającej założenia reformy edukacji w zakresie kształcenia językowego.

Wystąpienia zamieszczone w części drugiej zatytułowanej *Zachowania językowe w kontekstach edukacyjnych* koncentrują się na konkretnych formach i rezultatach językowych zachowań w środowisku szkolnym.

Z. Aleksander, pamiętając o wnioskach sformułowanych przez B. Bernsteina¹⁰ (w związku z wyróżnionym kodem ograniczonym i rozwiniętym), szkolne interakcje rozważa w aspekcie socjolingwistycznym. Zwraca uwagę na konieczność promowania naturalnego i spontanicznego języka ucznia, apeluje do nauczycieli

⁵ N. Chomsky, *Rules and Representations*, New York, 1980.

⁶ D. Hymes, *Communicative Competence*, [w:] I.B. Pride, H. Holmes, ed., „Sociolinguistics”.

⁷ B. Bernstein, *Social class, linguistic codes and grammatical elements*, „Language and Speech” 5, 1962.

⁸ S. Grabias, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin 1994.

⁹ Skalę skonstruowały: M. Kielar-Turska, M. Lięża, M. Białecka-Pikul.

¹⁰ B. Bernstein, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] *Język i społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa 1980.

o przyjęcie postawy wyzwalającej aktywność i akceptującej indywidualność wychowanków¹¹.

Kolejne cztery artykuły skupiają się wokół problematyki dialogu.

E. Demlová proponuje rozważania teoretyczne na temat dialogu (*Komunikační funkce a jazykové prostředky jejich signalizace v dialogu*), J. Svobodová (*O dialogu ve školním prostředí*) i E. Hóflerová (*Dětská řeč ve školském dialogu*) poruszają zagadnienie dialogu w praktyce szkolnej. D. Bula i B. Niesporek-Szamburska podejmują szeroko diskutowaną w latach dziewięćdziesiątych¹² kwestię dialogu w interakcji nauczyciel – uczeń, dostrzegając jego elementy w recenzjach prac uczniowskich oraz w opisach osiągnięć dzieci klas pierwszych szkół podstawowych (opisy te są sporządzane przez nauczycieli po ukończeniu semestru). Niedostatki owego specyficznego dyskursu tkwią przede wszystkim w wyliczaniu głównych błędów pracy, braku formuł grzecznościowych, ogólnikowości, zdecydowanie oficjalnym charakterze (użyciu form 3 os.).

Edukację językową dzieci klas II i III uczęszczających do szkół podstawowych w pięciu wioskach orawskich omawia B. Zgama. Bada ona leksykę, wskazuje szereg wyrazów gwarowych użytych przez uczniów w pracach pisemnych, zestawia w tabelach formy funkcjonujące w odmiennym znaczeniu w gwarze i w języku ogólnopolskim. Autorka przedstawia zatem żywe procesy *interferencji* języka ogólnego i gwary oraz trudności, jakie napotykają dzieci w związku ze zjawiskiem *przełączania kodów*¹³.

Słownictwo funkcjonujące w socjoleksie uczniowskim omawia M. Borliczek, która grupuje pochodzące z obecnego dziesięciolecia przykłady zaczerpnięte z wypowiedzi dzieci w wieku późnoszkolnym i młodzieży szkół ponadpodstawowych. Podstawę uszeregowania żargonu uczniów stanowią odpowiedniki kilku oficjalnych nazw takich desygnatów jak: szkoła, nauczyciel i dyrektor, uczniowie charakteryzujący się specyficznymi cechami (uczeń słaby i uczeń pilny), oceny i przedmioty programowe oraz zjawiska związane z procesem uczenia się i egzekwowania wiedzy, a także wybrane antroponimy zastępowane w nieoficjalnej komunikacji przezwiskami. Artykuł ten koresponduje z licznymi pracami z zakresu socjolingwistyki omawiającymi specyficzne cechy języka uczniów i studentów¹⁴.

¹¹ Zob. C. Freinet, *Swobodny tekst*, [w:] tenże, *O szkołę ludową*, Wrocław 1976; H. Semenowicz, *Nowoczesna Szkoła Francuska Technik Freineta*, Otwock-Warszawa 1995.

¹² Np. E. Putkiewicz, *Proces komunikowania się na lekcji. Analiza wypowiedzi nauczycieli i uczniów*, Warszawa 1990; *Nauczyciel-uczeń. Między przemocą a dialogiem: obszary napięć i typy interakcji*, red. M. Dudzik, Kraków 1996; B. Skowronek, *Akty mowy nauczyciela, czyli o związkach gadulstwa i (psuedo) metody*, „Polonistyka” 1992, nr 6, s. 359-365 i wiele innych.

¹³ J. Mindak, *O bilingwizmie i interferencji w opracowaniach polonistycznych ostatnich lat*, „Język Polski” LXIII, s. 205; Por. też: H. Kurek, *O szczególnym typie przełączania kodów w gwarach, czyli o świadomym wprowadzaniu elementów literackich do rozmów z dziećmi*, „Język Polski” LXXIII, 1993, s. 101-108.

¹⁴ K. Czarnecka, *Miejsce języka uczniowskiego wśród odmian współczesnej polszczyzny*, [w:] *Świadomość językowa – kompetencja – dydaktyka*, red. E. Sękowska, Warszawa 1996; E. Kozłowska, *Kreatywność leksykalna w języku środowiskowym uczniów*, [w:] *Świadomość...*; R. Mrózek, *Rzeczywistość szkolna w języku środowiskowym uczniów*, [w:] *Dziecko w świecie szkoły. Szkice o wychowaniu*, red. B. Dymara, Kraków 1998; S. Grabias, *Z zagadnień komizmu w gwarze stu-*

J. Kida z kolei dostrzega i postuluje potrzebę nauczania integrującego edukację językową z różnymi typami komunikacji sytuowanej w kontekście kultury i dydaktyki¹⁵.

Na koniec R. Pęczkowski i M. Wrońska porównują i oceniają strukturę treści dwu wybranych programów telewizyjnych adresowanych do młodego widza (*Ziarno i 5-10-15*), akcentując rolę języka programu telewizyjnego w edukacyjnej komunikacji z odbiorcą¹⁶.

Część trzecia tomu zwraca się w stronę warunków i właściwości procesu edukacji w specyficznej dwu- i wielojęzycznej rzeczywistości.

Taką właśnie problematykę przynoszą wypowiedzi I. Bogocz i Z. Matyski. Pierwsza z autorek, opisując charakterystyczne warunki, w jakich przebiega proces dydaktyczny w szkołach mniejszościowych na Zaolziu, zwraca uwagę na wielopłaszczyznowe interferencje i zniekształcenia językowe, zwłaszcza zachodzące w zakresie morfologii¹⁷, druga zaś podkreśla wartość powszechnie niedocenianej kultury żywego słowa, która może okazać się pomocna w pokonywaniu trudności lub nawet w eliminowaniu nieprawidłowości artykulacyjnych języka uczniów z okolic Jabłonkowa.

L. Niemyćko wskazuje potrzeby lingwistyczno-edukacyjne środowisk polskich na Litwie, a W. Miodek zestawia niektóre formy adresatywne i formuły powitań i pożegnań typowe dla polszczyzny i języka niemieckiego. Udziela przy tym niezbędnych wskazówek normatywnych dotyczących zakresu ich stosowalności¹⁸.

denckiej, „Językoznawca” 18-19, Lublin 1968, s. 110-123; M. Zarębina, *Słownictwo studenckie*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały z sesji naukowej...*, Kraków 1984, s. 189-199; D. Bartol, *O warszawskiej gwarze studenckiej*, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, pod red. H. Kurkowskiej, Warszawa 1981, s. 321-335.

¹⁵ Warto dodać, że konferencja na temat *Kontekstów kulturowych w dyskursie edukacyjnym* (AP, Kraków, 13 X 2000r.) zorganizowana przez Katedrę Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej ukazała te zagadnienia jako łączenie języka, kultury i edukacji.

¹⁶ Podobny charakter mają publikacje G. Ożdżyńskiego: *Dziecięce zagadki w programie telewizyjnym „Do trzech razy sztuka”*, [w:] *Językowy obraz świata dzieci i młodzieży*, pod red. J. Ożdżyńskiego, Kraków 1995; *Odgadywanie dziecięcych zagadek przez dorosłych w programie telewizyjnym „Do trzech razy sztuka”*, [w:] *Dyskurs edukacyjny*, praca zbiorowa pod red. T. Rittel i J. Ożdżyńskiego, wyd. 2, Kraków 1997.

¹⁷ Zagadnienie bilingwizmu jest szeroko omawiane w pracach R. Laskowskiego m.in. *The Category of Case in Idiolects of Polish Children in Sweden*, „Wiener Slavistischer Almanach”, 1990; *O języku polskich dzieci w Szwecji*, „Studia z dialektologii polskiej i słowiańskiej”, 1992, nr 4; *Przyswajanie kategorii przypadku w niesłowiańskim otoczeniu językowym: biernik*, „Studia z językoznawstwa słowiańskiego”, pod red. F. Sławskiego i H. Mieczkowskiej, Kraków 1995, nr 14.

¹⁸ Problematykę tę w odniesieniu do literatury porusza M. Rachwałowa w pracach: *Formy adresatywne w literackim dyskursie szkolnym (na materiale „Syzyfowych prac” Żeromskiego i „Wspomnień niebieskiego mundurka” J.W. Gomulickiego)*, [w:] *Dyskurs...*; *Sposoby zwracania się do drugich wśród górali tatrzańskich (w opowiadaniach K. Przerwy-Tetmajera „Na skalnym Podhalu”)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny” WSP nr 152, *Prace Językoznawcze VII*, pod red. M. Zarębiny, Kraków 1992. Por. też: E. Tomiczek, *System adresatywny społecznego języka polskiego i niemieckiego, Socjolingwistyczne studium konfrontatywne*, Wrocław 1983.

Głosy zamykające rozdział trzeci i wieńczące równocześnie cały tom formułowane są na gruncie glottolingwistyki — G. Kapica mówi o znaczeniu nauczania języków obcych w dobie integracji europejskiej i widzi konieczność „wtopienia” nauki języka obcego w całokształt edukacji wczesnoszkolnej; I. Warchoń, przypominając o potrzebie podejścia komunikacyjnego w dydaktyce języków obcych, przeciwstawia się powszechnej opinii o niemożności realizacji tych założeń w warunkach nauczania szkolnego, masowego i klasowo-lekcyjnego.

Na zakończenie kilka uwag podsumowania.

Inicjatorzy publikacji stawiają sobie za cel diagnozowanie sytuacji językowej i proponują wielostronną penetrację owej wyeksponowanej w tytule przestrzeni edukacyjnej. Poglądy dyskutantów odwołujących się do różnorodnych, a co najistotniejsze — aktualnych i inspirujących koncepcji teoretycznych, poparte są odpowiednimi badaniami języka uczniów, analizami tego języka oraz stosownymi wnioskami. Nieodzowne dopełnienie każdej wypowiedzi stanowią precyzyjnie sformułowane postulaty dydaktyczne, a także konkretne pomysły i rozwiązania metodyczne, tworzące wraz z nimi spójną i koherentną całość.

Zwrócenie uwagi nie tylko na język w przestrzeni edukacyjnej, ale również na czynniki edukacyjne warunkujące i wywołujące jego sprawność (wartości, kultura) pozwala na włączenie wyników pracy wspomnianych autorów w obręb badań lingwistyki edukacyjnej, która, zajmując się diagnozowaniem i usprawnianiem języka ucznia, stwarza także teoretyczne możliwości i ramy dla wyuczalności języka.

Recenzowany zbiór przynosi wreszcie odpowiedź na pytanie nurtujące dziś badania nad językiem w edukacji o wartość i intencjonalność dyskursu edukacyjnego, zwraca też uwagę nie tylko na kulturę języka i jego poprawność, ale i na zjawiska kulturowe zawarte w języku, na kontekst kultury, w którym uczeń ma wyodrębnić „sytuacje rozpoznawalne i społecznie znaczące”¹⁹.

Wszystko to sprawia, iż publikacja harmonijnie wpisująca się w nurt dyskusji nad współczesnym paradygmatem edukacji językowej może w istocie służyć wzbogaceniu kompetencji l i n g w o d y d a k t y c z n e j²⁰ każdego zainteresowanego problemem nauczyciela.

Marceli Olma
(Kraków)

¹⁹ J. Lyons, *Semantyka*, t. 2, Warszawa 1989, s. 222.

²⁰ T. Rittel, *Podstawy...*, s. 160-180.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

NAZWISKA TATA, TONTA, TONTAR(A) I PODOBNE

Dnia 4 XII 2000 r. odebrałem w Telefonicznej Poradni Językowej Uniwersytetu Gdańskiego (tel. 341 15 15) pytanie (mieszkańca Torunia) o pochodzenie nazwiska *Tonta*. Wypadalo mi powiedzieć: Nie wiem i umówić się na odpowiedź za tydzień. Przez ten czas obiecałem pytającemu zorientować się w źródłach antroponimicznych. Nie napracowałem się wiele. Najpierw bowiem zajrzałem do *Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (dalej SNW), wydanego przez K. Rymuta (t. IX, Kraków 1994, s. 506, 559) i znalazłem tam 27 osób noszących nazwisko *Tonta*: 10 w woj. toruńskim, 5 w katowickim, po 4 w wałbrzyskim, wrocławskim i zielonogórskim; 135 *Tata*: 35 w woj. katowickim, 36 w nowosądeckim, 10 we wrocławskim, 9 w krakowskim i derywowane za pomocą przyrostka *-ata*: *Tontata* 13: 8 w woj. łódzkim, 5 wrocławskim i pochodne *Tontalska* ze wskaźnikiem 0 (= osoba już nie żyjąca lub forma z różnych względów niepewna); *-on*: *Tonton* 4 w woj. warszawskim; *-or*: *Tontor* 32: 16 w woj. kaliskim, 5 tarnowskim, 4 zielonogórskim, po 3 w konińskim, krakowskim i 1 w woj. poznańskim; pochodne *Tontarski* 30: 20 w woj. ciechanowskim, po 4 w warszawskim i gdańskim, 2 siedleckim; *Tatarski* 6 w woj. szczecińskim.

Historycznie w księdze chrztów parafii Barczewo (niem. *Wartenburg*), pow. Olsztyn zapisany został *Christophorus Tontara colonus* 'rolnik, chłop' w r. 1630¹. W otrzymanej tylko co do recenzji pracy doktorskiej mgr Aliny Naruszewicz z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego pt. *Nazwiska mieszkańców komornictwa lidzbarskiego (1550-1772)*, wykonanej pod kierunkiem prof. Marii Biolik odnotowany został trzykrotnie *Joannes Tondar* r. 1756, 1759 (dwa razy) oraz *Jakub Tontarski Vicar in Heilsberg* 'wikariusz w Lidzbarku', które to nazwisko odniosła słusznie do podstawowego *Tondar*, które uznała za niejasne. Rozejrzałem się też w histo-

¹ Zapis zawdzięczam doktorantce mgr Agnieszce Wrońskiej z Fromborka, która pod moim kierunkiem opracowuje w formie rozprawy doktorskiej nazwiska z dwóch ksiąg chrztu par. Barczewo z XVIII w. Znajdują się one w Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie; księga, z której pochodzi zapis, sygn. LB 26, s. 138.

rycznych opracowaniach nazwisk polskich i oto w starostwie nowotarskim J. Bubak spotkał w r. 1827 zapisy *Tontala*, *Tomtala*, *Tątała*, gw. *Tómtala*², za Bubakiem podał to nazwisko S. Gala³. B. Mossakowska⁴ zanotowała dwukrotnie nazwisko *Tantara* w komornictwie olsztyńskim: *Josephus Tantara* r. 1759 i 1761 i odniosła je do *tantonic* 'pałac' o ogniu, co chyba nietrafne. Nazwisko należy raczej do podstawy, którą za chwilę podam. Tym bardziej jest to prawdopodobne, że SNW podaje nazwiska także z początkowym *tan-*: 12 *Tant* w woj. wałbrzyskim, 1 *Tanta* w woj. kaliskim, 16 *Tantała*: 7 w woj. opolskim, 6 śląskim, 2 katowickim, 1 jeleniogórskim. Z *tantonic* wiązać trzeba nazwisko *Tantona* 1 w woj. łódzkim. Innych poświadczeń historycznych nie udało mi się znaleźć.

Podane wyżej nazwiska ze *Słownika Rymuta* i ze źródeł historycznych dobrze się tłumaczą czasownikiem gwarowym *tątać* 'szukać po wszystkich kątach; robić powoli, niepotrzebnie; zajmować się drobnostkami, krzątać się', jaki notuje J. Karłowicz w SGP z Małopolski (okolice Gdowa i Bochni) i przytacza też w SW VII 35⁵. W nazwiskach mamy pisownię przez *-q-* typu *Tąta* i fonetyczną przez *-on-* typu *Tonta*. Nie znamy etymologii tego wyrazu⁶, zdaje się on jednak wskazywać na pochodzenie onomatopieczne i na głoskę *-q-*. Warianty *Tąta*, *Tanta* zatem i *Tonta* powstały wskutek tzw. konwersji, *Tant* w wyniku derywacji wstecznej, od nich (albo wprost od podanego czasownika) utworzono formy pochodne za pomocą *-ar(a)*, *-ora*, *-ała*, *-on*, a od *Tątara* i *Tontała* modelowo za pomocą przyrostka *-ski*: *Tątarski* i *Tontalski*.

Nazwisko nie było rozumiane i dlatego tak je rozmaicie zapisywano i do dziś zapisuje się. Podane tu i omówione nazwiska mogą być dobrym argumentem w dialektologii historycznej za tym, że czasownik *tątać* wy-

² J. Bubak, *Nazwiska ludności dawnego starostwa nowotarskiego*, cz. II, Wrocław 1971, s. 103; jako podstawę wskazał *tątać* z przywołaniem SW.

³ S. Gala, *Polskie nazwy osobowe z podstawowym -l-/-ł- w części sufiksальной*, Łódź 1985, s. 284.

⁴ B. Mossakowska, *Nazwiska mieszkańców komornictwa olsztyńskiego*, Gdańsk 1993, s. 101.

⁵ W *Słowniku gwar polskich* (SGP) V, Kraków 1907, s. 392 Karłowicz przywołał pracę J. Świętka, *Lud nadrabski*, Kraków 1893; definicję *tątać* powtórzył w J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. VII, Warszawa 1953, s. 35 (SW) bez sugestii etymologicznych i źródła.

⁶ A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927, s. 565 (dalej Br) podaje *tantonic* 'pałac' o ogniu i wywodzi z łac. *tantus* 'tak wielki' oraz przymiotnik *tantny* 'co tyle może, zdoła' SW VII 20 podaje gw. *tantny* 1. 'hardy, dumny', 2. 'dostatni, zamożny, którego stać na co'. Z łac. *tantus* wywiódłbym nazwiska *Tantius* 1 w woj. szczecińskim z przyrostkiem *-ius* i *Tanty* 16: 7 w woj. warszawskim, 6 opolskim, 3 kaliskim od dop. 1. poj. *tanti*, por. odpowiednio *Polony* 39 od *Polonus* 'Polak' i *Jakoby* 56 od *Jacobus* 'Jakub', obok *Jacobi* 66. Za onomatopiecznym charakterem *tątać*, fonetycznie *tontać*, i *tantać* przemawia wielość postaci czasownika i pochodnych od niego nazwisk. Podane tu *tątać*, *tontać* i *tantać* łączyłbym z dźwiękonaśladowczym *tęten*, od XVIII w. *tętent*, *tętnić* i *dudnić* Br 571, jak nazwiska *Tontor* i historyczne *Tondar*.

stępował szerzej (nazwiska historycznie zlokalizowane głównie na Warmii), aniżeli to wynika z informacji J. Karłowicza.

Edward Breza
(Gdańsk)

ZAWROTNA KARIERA POŁĄCZENIA DWA W JEDNYM

Zacząło się prawie dziesięć lat temu od szamponu z odżywką — *dwa w jednym*. Określenie *dwa w jednym*, dzięki dużemu popytowi na produkt tak nazwany, nabierało stopniowo coraz większej popularności. Dziś już prawie nikogo nie dziwi, że coś jest *dwa w jednym*. Możemy zatem stwierdzić, iż to określenie stało się utartym, tradycyjnym połączeniem wyrazowym, którego znaczenie nie jest sumą znaczeń elementów składowych, a które jest odtwarzane w całości tak samo, jak pojedyncze wyrazy danego języka¹.

Mimo iż w wydanych dotychczas słownikach frazeologicznych² połączenie to nie zostało jeszcze odnotowane, myślę, że można je nazwać frazeologizmem, nie tylko dlatego, że jest znane, ale także dlatego, że stało się bazą dla nowych związków frazeologicznych. *Dwa w jednym* weszło do polskiego zasobu frazeologicznego jako innowacja uzupełniająca — zapożyczenie zewnętrzne z języka angielskiego³. Na podstawie tego wyrażenia określającego⁴ powstała innowacja modyfikująca: *trzy w jednym*, wchodząca w skład nazwy nowego produktu kosmetycznego. Kompakt „Triple Finish Foundation 3 w 1” — to podkład, puder i korektor w jednym kosmetyku. Nastąpiło tu zmodyfikowanie pierwotnej postaci frazeologizmu, jest to innowacja modyfikująca wymieniająca. Ten typ innowacji powstaje w wyniku wymiany komponentu na jakiś inny wyraz, atrakcyjniejszy od występującego w danym związku frazeologicznym⁵.

¹ Por. hasło problemowe *Związki frazeologiczne*, [w:] *Nowy słownik poprawnej polszczyzny PWN*, pod red. A. Markowskiego, Warszawa 1999, s. 1781.

² S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. I-II, Warszawa 1967-1968; S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1995.

³ Zob. A. Markowski, *Nowsze zapożyczenia w polszczyźnie: anglicyzmy gramatyczne i leksykalne*, „Poradnik Językowy” 1992, z. 3, s. 237.

⁴ Definicję wyrażenia określającego przyjmuję za: A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku, Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 310.

⁵ Typologię innowacji frazeologicznych przyjmuję za: S. Bąba, *Innowacje frazeologiczne współczesnej polszczyzny*, Poznań 1989, s. 54.

W przypadku frazeologizmu *dwa w jednym* obserwujemy ciekawe zjawisko — silną ekspansję w kierunku innowacyjności, bo oprócz *dwa w jednym*, *trzy w jednym* pojawiło się także *cztery w jednym*, jako wyrażenie określające zabawkę (która jest jednocześnie piłką, skarbonką, składanką i mieści w sobie cukierki), a nawet *osiem w jednym*. To ostatnie określenie dotyczy baterii „Energizer”, mającej moc „ośmiu baterii w jednej”.

Wymienione przykłady obrazują jeden kierunek modyfikacji frazeologizmu *dwa w jednym*. W każdym z nich następuje wymiana pierwszego liczebnika na inny, oznaczający większą liczbę. W ten sposób reklamowany towar staje się atrakcyjniejszy, jest lepszy od innych, bo zawiera w sobie o wiele więcej.

Drugi kierunek innowacji dotyczy zakresu łączliwości leksykalnej frazeologizmu. Za utrwalony zakres łączliwości leksykalnej w tym wypadku można uznać schemat: *ile + w jednym*. Jednak nie jest on odpowiedni dla wyrażenia: „Gwałt i porno w jednym” (tytuł artykułu w „Gazecie Wyborczej” z 15 grudnia 1999). Zamiast oczekiwanego liczebnika pojawiają się dwa rzeczowniki, czyli schemat wygląda następująco: *co + w jednym*. Jest to innowacja rozszerzająca, powstała w wyniku rozszerzenia utrwalonego zakresu łączliwości danego frazeologizmu⁶. Ten typ innowacji pozwala na wyrażanie nowych treści w sposób zaskakujący odbiorcę.

Usytuowanie frazeologizmu *dwa w jednym* w kontekście powstałych na jego podstawie innowacji pozwala wyciągnąć pewne wnioski:

1. Obserwujemy rozszerzenie zakresu używalności tego frazeologizmu i wymienionych innowacji — najpierw określał on kosmetyki, potem zabawki i inne artykuły.
2. Frazeologizm-baza charakteryzuje się wyjątkową zdolnością do modyfikacji; jest często wykorzystywany, a jego formy innowacyjne narastają w szybkim tempie.
3. Frazeologizm przeniknął z płaszczyzny leksykalnej języka reklamy do stylu publicystycznego, a nawet naukowego.

Za przykład tego ostatniego niech posłuży fragment tekstu Dobrochny Ratajczakowej, w którym, co ciekawe, wystąpiła też innowacja rozwijająca, polegająca na uzupełnieniu jednostki frazeologicznej *dwa w jednym* operatorem testimonialności⁷.

O polskich adaptacjach dramatów obcych Dobrochna Ratajczakowa pisze:

„Chwiejność i dynamizm, więc ruchomość i ruchliwość to cechy rozmaitych przeróbek, związane z ich nieuniknioną dwoistością, którą trzeba zaakceptować jako ich podstawowy wyróżnik. Określa je przecież wewnątrztekstowa opozycja bycia repliką i oryginałem jednocześnie, przy-

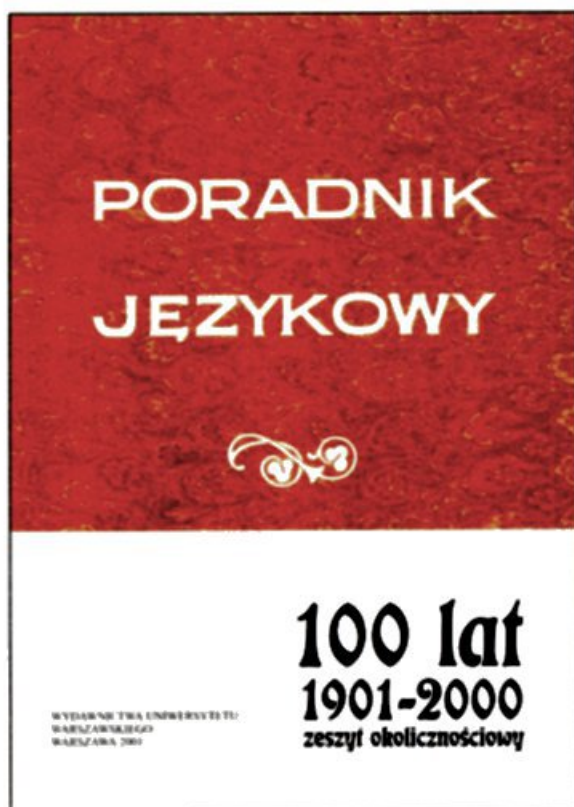
⁶ S. Bąba, op.cit., s. 64.

⁷ Pojęcie operatora testimonialności wprowadza A.M. Lewicki. Przytaczam za: S. Bąba, op.cit., s. 53.

należność do literatury, ale i do teatru, byt autorski i zespołowy, uniwersalność przełamana lokalnością, wiodącą do rodzimości. To — mówiąc z pewną przesadą — „dwa w jednym” [podkr. — M.N.], struktura niejednorodna, powołana do życia przez rezygnację z dążenia do doskonałości, więc przez niedoskonałość, oparta na twórczej asymetrii, z czasem przekształconej w swoistą zasadę teatralnego repertuaru⁸.

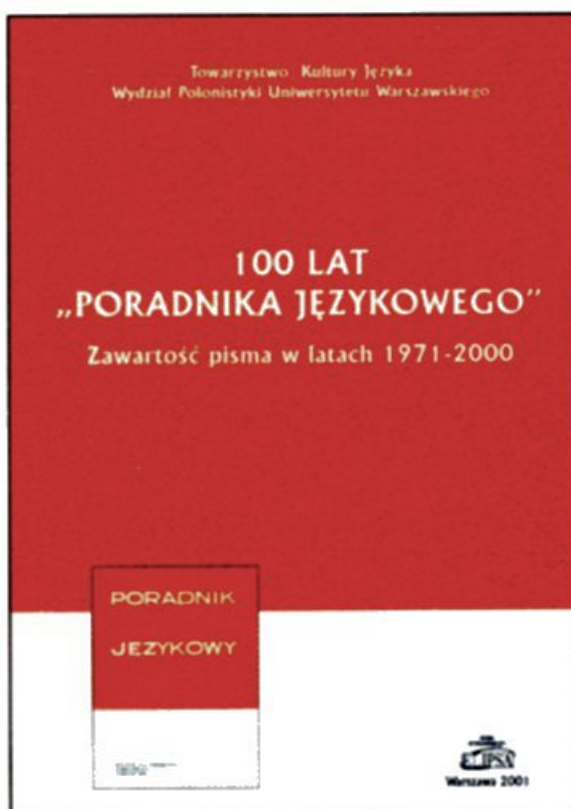
Małgorzata Nowak

⁸ D. Ratajczakowa, *O dramatach przepolszczonych*, [w:] *Prace historycznoliterackie. Oświecenie – Kultura – Myśl*, pod red. J. Platta, Gdańsk 1995, s. 298.



Zeszyt okolicznościowy
„PORADNIKA JĘZYKOWEGO”
jest do nabycia w Dziale Handlowym
Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego
ul. Nowy Świat 4

Książka jest do nabycia w Sekcji
Wydawniczej Wydziału Polonistyki UW,
Warszawa, ul. Krakowskie
Przedmieście 26/28 i w Głównej
Księgarni Naukowej
im. B. Prusa, Warszawa, ul. Krakowskie
Przedmieście 7



WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne*. Cena prenumeraty krajowej na III kwartał 2001 r. wynosi 4,50 zł (tylko jeden zeszyt). Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest powiększona o rzeczywisty koszt przesyłki i może być uregulowana w złotych, jeżeli prenumeratę zleca osoba mieszkająca w Polsce, lub w dewizach, jeżeli prenumeratę zleca osoba zamieszkała za granicą.

Wpłaty na prenumeratę przyjmują:

na teren kraju

- jednostki kolportażowe „Ruch” S.A., właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób,
- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67, zapewniając dostawę pod wskazany adres w uzgodniony sposób, w ramach opłaconej prenumeraty;

na zagranicę

- „Ruch” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, 00-958 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, konto: PBK S.A. XIII Oddział Warszawa 11101053-16551-2700-1-67. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą, w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w całości pokrywa zleceniodawca.

Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę

- do 5 XII — na I kwartał i I półrocze roku następnego,
- do 5 III — na II kwartał,
- do 5 VI — na III kwartał i II półrocze,
- do 5 IX — na IV kwartał.

Bieżące i wcześniejsze numery można nabyć, a także zamówić (przesyłka za zaliczeniem pocztowym) w:

- Księgarnia Naukowa ORPAN-BIS, ul. Twarda 51/55, 00-818 Warszawa,
- Ruch S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy w Warszawie, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa,
- Ars Polona S.A., Dział Prasy, ul. Krakowskie Przedmieście 7, 00-950 Warszawa.

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the

Foreign Trade Enterprise
ARS POLONA S.A.

00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland

Our bankers:

BANK HANDLOWY S.A. Oddział Warszawa 20; 1061-710-15107-787

* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt